NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 72 (1215) — Rok 54 | WARSZAWA, NIEDZIELA 14 MARCA 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

W kwietniu odbędzie się w Warszawie konferencja lewicowych partii socjalistycznych

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej wystosował zaproszenia do kilku lewicowych partii socjalistycznych na konferencję w sprawie zagadnienia odbudowy Europy na zasadach socjalistycznych.

Konferencja odbędzie się w Warszawie zapewne w końcu kwietnia br.

Dotychczas nadeszły odpowiedzi zgłaszające udział we wspomnianej konferencji od partii socjalistycznych: Czechosłowacji, Włoch, Węgier, Finlandii oraz od Socjalistycznego Ruchu Jedności Demokratycznej „Bataille Socialiste" we Francji.

Łódzki aktyw PPS i PPR zapoznał się z wydarzeniami w Rumunii i Czechosłowacji

W gmachu Centralnej Szkoły PPR w Łodzi odbyło się wspólne zebranie aktywu łódzkiego PPS i PPR, które zgromadziło około 1.000 osób. Tematem zebrania były ostatnie wydarzenia w Czechosłowacji oraz kongres zjednoczeniowy partii robotniczych w Rumunii. Zagadnienia te, zreferowane przez przedstawicieli władz naczelnych obu partii: tow. red. Stefana Arskiego z PPS oraz posła Edwarda Ochaba z PPR, wywołały żywe zainteresowanie zebranych działaczy obu partii.

Tow. red. Arski omówił w swym referacie przebieg kryzysu politycznego Czechosłowacji, zakończonego walnym zwycięstwem obozu demokracji, skupionego wokół komunistycznej partii Czechosłowacji i lewicowych socjal - demokratów. Wielkie zwycięstwo demokracji w Czechosłowacji nad obozem reakcji, inspirowanym przez imperializm międzynarodowy, jest przede wszystkim zasługą dokonanej przez partię komunistyczną i lewicowych socjalistów wielkiej mobilizacji najszerszych mas narodu do walki z wrogami demokracji i klasy robotniczej —stwierdził tow. red. Arski. Następnie mówca omówił ważny moment objęcia kierownictwa partii socjalno - demokratycznej, rządzonej ostatnio przez prawicę partyjną, przez jednolitofrontowych działaczy lewicowo socjalistycznych.

Tow. pos. Ochab, który reprezentował Polską Partię Robotniczą na kongresie zjednoczeniowym w Rumunii zajął się w swym referacie zagadnieniem jedności organicznej, wprowadzonej w życie przez rumuńskie partie robotnicze. Jako najważniejsze procesy w rumuńskim ruchu robotniczym mówca wymienił wzrastające wciąż współdziałanie obu partii na wszystkich szczeblach organizacyjnych oraz wyeliminowanie z ruchu robotniczego elementów wrogich jedności klasy robotniczej.

Po referatach wywiązała się dyskusja, w czasie której aktywiści obu partii komentowali omawiane zagadnienia. Podkreślano doniosłe znaczenie ostatnich wydarzeń dla wzbogacenia doświadczenia również polskiej klasy robotniczej. Wyniki dyskusji podsumował tow. red. Arski i tow. poseł Ochab.

W Niemczech zachodnich mnożą się nacjonalistyczne związki młodzieży

Walki w Palestynie



Ludność arabska wykorzystuje mury Starego Miasta Jerozolimy dla budowania barykad.

Oświadczenie marsz. Sokołowskiego na Sojuszniczej Radzie Kontroli

Na posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie rozpatrywana była sprawa złego traktowania przez okupacyjne władze Niemiec zachodnich — niemieckich partii lewicowych oraz związku demokratycznej młodzieży niemieckiej..

Jak wynika z przemówienia marszałka Sokołowskiego, przedstawiciela ZSRR w Radzie Kontroli, władze Niemiec zachodnich stosują represje i szykany wobec Socjalistycznej Partii Jedności, Partii Komunistycznej oraz Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej. Władze te protegują natomiast militarystyczne i faszystowskie organizacje młodzieżowe w Niemczech zachodnich.

BERLIN (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli, rozpatrywane były dwie sprawy:

1) Memorandum radzieckie, złożone w związku z pismem przewodniczących Komitetu Współpracy Socjalistycznej Partii Jedności i niemieckiej partii komunistycznej — Piecka, Grotewohla i Reimana, o zakazie działalności i prześladowaniu organizacji demokratycznych w zachodnich strefach Niemiec, oraz

2) prośba Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej o zezwolenie na podjęcie działalności w skali ogólnokrajowej.

Gen. Robertson przeciwko zjednoczeniu Niemiec

Zabierając głos w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego, przedstawiciel W. Brytanii gen. Robertson usiłował dowieść, iż w angielskiej strefie okupacyjnej niemiecka partia komunistyczna posiada rzekomo nad wyraz pomyślne warunki działania. Jednocześnie mówca ostro zaatakował propagowaną przez SED ideę zjednoczenia Niemiec, określając ją mianem „wyjątkowo zuchwałej".

Robertson wziął w obronę paru znanych hitlerowców, jak b. szef niemieckiego przemysłu wojennego Frohwein, b. przewodniczący Rady Zbrojeń Rzeszy — Zangen i inni. Przedstawiciel W. Brytanii nie przytoczył w swoim przemówieniu żadnego argumentu, który by obalił przytoczone w memorandum radzieckim dane o antydemokratycznym reżimie w strefach zachodnich.

Przedstawiciel USA gen. Clay ograniczył się do poparcia stanowiska swego kolegi brytyjskiego.

Odpowiedź marszałka Sokołowskiego

Marszałek Sokołowski w odpowiedzi swojej wskazał na liczne fakty prześladowania organizacji i działaczy demokratycznych w strefach zachodnich. Według posiadanych przez niego wiadomości, w brytyjskiej strefie okupacyjnej przebywa w obozach koncentracyjnych wiele tysięcy uczciwych demokratów, których jedyną „zbrodnią" jest pragnienie, by Niemcy stały się krajem pokojowym i demokratycznym.

Przyczyny nagonki antydemokratycznej w zachodnich strefach Niemiec szukać należy w próbach Anglosasów utworzenia imperialistycznego bloku zachodniego. Spowodowana jest ona również negatywnym stanowiskiem demokratycznych organizacji niemieckich wobec planu Marshalla oraz ich zdecydowanym wypowiadaniem się na rzecz jedności Niemiec.

Nawiązując do oświadczeń przedstawicieli Anglii, USA i Francji, marszałek Sokołowski stwierdził, w końcu, iż dalsza dyskusja na temat działalności robotniczych partii demokratycznych w strefach zachodnich wydaje się w chwili obecnej nie celowa.

Sprawa demokratycznej młodzieży niemieckiej

Z kolei przystąpiono do rozpatrzenia prośby Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej w sprawie zezwolenia jej na podjęcie działalności w skali ogólno - niemieckiej. Marszałek Sokołowski poparł prośbę Związku, podkreślając, iż jednoczy on najróżnorodniejsze kręgi niemieckiej młodzieży demokratycznej, nie wyłączając katolickiej i ewangelickiej. Związek ten wychowuje młodzież niemiecką w duchu demokratycznym, usuwając ze swych szeregów b. hitlerowców, militarystów i zbrodniarzy wojennych.

Wskazując, iż w strefach zachodnich tworzy się militarystyczne i faszystowskie organizacje młodzieżowe w rodzaju „Młodych Wikingów", „Młodych Orłów" itp., marsz. Sokołowski powiedział: „Władze okupacyjne w strefach zachodnich usiłują widocznie wykorzystać młodzież niemiecką dla swej imperialistycznej polityki".

Wobec sprzeciwu przedstawicieli USA, Anglii i Francji przeciwko uwzględnieniu prośby Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej, sprawa ta została zdjęta z porządku dziennego.

Amerykanie organizują „czarną gwardię"

BERLIN (PAP). Amerykańskie władze okupacyjne tworzą w swej strefie i w Berlinie tzw. policję przemysłową, którą lud ochrzcił mianem „czarnej gwardii". Oficjalnie zadaniem tej organizacji jest ochrona niektórych obiektów amerykańskich. W rzeczywistości jednak, jak stwierdzają w kołach berlińskich, prawdziwym i istotnym jej celem jest walka z ruchem demokratycznym. Oficerowie wywiadu amerykańskiego werbują do tej „czarnej gwardii" jedynie żołnierzy b. armii hitlerowskiej, którzy wrócili z niewoli amerykańskiej, oraz członków „Hitlerjugend".

Żołnierze „czarnej gwardii" noszą mundury wojskowe, uzbrojeni są w broń amerykańską oraz pozostają na żołdzie amerykańskich władz okupacyjnych.

BERLIN (PAP). Amerykańska policja wojskowa i niemiecka policja śledcza przeprowadziły rewizję w trzech biurach SED w amerykańskim sektorze Berlina. Rewidujący dokonali zdjęć fotograficznych dokumentów, listy członków i ulotek propagandowych partii.

Kopf znowu tworzy rząd

LONDYN (PAP). Premier Dolnej Saksonii Kopf, którego wydania jako zbrodniarza wojennego domaga się Polska, a który ostatnio podał się do dymisji, następnego dnia przyjął misję utworzenia nowego rządu.

Zmiany polityczne w Czechosłowacji wpłyną pomyślnie na jej gospodarkę

Oświadczenie min. Fierlingera na Konferencji prasowej w Pradze

Czechosłowacki minister przemysłu, Z. Fierlinger, przemawiając na konferencji prasowej, stwierdził, że ostatnie zmiany polityczne w Czechosłowacji przyczynią się do pomyślnego rozwoju życia gospodarczego kraju i jego wymiany handlowej z zagranicą.

PRAGA (PAP). Czechosłowacki minister przemysłu Fierlinger, oświadczył na konferencji prasowej, że ostatnie zmiany w Czechosłowacji stworzyły pomyślne warunki dla dalszego rozwoju produkcji przemysłowej, szerokiej wymiany towarowej oraz terminowego wykonania dwu i pięcioletniego planu gospodarczego.

„Utrzymamy, a w miarę możności rozszerzymy, nasze stosunki ekonomiczne z Zachodem, powiedział minister. Jakość naszych towarów i terminowe dostawy stanowią najlepszą broń w międzynarodowym współzawodnictwie handlowym".

Min. Fierlinger podkreślił konieczność zatrudnienia b. właścicieli znacjonalizowanych obecnie przedsiębiorstw stosownie do ich kwalifikacyj. Minister zapowiedział zwiększenie wymiany handlowej z krajami opierającymi się na planowej gospodarce.

„Nasz układ ze Związkiem Radzieckim — stwierdził minister — posiada olbrzymie znaczenie, albowiem zapewnia nam dostawę ważnych surowców oraz stały rynek odbiorczy dla naszych produktów".

Stała komisja parlamentu

PRAGA (PAP). Czechosłowackie Zgromadzenie Narodowe powołało do życia stałą komisję parlamentarną, posiadającą wszelkie prerogatywy Zgromadzenia w okresie jego wakacji, a szczególnie w czasie między zakończeniem obecnej kadencji a pierwszym posiedzeniem nowego Zgromadzenia Narodowego. Komisja została wybrana na jeden rok.

Składa się ona z 24 członków, w tym 13 komunistów, 4 socjal-demokratów, trzech ludowców, 2 czeskich socjalistów i 2 słowackich demokratów. Przewodniczącym komisji wybrano gen. sekretarza partii komunistycznej Slansky'ego.

Wszelkie uchwały z mocą ustawy mogą być podejmowane zwykłą większością głosów przy udziale wszystkich członków komisji. Uchwały muszą być zatwierdzone przez prezydenta.

Otwarcie Targów Praskich

PRAGA (PAP). Podczas otwarcia Targów Praskich zabrał głos minister handlu zagranicznego dr. Gregor, który oświadczył, iż stosunki handlowe z państwami zachodnimi kształtowały się w roku ubiegłym pomyślnie dla Czechosłowacji. Głównymi odbiorcami towarów czechosłowackich były: Szwajcaria, Holandia, Szwecja, W. Brytania, Belgia, Stany Zjednoczone i Włochy, które zajęły również poważne miejsce w przywozie czechosłowackim.

Wręczenie sztandarów pracy przodującym kopalniom węgla

Wczoraj odbyło się w Katowicach uroczyste wręczenie honorowych sztandarów pracy, przyznanych przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego przodującym kopalniom polskim za najlepsze wyniki, uzyskane w grudniu 1947 roku i styczniu br.

W ostatnim miesiącu roku ubiegłego najlepsze wyniki w dziedzinie podniesienia produkcji i wydajności pracy uzyskały: kopalnia im. Wieczorka w Katowickim Zjednoczeniu P. W., kopalnia „Prezydent" w Zjednoczeniu Chorzowskim, „Paweł" z Rudzkiego Zjednoczenia i „Concordia", należąca do Zjednoczenia Zabrskiego.

W styczniu br., w wyniku współzawodnictwa pomiędzy kopalniami, na czoło zakładów przodujących wysunęły się: kopalnia „Prezydent" oraz kopalnia „Paweł". Zdobyły one sztandar pracy po raz trzeci. Poza tym sztandar pracy uzyskała kopalnia „Biały Kamień" na Dolnym Śląsku oraz „Łagiewniki" w Zjednoczeniu Bytomskim.

Załogi kopalń wyróżnionych zostały nagrodzone premiami pieniężnymi w wysokości 20 proc. zarobków. Sztandar najbardziej gospodarnego Zjednoczenia zdobyło po raz czwarty Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego.

Składając życzenia przodującym kopalniom, dyrektor CZPW Topolski stwierdził, iż uzyskanie w roku bieżącym 67,5 miliona ton wydobycia jest chlubnym zadaniem górnika polskiego, które będzie wykonane wspólnym harmonijnym wysiłkiem wszystkich kopalń.

Pół miliona osób defilowało przed trumną Jana Masaryka

PRAGA (PAP). V piątek od wczesnych godzin porannych przed pałacem Czernina gromadziły się tłumy mieszkańców Pragi celem oddania ostatniego hołdu śmiertelnym szczątkom Jana Masaryka. O godzinie 9 otworzono podwoje Sali Kolumnowej pałacu, gdzie na środku na podwyższeniu spoczywała trumna. Przy trumnie pełnili wartę urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych.

Od rana do późnych godzin popołudniowych grupy młodzieży szkolnej, robotników, żołnierzy, weteranów obu wojen światowych defilowały przed katafalkiem Zmarłego.

W ciągu dnia ponad 500 tysięcy osób oddało w ten sposób hołd pamięci Jana Masaryka.

Cała prasa czechosłowacka zamieszcza liczne artykuły omawiające działalność Zmarłego i przypomina jego wielkie zasługi dla narodu i państwa czechosłowackiego.

W uroczystościach żałobnych, które odbędą się w sobotę weźmie udział prezydent republiki dr Edward Benesz.

Ostatnia rozmowa Jana Masaryka z ministrem informacji Kopeckym

PRAGA (PAP) Na łamach dziennika „Rude Pravo" minister informacji Kopecky opisuje swe ostatnie spotkanie z Janem Masarykiem wieczorem 8 marca. Rozmowa obu ministrów dotyczyła przemówień jakie mieli wygłosić za 2 dni. Jan Masaryk prosił min. Kopecky'ego by „nie zabierał mu" ustępów mowy, które on, Masaryk, już przygotował: obaj przyjaźnie żartowali.

Przypominając następnie ścisłą przyjaźń, jaka połączyła go z Janem Masarykiem podczas wspólnej pracy w rządzie, i która zacieśniła się jeszcze bardziej po wydarzeniach lutowych, min. Kopecky pisze: Powiedziałem Janowi, jak bardzo chlubną była jego stanowcza decyzja kroczenia razem z ludem.

Uściskaliśmy się, obiecując sobie nawzajem kontynuowanie wspólnej pracy. Powiedziałem Janowi, by nic sobie nie robił z ataków prasy zachodniej. Masaryk powiedział mi, że otrzymał nawet anonimowe listy z pogróżkami, pełne obelg.

14 i 15 marca odbędzie się Ogólnokrajowy Zjazd Socjalistek

W dniach 14 i 15 marca o godz. 10, odbędzie się w Warszawie Ogólnokrajowy Zjazd Kobiet Socjalistek w którym wezmą udział delegatki Wojewódzkich Rad Kobiet PPS z całego kraju.

Zjazd dokona przeglądu działalności PPS wśród kobiet w okresie ubiegłego półtoraroczа oraz zajmie się ustaleniem form organizacyjnych i metod pracy kobiet socjalistek na okres następny. Zjazd dokona wyboru nowej Centralnej Rady Kobiet PPS.

Obrady toczyć się będą w sali CUP, ul. Daszyńskiego 10, V piętro.

Wizyta tow. Jungwirtowej

W niedzielę dn. 14 bm. przybędzie do Warszawy Przewodnicząca Rady Kobiet i Wiceprzewodnicząca Socjal-Demokratycznej Partii Czechosłowackiej — tow. posłanka Jungwirtowa, która weźmie udział w obradach ogólnopolskiego Zjazdu Kobiet PPS.

Polska delegacja rządowa wyjechała do Budapesztu

Wczoraj udała się do Budapesztu delegacja rządu R. P. na uroczystości związane z obchodem stulecia rewolucji roku 1848 i wojny o niepodległość Węgier.

Na czele delegacji stoi wiceprezes Rady Ministrów Antoni Korzycki. Wyjeżdżającą delegację żegnali na dworcu: dyrektor protokółu dyplomatycznego Gubrynowicz oraz poseł Węgier w Warszawie Revesz w towarzystwie członków poselstwa węgierskiego.

Akademia w rocznicę powstania na Węgrzech

Z inicjatywy Tow. Przyjaźni Polsko-Węgierskiej oraz Komitetu Obchodu Wiosny Ludów, dn. 14 bm. (niedziela) o godz. 11 w nowej sali Min. Odbudowy (Al. Stalina 38) odbędzie się uroczysta akademia z okazji stulecia wybuchu powstania ludowego w Budapeszcie.

W części oficjalnej przemawiać będą: przewodniczący zarządu głównego Tow. Przyjaźni Polsko-Węgierskiej tow. min. Sztachelski, minister pełnomocny Węgier Geza Revesz oraz tow. min. Stefan Jędrychowski.

Część artystyczną wypełnią: orkiestra P.R. pod dyrekcją St. Rachonia, Irena Dubińska skrzypce, Jerzy Lefeld akompaniament i Stefan Martyka — recytacje.

Akademia ku czci Dua Bogena

W sobotę dnia 13 bm. o godzinie 18 w sali Stołecznej Rady Narodowej przy ul. Chmielnej 7 odbędzie się Akademia Żałobna ku czci Gerszona Dua - Bogena, zasłużonego działacza robotniczego i uczestnika walki o wolność Hiszpanii.



Nr 72 Warszawa, 13 marca 1948 r. Rok 54

Włoski front

WIADOMOŚCI, dochodzące do nas ostatnio z Włoch, pozwalają stwierdzić, że akcja przedwyborcza w tym kraju jest już w pełnym toku. Mimo ,że termin głosowania wyznaczony jest dopiero na 18 kwietnia, niewątpliwie już dziś całe życie polityczne Włoch i cała włoska opinia publiczna nastawione są na wybory. Nadchodzące informacje wskazują na gorączkowe przygotowania, czynione po obu stronach barykady.

Stawka, o którą idzie gra, jest duża. Zwycięstwo jednej czy drugiej strony przesądzi na długi okres czasu o obliczu politycznym Włoch, wytknie drogi rozwojowe tego państwa, zadecyduje wreszcie o pozycji, jaką zajmą Włochy w życiu międzynarodowym. Fakty te tłumaczą w wystarczający sposób ogromne zainteresowanie, jakie skupiają wokół siebie wybory nie tylko u ludności półwyspu Apenińskiego, ale również daleko poza granicami Włoch.

Reakcja światowa, doceniając wagę włoskiego terenu, nie zaniedbuje ani jednego odcinka, aby wesprzeć swoich włoskich przyjaciół i aby utrudnić (bo nie może sparaliżować) działalność obozu demokratycznego. Wielkie wpływy obu partii robotniczych i rosnąca popularność Bloku Demokratycznego jest źródłem poważnego niepokoju wstecznych sił we Włoszech i w całym świecie.

AKCJA tych sił idzie kilkoma torami. Notujemy jej przejawy w okresie ostatnich tygodni. Za niewątpliwą zgodą Watykanu dwóch biskupów włoskich w Mediolanie i w Neapolu ogłosiło z ambon, że katolicy nie mają prawa głosować na listy socjalistów, komunistów i republikanów oraz że księża mogą należeć tylko do partii chrześcijańsko-demokratycznej. Z Waszyngtonu donoszą, że „być może" do Włoch przyjadą z wizytą na okres wyborów amerykańskie pancerniki. Ze Stanów Zjednoczonych donoszą również, że pomoc dla Włoch uzależniona będzie od... zwycięstwa prawicy. Ten argument ma być wykorzystany do propagandy przedwyborczej na korzyść de Gasperi'ego. Amerykańskie prawicowe związki zawodowe (AFL) finansują rozłamowe grupy socjalistyczne oraz działają w kierunku rozbicia włoskiego ruchu zawodowego. Szeregi policji włoskiej, będącej w rękach rządu, zostały powiększone (mają dojść do liczby 300 tys. osób i „wzmocnione" byłymi faszystami z członkami tajnej policji Mussoliniego na czele. Oto skromna wiązanka wiadomości, które najdokładniej orientują nas w sytuacji.

W tej wiązance znajdujemy i szantaż wojskowo-polityczny z zewnątrz i groźbę cofnięcia pomocy dla zbiedzonego i zniszczonego kraju i interwencję instancji kościelnych i jawne korzystanie z pomocy faszystów i obce fundusze na kupowanie głosów. W sumie zbratana międzynarodówka imperialistów, reakcjonistów i faszystów walczy wszystkimi możliwymi metodami o utrzymanie zagrożonych pozycji.

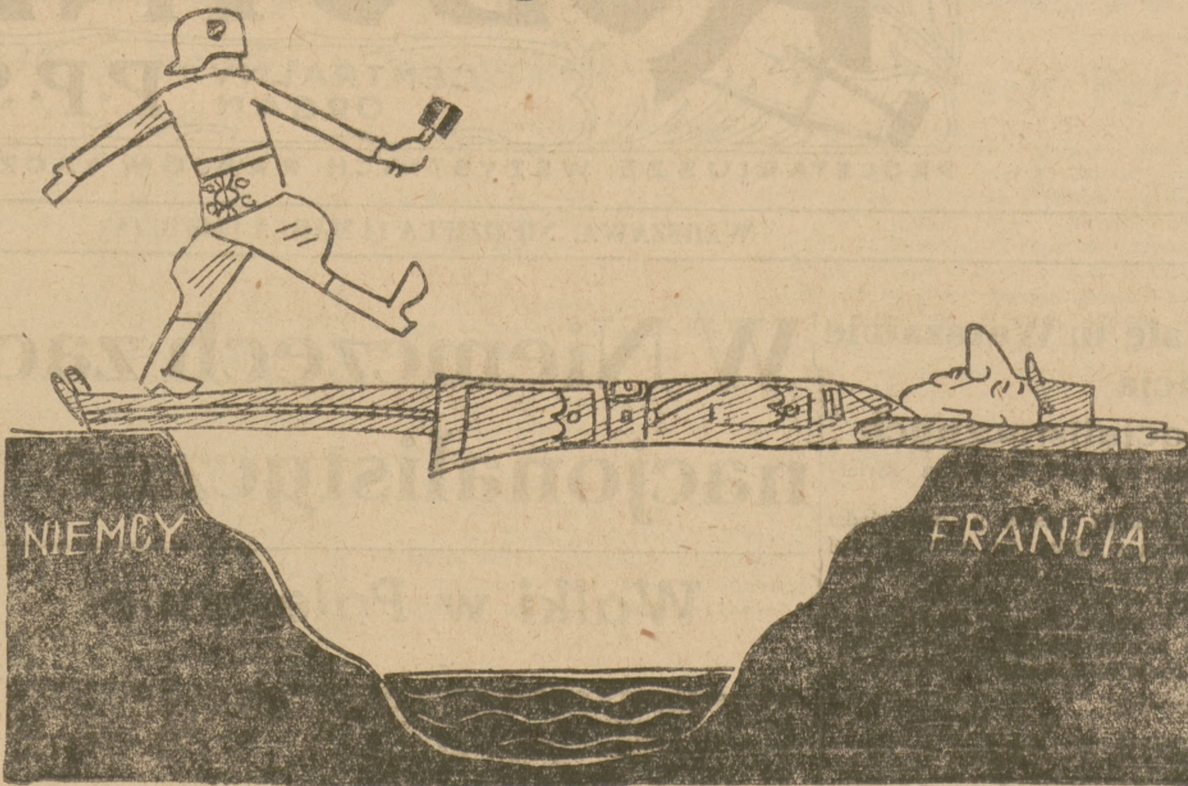
PRZECIWKO tym siłom występuje do boju zjednoczona, oparta o jednolity front socjalistów i komunistów oraz o związki zawodowe, włoska demokracja ,reprezentująca interesy mas pracujących. Akcja przedwyborcza tego obozu postępu i pokoju polega na demaskowaniu istotnych zamiarów amerykańskich imperialistów i rodzimych reprezentantów reakcji. Potężnym argumentem jest tu bilans rocznych rządów de Gasperi'ego. Rosnąca nędza mas i piętrzące się trudności gospodarcze — oto skutki braku zdecydowanych reform i nie wkroczenia na tory gospodarki planowej, której domaga się lewica.

Ujawniło się również we Włoszech oblicze i możliwości tzw. „trzeciej siły". Chrześcijańscy demokraci i kilka mniejszych partii po prostu realizuje i wykonuje życzenia i polecenia swoich mocodawców z prawicy i z... zagranicy.

Włoską lewicę czeka ciężka walka. W poprzednich wyborach lewica uzyskała około 40 proc. głosów, ale wówczas podział na obóz postępu i na obóz reakcji nie zarysowywał się jeszcze tak wyraźnie, jak teraz. Dziś we włoskich masach robotniczych, pracowniczych i częściowo chłopskich wzrosła świadomość faktu, że tylko Blok Demokratyczny poprowadzić je może do lepszej przyszłości. Przeciwko tej narastającej świadomości mas wytaczana jest faszystowska policja i judaszowe srebrniki z kieszeni Marshalla.

WŁOSKĄ klasę robotniczą czeka ciężki egzamin. Źródłem wiary w zwycięstwo jest jej zwartość, jest jej rewolucyjne lewicowe oblicze. Patrzymy na walkę robotników włoskich z najwyższym zainteresowaniem i gorącą sympatią najbliższych przyjaciół. Zwycięstwo Bloku Demokratycznego, w którym tak wielką rolę odgrywa włoska partia socjalistyczna z tow. tow. Nenni i Basso na czele, — będzie także naszym zwycięstwem.

Most im. gen. de Gaulle



Gen. de Gaulle nawołuje do zacieśnienia stosunków Francji z Niemcami.

rys. Jerzy Zaruba

Prawdziwe oblicze Unii Zachodniej

Gwarancje militarne Stanów Zjednoczonych

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Londyn, w początkach marca

Konsolidacja bloku zachodniego, czy też tzw. Unii Zachodniej posuwa się naprzód coraz sprawniej.

Unia Zachodnia według projektu min. Bevina, przedstawionego Izbie Gmin 22 stycznia br., miała być unią polityczno - gospodarczą, koordynującą współpracę państw Europy Zachodniej w ramach realizacji Planu Marshalla. Unia Zachodnia miała być ucieleśnieniem idei „Trzeciej Siły" — to znaczy unią państw „niezależnych" od Stanów Zjednoczonych pod egidą Wielkiej Brytanii.

Dla ludzi uświadomionych politycznie nie było jednak rzeczą całkowicie jasną, że Unia Zachodnia powstaje za zgodą Ameryki i że głównym jej elementem jest moment wojskowy. Ten najważniejszy „szczegół" bloku zachodniego był ostro dementowany i starannie ukrywany przed wiadomością opinii publicznej Wielkiej Brytanii, jak i innych krajów zainteresowanych.

Czechosłowacja jako pretekst

Dopiero obecnie zręcznie wykorzystano przemiany, jakie zaszły w Czechosłowacji, aby uczynić z nich straszaka nagłego niebezpieczeństwa przeciwko wszystkim i wszystkiemu w Europie Zachodniej. W czasie kryzysu czeskiego angielska opinia publiczna otrzymywała bardzo silne dawki opowieści o „terrorze" komunistycznym w Czechosłowacji, infiltrowane przy pomocy harmonijnej akcji prasy, radia i filmu. Dzięki temu skoncentrowanemu działaniu opinia publiczna Wielkiej Brytanii miała stać się bardziej podatna na zrozumienie konieczności obrony militarnej i potrzeby zawarcia układów wojskowych nie tylko z państwami Europy Zachodniej, lecz także ze Stanami Zjednoczonymi.

Wspomina się więc delikatnie i nie obowiązująco ,że Departament Stanu USA wyraża gotowość udzielenia gwarancji militarnej Unii Zachodniej. Rzekomo „niezależna" Unia Zachodnia przemienia się już oficjalnie w to, czym była w swej istocie, — w pakt zachodnio - europejsko - amerykański, czy też blok zachodnio-europejsko - amerykański pod egidą Ameryki. Z psychologicznego punktu widzenia stopniowe, lecz szybkie odsłonięcie prawdziwego oblicza Unii Zachodniej zostało dokonane niesłychanie umiejętnie.

Problem Niemiec

Problem, który przedstawia największą trudność w uzgodnieniu polityki Unii Zachodniej — to problem Niemiec. Problem ten skupia najbardziej jaskrawo odmienne interesy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i krajów Beneluxu.

Rozmowy, toczące się w Londynie na konferencji w sprawie Niemiec Zachodnich, są prowadzone całkowicie poufnie. Drzwi konferencji są naprawdę szczelnie zamknięte. Tylko francuski dziennik „Le Monde" czasami informuje o tarciach i oporach, a właściwie o trudnościach delegacji francuskiej i Beneluxu. Dopuszczenie Beneluxu do obrad „Wielkiej Trójki" wzmocniło w wielu wypadkach stanowisko francuskie i przesunęło rozwiązanie sprawy niemieckiej na pierwszy plan we wszelkich dyskusjach o scementowaniu Unii Zachodniej. Państwa Beneluxu bez określenia „procentu" ich udziału w formowaniu polityki dotyczącej Niemiec nie staną się pożytecznymi członkami Unii Zachodniej.

Tymczasem, chociaż mówi się o dużym postępie rozmów na konferencji wiadomo jest, że nie osiągnięto zbliżenia między różnymi tezami. Niemcy centralistyczne czy federalistyczne umiędzynarodowienie Zagłębia Ruhry, odszkodowania przy jednoczesnej odbudowie Niemiec, stanowiącej część Planu Marshalla, zabezpieczenia przed możliwością przyszłej agresji niemieckiej — oto kwestie, które wymagają kompromisu i dookoła których toczy się poważna walka. Wytyczenie i określenie pozycji Niemiec Zachodnich w układzie Unii Zachodniej pozostanie przez długi czas centralnym zagadnieniem.

Termin konferencji londyńskiej jest bardzo krótki. Konferencja musi się zakończyć najpóźniej 6 marca, ponieważ ambasador amerykański Douglas, który przewodniczy delegacji amerykańskiej na konferencji, w tym czasie musi być w Waszyngtonie celem uzupełnienia swych poprzednich konsultacji w sprawie Planu Marshalla. Znaczenie zaś porządku dziennego konferencji jest zbyt wielkie, aby rozmowy londyńskie mogły w tym krótkim czasie przynieść konkretne rezultaty. Rozmowy te są oczywiście tylko pierwszą przedmową do dalszych negocjacji, które będą miały miejsce przy okazji każdej konferencji w sprawie problemów Unii Zachodniej, jak np. podczas rozpoczynającej się konferencji w Brukseli.

Pomoc dla Hiszpanii

Innym kłopotem Unii Zachodniej jest włączenie do jej grona Hiszpanii. Ta sprawa jest tak drażliwa, że nawet Ameryka musi działać ostrożnie, aby nie zaszokować opinii publicznej swego kraju. Departament Stanu znalazł jednak częściowe rozwiązanie. Banki amerykańskie otrzymały zezwolenie udzielenia dużej pożyczki bankom hiszpańskim. Delegacja bankierów hiszpańskich w najbliższych dniach ma się udać do Ameryki celem przeprowadzenia pertraktacyj na temat pożyczki. Jednocześnie amerykański chargé d'affaire stara się przekonać Don Juana o konieczności znalezienia porozumienia z gen. Franco.

To są pierwsze kroki w kierunku wprowadzenia Hiszpanii gen. Franco do rodziny „narodów wolnych i demokratycznych". Trzeba przyznać, że te posunięcia amerykańskie wywołały duże zaniepokojenie u innych partnerów Unii Zachodniej.

I jeszcze jedno zagadnienie martwi budowniczych Unii. To zagadnienie — to wynik wyborów we Włoszech, które mają się odbyć 18 kwietnia br. Wydaje się, że zwycięstwo Frontu Ludowego, którego możliwowość bierze się tu poważnie pod rozwagę stanie się następnym po Czechosłowacji bodźcem do udzielenia Unii Zachodniej amerykańskiej gwarancji militarnej i do definitywnej konsolidacji bloku zachodniego.

MARIUSZ RZECKI

Plan na rok 1948

Kazimierz Sokołowski

Art. 1 dekretu z 1 października 1947 r. o planowej gospodarce narodowej głosi, że „narodowe plany gospodarcze są ustalone na okresy wieloletnie i na okresy roczne". Na okres wieloletni, tzn. na lata 1947 — 1949 ,obowiązuje ustawa z 2 lipca 1947 r. o Planie Odbudowy Gospodarczej. Okresem rocznym, ściślej — rokiem 1948, zajmuje się ustawa o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1948, przyjęta przez Sejm w dniu 9 bm. W ten sposób ta druga staje się rozwinięciem, pogłębieniem i *urealnieniem* tej pierwszej.

Jakie są najważniejsze, najbardziej istotne problemy czy zadania, których realizację stawia sobie za cel świeżo uchwalona ustawa? Zadań takich jest cały szereg i mieszczą się one we wszystkich niemal artykułach ustawy. Uwypukla je zwłaszcza czołowy art. 1, ale na specjalne podkreślenie zasługują chyba tylko dwa zasadnicze: po pierwsze — przemysł, po drugie — rolnictwo.

Wartość produkcji przemysłowej ma wynieść w 1948 roku: w sektorze państwowym 11,5 miliarda złotych przedwojennych, w sektorze spółdzielczym 0,7 mild. zł., w sektorze zaś prywatnym, którego produkcję ustawa bezpośrednio przemilcza, zapewne niespełna 2 mild. zł., co w sumie daje z górą 14 mild. zł. Byłoby to o 10% mniej, niż dla 1948 r. przewidywał Plan Trzyletni. Zmniejszenie to jednak nie jest dowodem rezygnacji z wyznaczonych przez ten Plan zadań, lecz wynika z postawienia ich na gruncie jeszcze bardziej realnym i z dokładniejszego sformułowania liczb, przedtem planowanych niejednokrotnie szacunkowo. Nie trzeba zapominać, że plan tegorocznej produkcji przemysłowej opiera się na doświadczeniach roku ubiegłego, w którym wszakże normy planu zostały przez najważniejszy przemysł — państwowy — przekroczone z górą o 3%. A wzrost produkcji przemysłowej o 23% w porównaniu z rokiem 1947 jest i tak dostatecznie wielki.

Na przykładzie przemysłu widać, jak narodowy plan gospodarczy jest jednocześnie *ostrożny* i *dynamiczny*. Nie stawia on zadań nieosiągalnych, pamięta o wynikach roku ubiegłego, nie mniej posiada zdrową i dającą się urzeczywistnić ambicję: osiągnąć, co więcej — *przekroczyć* poziom przedwojenny. I dlatego widzimy, że w przeliczeniu na 1 mieszkańca produkcja przemysłowa ma w stosunku do 1938 r. — roku dobrej koniunktury — wzrosnąć dwu i trzykrotnie. Z wyliczeń, zawartych w art. 2 ustawy, łatwo ustalić, iż tylko 6 artykułów (ropa naftowa, mydło, skóry twarde, skóry miękkie, cegła i wapno) nie osiągnie poziomu przedwojennego, natomiast 30 przekroczy go do 2 razy, 14 do 3 razy, a 7 jeszcze silniej.

Plan przewiduje, że 3/5 wartości produkcji przemysłu państwowego przypadnie na produkcję dóbr wytwórczych, a 2/5 — na produkcję dóbr spożycia. Proporcja ta mogłaby nasunąć podejrzenie, iż zrezygnowaliśmy z podniesienia stopy życiowej pracujących warstw ludności. Takie podejrzenie byłoby wszakże niesłuszne, gdyż ani w zadaniach, ani w liczbach planu nie znajdzie się dowodów takiej rezygnacji. Przeciwnie, — jak to potwierdza rok 1947 — produkcja dóbr *spożycia* stale i szybko wzrasta, a na rok 1948 tempo jej wzrostu jest wyższe od przeciętnego wzrostu całej wytwórczości przemysłowej. Ale trzeba też mieć na uwadze, iż produkcja dóbr spożycia jest w wielkim stopniu wyznaczana możliwościami i wielkością produkcji dóbr *wytwórczych* (inwestycyjnych). Jeżeli się więc chce i musi kraj *uprzemysłowić*, trzeba zaczynać ten proces od właściwego pieca.

Druga podstawowa dziedzina liczb i zadań planu — to *rolnictwo*. Wbrew niektórym przypuszczeniom, że proces uprzemysłowienia kraju równa się zaniedbaniu rolnictwa, temu ostatniemu wyznaczono w planie daleko idące normy i wytyczne, *dalsze* i *szersze*, niż to przewidywał sam Plan Trzyletni. Dotyczy to zarówno likwidacji odłogów i akcji osiedleńczej, jak i zaopatrzenia rolnictwa w maszyny, nawozy sztuczne i nasiona kwalifikowane, zarówno podniesienia hodowli inwentarza żywego, jak i rozwoju ośrodków maszynowych, instruktażu, lepszej uprawy roli, racjonalnej gospodarki obornikiem itp., zarówno majątków państwowych, jak i gospodarstw chłopskich, zarówno aktywności samych rolników, jak i Związku Samopomocy Chłopskiej.

W pozostałych działach, czy dziedzinach plan stawia przede wszystkim na dalszą rozbudowę taboru kolejowego, na wzrost przewozów kolejowych, samochodowych, lotniczych i wodnych oraz na rozwój pracy poczty i telekomunikacji. Dalej — plan podkreśla znaczenie budownictwa, którego wielkość wyraża m .in. liczba 17.200 nowych i 34.600 odremontowanych izb mieszkalnych, z czego blisko 70% przypadnie na budownictwo robotnicze oraz ponad 33.000 zagród wiejskich, które mają być odbudowane z pomocą państwa. Również pokaźne ilości budynków powstaną w administracji, szkolnictwie, służbie zdrowia, opiece społecznej i kulturze.

Wreszcie *zatrudnienie* w gospodarce i administracji państwowej i samorządowej planowane jest na blisko 3 miliony osób, tj. o 100 tys. więcej, niż na rok 1948 przewidywał Plan Trzyletni. A dodać należy, iż plan zarazem ustala wydatny wzrost *wydajności* w przemyśle państwowym: wydajność ta w stosunku do roku poprzedniego ma podnieść się o kilkanaście procent, co będzie możliwe tak w wyniku trwającego i rozszerzającego się *współzawodnictwa pracy*, jak i dzięki usprawnieniu aparatu produkcyjnego (normy i warunki techniczne, pomoc organizacyjna, normowanie zużycia surowców i materiałów pomocniczych, podniesienie poziomu technicznego itd.).

Równocześnie ze wzrostem produkcji przemysłowej i rolniczej, a w konsekwencji wzrostu obrotów handlowych, komunikacji i zatrudnienia, — plan tegoroczny dąży do gromadzenia rezerw i zapasów, gwarantujących stabilizację cen, która w połączeniu z podwyżką nominalną zarobków, przewidzianą w art. 71 ustawy, przyczyni się do ich znacznej podwyżki *realnej*.

Ustawa o Narodowym Planie Gospodarczym zawiera szereg *wytycznych* („stworzone zostaną warunki...") i szereg *nakazów*, wiążących norm prawnych, które muszą być i będą wykonane. Wytyczne i nakazy określają i nadają życiu gospodarczemu kraju właściwy w danych warunkach *kierunek*, dążąc do wzrostu bogactwa społecznego, podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego ludności pracującej oraz uprzemysłowienia, a przez to i silnego wzmocnienia Polski.

Ustawa o Planie Gospodarczym— jak słusznie powiedział pos. tow. Rapaczyński na sejmowej Komisji Planu Gospodarczego — jest zarazem aktem *mobilizacji mas*. Mobilizacja do wysiłku — fizycznego i umysłowego, jakościowego i organizacyjnego, wysiłku, który by przekraczał wyznaczone przez plan normy. Mobilizacja do powszechnej *kontroli wykonania* planu, przez którą trzeba rozumieć powszechną, codzienną, w toku prac realizowaną troskę o wypełnienie norm planu, czujne śledzenie, czy normom tym nie grozi załamanie, tak, by jego przyczyny można było zawczasu usunąć.

Rok 1948 jest drugim rokiem Planu Trzyletniego. Ustalone przez ten Plan na rok obecny normy i wytyczne zachowują w zasadzie swą moc obowiązującą. Ale już w kilku punktach widać *odchylenia* od wspomnianych założeń, a rok 1949 z całą pewnością przyniesie dalej idące zmiany w tym względzie. Rok 1949 będzie już „przedsionkiem" następnego planu trzy-, cztero-, pięcio-, czy sześcioletniego, planu *budowy* i *rozwoju* gospodarki *socjalistycznej*, tak jak pierwszy Plan Trzyletni cechowała odbudowa kraju. Zarodki tego innego nastawienia tkwią już w ustawie z 9 marca 1948 r.

Pamiętniki generała Gamelin

W Paryżu ukazał się nakładem wydawnictwa „Plon" dalszy ciąg pamiętników generała Gamelin, byłego naczelnego dowódcy wojsk francuskich. Pamiętniki te stanowią ważny przyczynek do historii pierwszych lat ostatniej wojny.

Podczas gdy pierwsza ich część poświęcona jest problemom ściśle wojskowym, część druga ujawnia wiele faktów z gierek dyplomatycznych prowadzonych przez Anglię i Francję w tym samym okresie, gdy mniejsze państwa po kolei ulegać musiały przemocy Niemiec.

Gdy wojska napastnicze zajmowały Polskę, Norwegię, Danię, Holandię i Belgię, mocarstwa zachodnie zwlekały, działały po kunktatorsku, ciągle jeszcze licząc na jakieś dyplomatyczne cuda, ciągle jeszcze szukając ubocznych dróg rozwiązania wielkiego problemu.

Trudno osądzić czy Gamelin więcej błędów popełnił jako wódz czy też jako „dyplomata". Wydaje się jednak, że zarówno w polityce, jak i w rzemiośle wojennym wykazał brak decyzji, nieudolność i karygodną krótkowzroczność.

Gamelin stara się odeprzeć czynione mu często zarzuty, że nie dopomógł Polsce. Stwierdza, że obietnicy dotrzymał i że rozpoczął ofenzywę w rejonie Saary jeszcze przed ustalonym terminem. Ofenzywę tę zdaje się rozpoczęto głównie po to, by uspokoić sumienie generała Gamelin. Polakom bowiem nie przyniosła ona żadnej pomocy. Gamelin prowadził ofenzywę pod hasłem oszczędzania sił. Chodziło mu o to, aby nie narazić armii francuskiej na straty, w rezultacie nie narażono również na straty armii niemieckiej. Co więcej wstrzymano działania ofenzywne jeszcze przed kapitulacją Polski. Gamelin szczyci się w pamiętnikach swym wspaniałym manewrem, dzięki któremu udało się wycofać armię francuską w stanie nienaruszonym znowu na linię Maginota.

Problem belgijski od samego początku niepokoił dowództwo alianckie.

Linia Maginota sięgała przecież granic Belgii. Granica belgijsko-francuska nie była ufortyfikowana. Alianci zdawali sobie sprawę, że dla skutecznej obrony trzeba, by wojska alianckie wkroczyły do Belgii, zanim Niemcy rozpoczną inwazję.

Francja i Anglia nie zdobyły się jednak na decydujący krok, nie potrafiły wywrzeć presji na niezdecydowany i pragnący za wszelką cenę zachowania neutralności, rząd belgijski. Nie zdecydowały się na naruszenie tej neutralności, choć wiadomo było, że zajmując Belgię Niemcy zdobywają bazę wypadową do ostatecznej ofenzywy na Francję, nie chronioną z tej strony żadnymi fortyfikacjami.

Gamelin opisuje interesujący i niezwykle charakterystyczny epizod z 16 stycznia 1940 roku. Król Leopold belgijski, zaalarmowany przygotowywaną inwazją niemiecką, zgodził się na wkroczenie wojsk alianckich do Belgii. Wojska te stały jednak 24 godziny na granicy, czekając aż rząd belgijski zaaprobuje tę decyzję króla.

Oczekiwana aprobata nigdy nie nadeszła.

Ofensywa niemiecka na Francję rozpoczęła się 10 maja 1940 roku. 19 maja Gamelin został odwołany. (Nowy premier rządu francuskiego Paul Reynaud nosił się od początku inwazji z tym zamiarem).

Toteż nie wiele wnosi Gamelin do historii tej ofensywy.

Pisze tylko, że gdyby pozostał na czele armii, już 22 czy 23 maja nakazałby ewakuację wojsk do Północnej Afryki i że nigdy nie zgodziłby się na zawieszenie broni.

Klęskę Francji przypisuje on głównie przewadze lotnictwa niemieckiego i upadkowi ducha w szeregach francuskich. Uważa natomiast, że Francja posiadała dość czołgów. Francuzi nie umieli ich tylko wykorzystać. Znamienny jest fakt, że Gamelin wypiera się odpowiedzialności za przegraną kampanię, obciążając nią generała Georgesa, swego szefa sztabu. Mimo woli przypomina się słynne powiedzenie bohatera pierwszej wojny światowej, marszałka Joffre'a, który po wygranej bitwie nad Marną oświadczył: „nie wiem czy to ja wygrałem tę bitwę, lecz nie ulega wątpliwości, że gdyby była przegrana, musiałbym ponieść odpowiedzalność za klęskę".

(dr.)

Komisje społeczne lustrują magazyny

Z polecenia Generalnego Komisarza Oszczędnościowego Aprowizacji przeprowadzane są w całym kraju lustracje magazynów przez specjalnie powołane komisje społeczne kontrolno-kwalifikacyjne, składające się z przedstawicieli organizacji politycznych oraz fachowców. Komisje te kwalifikują, które towary nadają się do dłuższego magazynowania, a które należy szybko rozprowadzić dla uniknięcia zepsucia.

W lutym br. było czynnych na terenie całego kraju 30 takich komisji, które upłynniły już większe ilości zalegających w magazynach remanentów towarów, co przyczyniło się w dużym stopniu do usprawnienia zaopatrzenia ludności pracującej.

PRZEGLĄD PRASY

PRZECIW PRÓBOM ROZBICIA

Przewodniczący KCZZ tow. Witaszewski publikuje w „Głosie Ludu" artykuł na temat stosunków polskiego ruchu zawodowego do Planu Marshalla. Przypominając oświadczenia przewodniczącego angielskich Trade Unionów Citrin'a i francuskiego przywódcy ruchu zawodowego Jouhaux o jedności Światowej Federacji Zw. Zaw., tow. Witaszewski stwierdza, że działają oni obecnie wbrew swoim oświadczeniom i wbrew interesom klasy robotniczej. Mimo tej działalności jedność świata pracy została utrzymana:

Cóż z tego, że do współpracy wciągnięto kilku prawicowych działaczy związkowych. Że skaptowano Jouhaux. Że odbyto parę intymnych rozmów z Deakinem. Pomimo ogromu łożonych na dywersję sum, pomimo szczodrych zabiegów AFL, nie udało się rozbić ani CGT, ani Centrali Związków Zawodowych Ameryki Łacińskiej i nie uda się też rozbić Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Formułując stanowisko polskiego ruchu zawodowego wobec prób rozbicia klasy robotniczej i wciągnięcia ŚFZZ w orbitę imperializmu amerykańskiego przy pomocy Planu Marshall'a, przewodniczący KC ZZ pisze:

W sprawie niewątpliwie politycznej, jaką jest „Plan Marshalla", nie mogą na Komitecie Wykonawczym ŚFZZ zapaść żadne wiążące uchwały, gdyż byłyby one sprzeczne z obowiązującym statutem Światowej Federacji Związków Zawodowych. Uchwały takie godziłyby w jedność ruchu zawodowego, w jedność, której strzec winien każdy uczciwy związkowiec, walczący o lepsze jutro klasy robotniczej.

Tego lepszego jutra nie da klasie robotniczej „Plan Marshalla", który światu pracy niesie niewolę kapitalizmu. Drogę do lepszego jutra klasy robotniczej utorować może tylko i jedynie jedność działania świata pracy w walce z kapitalizmem.

Doroczne Zebranie Dziennikarzy Warszawskich

W niedzielę, 14 bm., o godz. 10, odbędzie się doroczne walne zebranie Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P.

Na porządku dziennym obrad m. in. sprawozdanie ustępującego zarządu, komisji rewizyjnej, sądu dziennikarskiego. Na zebraniu tym zostaną dokonane wybory nowych władz Związku.

Tow. minister H. Minc na terenie budowy Domu Słowa Polskiego

W ubiegły czwartek, tow. min. H. Minc zapoznał się na terenie Górnego Ujazdowa z wstępnymi projektami Domu Słowa Polskiego. Z dużym zainteresowaniem tow. minister informował się o możliwościach przyspieszenia realizacji projektu.

Po zwiedzeniu pracowni architektonicznej Domu Słowa Polskiego, tow. Minc udał się na teren budowy gdzie w szybkim tempie prowadzone są obecnie prace rozbiórkowe.

Pogrzeb Antoniego Remiszewskiego

Wczoraj na cmentarzu Powązkowskim odbył się pogrzeb ś. p. Antoniego Remiszewskiego, naczelnego dyrektora Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i długoletniego działacza społecznego.

W imieniu rządu pożegnał zmarłego tow. wiceminister skarbu Kościński. Przedstawiciel kół partyjnych PPS i PPR przy PZUW tow. Kaczanowski podkreślił znaczenie, jakie zmarły przywiązywał do współpracy obu partii robotniczych. Zmarłego żegnał w serdecznych słowach przedstawiciel CKW PPS tow. Mulak.

Wykonanie planu w przemyśle hutniczym

Jak wynika z ogłoszonych przez Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego danych, hutnictwo żelazne uzyskało w styczniu br. przekroczenie planu produkcyjnego w szeregu grup materiałowych.

W poszczególnych grupach materiałowych wykonanie planu przedstawia się następująco: koks — 103,7 proc., surówka — 100 proc., stal surowa — 108,7 proc., wyroby walcowane i rury bez szwu — 111,3 proc., rury ze szwem — 105,7 proc., wyroby kute i prasowane — 115 proc. oraz konstrukcje — 117,7 proc.

Organizacje terrorystów żydowskich tworzą wspólne dowództwo wojskowe

Arabowie sporządzają „czarne listy" Naśladując metody nazistowskie

Przepaść dzieląca Żydów i Arabów w Palestynie pogłębia się stale. Świadczy o tym z jednej strony dalsza konsolidacja żydowskich sił bojowych, z drugiej zaś — nazistowskie metody Arabów, którzy stosują wobec swoich współrodaków ostre represje za kontakty z Żydami. Trudny problem palestyński wymaga jak najspieszniejszego rozwiązania, czego nie rokują jednak przewlekłe rozmowy międzynarodowe w tej sprawie.

JEROZOLIMA (PAP) Egzekutywa Agencji Żydowskiej ratyfikowała umowę, na mocy której siły obronne Haganah i organizacji terrorystycznej Irgun Zwai Leumi będą podlegały wspólnej komendzie. Przypuszcza się, że Irgun Zwai Leumi za zgodą Haganah zastrzegła sobie prawo do przeprowadzania „w razie konieczności" indywidualnych akcji przeciwko siłom brytyjskim.

N. JORK (PAP). Associated Press donosi z Jerozolimy, że dowódca „arabskiej armii wyzwoleńczej" Kaukji, powołał do życia w północnej Palestynie specjalne trybunały, które mają „oczyścić" szeregi arabskie od Arabów, utrzymujących kontakty z Żydami. Sporządzono już pierwszą „czarną listę" obejmującą 100 nazwisk Arabów.

„Nieinterwencja" brytyjska

N. JORK (PAP). — Na posiedzeniu komisji pięciu mocarstw postawiono szereg pytań delegatowi brytyjskiemu w Radzie Bezpieczeństwa — Cadoganowi. W wielu wypadkach Cadogan odmówił udzielenia jakichkolwiek odpowiedzi. Podkreślił on raz jeszcze, że zdaniem rządu brytyjskiego, realizacja planu podziału Palestyny bez poparcia sił zbrojnych będzie rzeczą nader trudną.

Proszony o sprecyzowanie stanowiska swego rządu w sprawie planu podziału, Cadogan oświadczył: „Trudno ująć stanowisko rządu brytyjskiego w ogólnej formułce. Rząd mój pragnie zastosować zasadę złotego środka. Z jednej strony pragnie on uniknąć przeciwdziałania samemu projektowi podziału, z drugiej zaś — nie chce brać czynnego udziału w realizowaniu tego planu".

LAKE SUCCESS (obsł. wł.) Przedstawiciel delegacji St. Zjednoczonych w ONZ zdementował oficjalne pogłoski jakoby St. Zjednoczone zmieniły swój stosunek do planu podziału Palestyny. Oświadczył on, że USA usiłują osiągnąć przeprowadzenie zaleceń Zgromadzenia Ogólnego w sprawie Palestyny na drodze pokojowej.

Palestynie grozi głód

NOWY JORK (SAP). Komisja palestyńska ONZ przesłała rządowi brytyjskiemu notę, dotyczącą sprawy dostaw żywności do Palestyny.

W nocie stwierdza się, że jeśli w ciągu tygodnia dostawy takie nie zostaną podjęte, Palestynie grozi katastrofa żywnościowa.

„Jak wygrać pokój"

Artykuł Zilliacusa w „Tribune"

LONDYN (PAP). Tygodnik „Tribune" zamieszcza obszerny artykuł posła Zilliacusa, poświęcony zagadnieniu „jak wygrać pokój".

Wytyczne właściwej polityki zagranicznej W. Brytanii można — zdaniem autora — streścić w następujących 5 punktach: 1) oparcie się na Karcie Narodów Zjednoczonych, zalecającej załatwianie drogą pokojową wszelkich sporów międzynarodowych, przede wszystkim zaprzestanie wszelkiej współpracy militarnej anglo - amerykańskich sztabów wojskowych; 2) wycofanie wojsk, policji i misji wojskowych z Grecji oraz wniesienie sprawy Chin na forum Rady Bezpieczeństwa; 3) dopuszczenie ZSRR do pełnego udziału w sprawach Środkowego Wschodu w ramach Narodów Zjednoczonych, co wymagałoby ustanowienia międzynarodowej kontroli pól naftowych, Kanału Suezkiego i Cieśniny Dardanelskiej; 4) osiągnięcia porozumienia ze Zw. Radzieckim w sprawie Niemiec przez uznanie wschodniej granicy Niemiec, nacjonalizację niemieckiego przemysłu oraz całkowitą demokratyzację Niemiec; 5) nawiązanie szerokiej wymiany handlowej ze Zw. Radzieckim i Europą Wschodnią, co uniezależniłoby Anglię od kapitału amerykańskiego.

Gdyby wszystkie te środki wprowadzono w życie, byłoby możliwe — zdaniem Zilliacusa — porozumienie ogólno - europejskie na podstawie anglo - francusko - radzieckich traktatów sojuszniczych w ramach Narodów Zjednoczonych.

Woroszyłow i Erenburg przybędą na uroczystości budapeszteńskie

BUDAPESZT (PAP). Na uroczystości, związane z obchodem setnej rocznicy rewolucji węgierskiej zapowiedziały przyjazd liczne delegacje zagraniczne. Delegacja radziecka z marszałkiem Woroszyłowem na czele znajduje się w drodze do Budapesztu. Z delegacją przyjeżdża grupa pisarzy radzieckich, m. in. Erenburg, Pierwomajski i Simonow. Do stolicy Węgier przybędzie prawdopodobnie również gen. Kurasow, dowódca radzieckiej strefy okupacyjnej w Austrii.

W sobotę oczekiwany jest przyjazd delegacji czechosłowackiej, bułgarskiej, włoskiej i francuskiej. Delegacja francuska będzie najliczniejsza.

Prasa budapeszteńska podała pełny skład delegacji polskiej na uroczystości jubileuszowe. Na powitanie delegacji polskiej wyjeżdża na granicę delegacja węgierska z ministrem oświaty na czele. Uroczyste przyjęcie nastąpi na Dworcu Wschodnim w Budapeszcie. Weźmie w nim udział premier węgierski Dinnyes, członkowie rządu, generalicja, oraz personel poselstwa polskiego.

Do 1 lipca nastąpi zjednoczenie partii robotniczych na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Zgodnie z decyzją XXXVI kongresu węgierskiej partii socjal - demokratycznej, komisja złożona z przedstawicieli tej partii i przedstawicieli komunistów węgierskich, przystąpiła do omawiania sprawy stworzenia zjednoczonej partii robotniczej. W myśl osiągniętego porozumienia zjednoczenie to ma być zrealizowane do dnia 1 lipca br. Powołano stałą mieszaną komisję polityczną dla opracowania wspólnego programu. W skład tej komisji weszli: Rakosi, Szakasits, Farkas, Revai, Szere, Marosan, Ronai i Vajda. W celu przygotowania zjednoczenia obu partii, utworzono również stałą komisję organizacyjną, do której wchodzą czołowi działacze partii socjal - demokratycznej i partii komunistycznej.

Tow. min. Fierlinger odpowiada socjalistom austriackim

WIEDEŃ (PAP). Minister Fierlinger odpowiedział na łamach dziennika „Oberoesterreichische Nachrichten" na oszczerstwa, rzucane przez prawicowe kierownictwo austriackiej partii socjalistycznej na socjalistów czeskich. Fierlinger zaprasza socjalistów austriackich do Pragi, by mogli się przekonać, iż socjaliści czescy obrali jedynie właściwą drogę.

Gdyby socjaliści czescy — pisze Fierlinger — poszli przeciwko ludowi, zostaliby zepchnięci do obozu prawicy i partia socjalistyczna musiałaby wziąć na siebie odpowiedzialność wobec historii za to, że wypowiedziała się po stronie kontrrewolucji. Socjaliści czescy nie chcieli i nie poszli drogą tzw. trzeciej siły.

Konferencja 5 państw w Brukseli zakończyła swe obrady

BRUKSELA (PAP). W piątek zakończyły się obrady przedstawicieli W. Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga w sprawie utworzenia tzw. związku państw Europy zachodniej (bloku zachodniego).

Opublikowany komunikat stwierdza, iż przedstawiciele 5 państw opracowali projekt układu, który zawiera klauzule, dotyczące zagadnień gospodarczych, socjalnych, kulturalnych i spraw obrony. Układ przewidziany jest na okres 50 lat. Oficjalne jego podpisanie nastąpi prawdopodobnie we wtorek. Przewidziana układem współpraca ma być utrzymana w ramach zasad Karty ONZ.

Pewne rozbieżności w komunikatach francuskim i brytyjskim dowodzą, że różnica poglądów między Anglią i Francją na charakter układu nie została usunięta.

Balet Maklakiewicza na scenie Narodowego Teatru w Pradze

W najbliższym czasie Narodowy Teatr w Pradze (Narodne Divadlo) wystawi balet Maklakiewicza „Cagliostro w Warszawie". Utwór ten został już zaakceptowany do wystawienia i znajduje się w próbach.

Na stronie

Troskliwi

Nową teraz mają troskę
waszyngtońscy dyplomaci:
czy rząd czeski powstał zgodnie
z zasadami demokracji?...
Tak jest droga demokracja
Ameryce i jej bankom,
że miliony pcha dolarów
do kas generała Franco.

BENEDYKT HERTZ

ZNMS zorganizował akademię w rocznicę podpisania paktu między Polską a Czechosłowacją

Z okazji pierwszej rocznicy podpisania paktu polsko - czechosłowackiego, w Akademii Nauk Politycznych odbyła się urządzona staraniem Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej uroczysta akademia. W akademii brali udział m. in. tow. wicemarszałek Szwalbe, tow. wicemin. Kożusznik, tow. pos. Dobrowolski, i amb. Czechosłowacji p. Józef Hejret.

Zebranie zagaił przewodniczący koła ZNMS przy Akademii Nauk Politycznych, tow. Majchrzak. W imieniu uczelni witał zebranych tow. prof. Baer.

Następnie tow. wicemin. Szwalbe omówił znaczenie paktu polsko-czechosłowackiego dla obu zainteresowanych państw oraz dla pokoju światowego, poczem zebrani minutową ciszą uczcili pamięć tragicznie zmarłego ministra Czechosłowacji, Jana Masaryka.

Na zakończenie zabrał głos ambasador Czechosłowacji, p. Hejret, który wyraził nadzieję, że młodzież polska będzie nieustannie pracować nad pogłębieniem i zacieśnieniem przyjaźni polsko - czechosłowackiej.

Literaci i dziennikarze bułgarscy przybyli do Warszawy

Dnia 12 bm. przybyła do Warszawy grupa literatów i dziennikarzy bułgarskich. Grupę literatów reprezentują: Elżbieta Bagriana, wybitna poetka bułgarska, Nikoła Furnadżijew — poeta, Kamen Zidarow — poeta, Bożidar Bożiłow — młody poeta awangardowy oraz prof. Peter Dinekow. W skład grupy dziennikarzy bułgarskich przybyłych do Warszawy wchodzą: Eugeniusz Nemirow — dyrektor Bułgarskiej Agencji Telegraficznej oraz Gereczu Gereczew — redaktor dziennika „Trud". Pozostali przedstawiciele prasy bułgarskiej, którzy zapowiedzieli swój przyjazd do Warszawy, przybędą w terminie późniejszym.

Przybyłych gości witali na dworcu w imieniu ministra kultury i sztuki — dr. Brzeziński, w imieniu Zw. Zaw. Literatów — J. Iwaszkiewicz, A. Watt, C. Rymkiewicz, w imieniu MSZ — ob. Derliński, w imieniu Tow. Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej — red. Rubach.

Z ramienia poselstwa bułgarskiego gości powitali: chargé d'affaire — St. Geczew oraz attaché poselstwa — znana poetka Dora Gabe.

Dygnitarze watykańscy wmieszani w wielką aferę walutową

W ślad za głośną sprawą prałata Cippico wykryta została w Rzymie druga wielka afera finansowa, do której wmieszane są wysokie osobistości watykańskie, sześć wielkich banków włoskich i międzynarodowe koła kapitalistyczne.

RZYM (PAP). Afera prałata Cippico schodzi na drugi plan wobec wielkiej afery walutowej, w którą wmieszany jest sekretariat stanu Watykanu, banki i zakony.

Cała prasa włoska bez względu na zabarwienie polityczne, z wyjątkiem chrześcijańsko-demokratycznej ogłasza coraz to nowe nazwiska skompromitowanych. Policja włoska aresztowała inż. Puccinni'ego, sprawcę oszustwa, dokonanego wspólnie z kardynałem Giuidetti na szkodę przemysłowca Rossiniego.

Wysiłki Watykanu zmierzają w kierunku ograniczenia zasięgu skandalu do samej sprawy prałata Cippico, w czym okazuje mu pomoc rząd de Gasperi'ego.

W aferę Rossini — Giuidetti wmieszanych jest 6 banków, m. in. Banco di Roma, kontrolowany przez Stolicę Apostolską Banco di Santo Spirito oraz Banco d'Americae d'Italia. Do rady nadzorczej Banco di Roma wchodzą: adwokat Montini, brat zastępcy watykańskiego sekretarza stanu, książę Giulio Pacelli, bliski krewny papieża oraz dr Spada, sekretarz papieskiego instytutu charytatywnego.

Watykan nie pozwala na przesłuchiwanie przez władze włoskie kardynała Giuidetti. Wczoraj premier de Gasperi wezwał wicepremierów Pacciardi i Saragata. De Gasperi skłonił ich do wywarcia wpływu na dzienniki „Voce Republicana" i „Umanita", aby nie nadawały rozgłosu aferze prałata Cippico.

RZYM (PAP) Policja rzymska aresztowała terrorystyczną grupę faszystowską, składającą się z 9 osób, na której czele stał b. generał milicji faszystowskiej — Voltarelli.

RZYM (PAP). Grupa socjalistów mediolańskich, która w styczniu 1947 wystąpiła z Włoskiej Partii Socjalistycznej i przyłączyła się do Saragata, podała w liście otwartym do wiadomości publicznej, że wraca do Włoskiej Partii Socjalistycznej, ponieważ przekonała się niezbicie, że saragatowcy nie tylko przestali być partią klasową, ale przekształcili się w pomocnicze ugrupowanie chrześcijańskiej demokracji.

Senat USA odrzucił projekt sen. Taylora

WASZYNGTON (PAP). Senat USA odrzucił 74 głosami przeciwko 3 projekt senatora Taylora, zmierzający do wyeliminowania planu Marshalla i zastąpienia go funduszem odbudowy Europy, administrowanym przez ONZ, przy 25-miliardowym wkładzie USA. Za projektem Taylora, który pokrywa się ze stanowiskiem Wallace'a, głosowali prócz autora postępowy senator demokratyczny Pepper oraz izolacjonista senator republikański Langer.

Pomimo odrzucenia projektu Taylora opozycja nie daje za wygraną, dążąc przynajmniej do zmniejszenia wysokości kredytów i do ograniczenia swobody rządu w administrowaniu planem Marshalla.

Skazanie 73 demokratów w Hiszpanii

BARCELONA (SAP). Trybunał wojskowy w Barcelonie skazał we czwartek 73 demokratów hiszpańskich na kary, sięgające trzydziestu lat więzienia pod zarzutem „buntu zbrojnego".

W akcie oskarżenia podano, że wszyscy skazani byli członkami tajnej organizacji „Związek Sił Zbrojnych Republiki Hiszpańskiej".

W. Brytania znosi cła na filmy z USA

LONDYN (PAP). Rząd brytyjski zakomunikował o zniesieniu cła w wysokości 75 proc., które wprowadzone zostało w sierpniu ub. roku na filmy amerykańskie. Wprowadzenie tego cła zahamowało wówczas zalew rynku brytyjskiego tymi filmami.

Tow. min. Dąb-Kocioł o zadaniach rolniczych instytutów naukowych

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się obrady Rady Naukowej Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, w których uczestniczą przedstawiciele Rady Naukowej Rolnictwa z ministrem rolnictwa i reform rolnych Dąb-Kociołem oraz rektorem SGGW prof. Górskim na czele, przedstawiciele świata nauki zainteresowanych instytucji i Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Po krótkim zagajeniu obrad przez dyr. Rannowskiego, obszerne przemówienie wygłosił minister Dąb-Kocioł, który powiedział m. in.:

„Rozbudowa naszych urządzeń, służących nauce i doświadczeniu, jest przedmiotem podziwu fachowców-rolników, odwiedzających nasz kraj. Ale równocześnie występuje różnica istniejąca pomiędzy poziomem naszej nauki, a stanem gospodarki rolnej. Dlatego też musimy dążyć do praktycznego upowszechnienia zdobyczy nauki i do dostosowania prac i zdobyczy naukowych do potrzeb gospodarki rolnej w Polsce.

Długofalowe prace badawcze, jakkolwiek nie powinny być w pełni zaniechane, muszą chwilowo ustąpić przed palącymi zagadnieniami bieżącymi. Instytuty badawczo-naukowe muszą stać się również ośrodkami pomocy i uświadomienia technicznego dla szerokich mas, jak również centrum informacji, rady i kontroli technicznej, zarówno dla władz państwowych, odpowiedzialnych za postęp rolnictwa, kształtowanie planowej gospodarki, jak i dla organizacji gospodarki, powołanej do wykonania tego planu. Dlatego też prace naukowo-badawcze, doświadczalnictwo, otoczone będzie szczególną opieką i pomocą państwa, a polityka czynników rządowych będzie zmierzała do upowszechnienia zdobyczy naukowych w zakresie rolnictwa".

PRASA ZAGRANICZNA

FLIRT AMERYKAŃSKO-HISZPAŃSKI

O ostatniej fazie „hiszpańskiej" polityki Stanów Zjednoczonych moskiewski tygodnik „OGONIOK" pisze:

„Hiszpańsko-amerykański flirt rozwija się wedle wszelkich prawideł sztuki dyplomatycznej. Faszystowski dyktator „blokowanej" Hiszpanii odważył się niedawno zaprosić amerykańskiego męża zaufania Culbertsona na polowanie w południowej części Półwyspu Pirenejskiego. W poinformowanych kołach twierdzą, że inicjatywa zaprosin jak i łowów, pochodzi od rządu USA.

Jaką zdobycz położy u stóp swoich opiekunów ciemięzca ludu hiszpańskiego, kat, który zagarnął władzę przy zbrojnej pomocy Hitlera i Mussoliniego? Wojenne lotniska, morskie bazy nad wybrzeżem Morza Śródziemnego? Czy też rudę żelazną i piryty, w które obfitują ziemie hiszpańskie? Najprawdopodobniej i jedno, i drugie".

BAWARSCY NACJONALIŚCI PODNOSZĄ GŁOWĘ

Szwajcarski tygodnik „DIE NATION" wystawia niezbyt chwalebne świadectwo władcom i mieszkańcom dzisiejszej Bawarii (amerykańska strefa okupacyjna), pisząc:

„Nie można powiedzieć, że rząd bawarski hołduje zbyt postępowym zasadom; jest on konserwatywny, ograniczony, kierowany przez ludzi, których wzrok nie sięga poza wieżę kościelną i któremu brak najbardziej elementarnych wymogów, potrzebnych do zrozumienia kompleksu aktualnych zagadnień.

Rząd bawarski jest jak gdyby administracją lokalną, ograniczającą swe kompetencje, aby zrzucić ciężar odpowiedzialności za liczne troski i kłopoty, które czas z sobą przynosi, na Amerykanów. Bawarczyk woli, by ktoś inny myślał za niego.

I jeszcze jedno należy przy tym uwzględnić: skoro już Hitler przegrał wojnę, Bawarczycy sądzą, że nadszedł czas, by zaliczyć się do zwycięzców. Wszystkiemu są winne „przeklęte Prusaki", — chociaż Hitler był Austriakiem... Nie mają wprawdzie jeszcze tej arogancji, jak pewien austriacki SS-fuehrer, który raz oświadczył: „To skandal, że jesteśmy wciąż jeszcze okupowani. My Austriacy jesteśmy oswobodzonym narodem i mamy prawo zaliczania się do państw zwycięskich!

Tak dalece Bawarczycy jeszcze nie zabrnęli, ale czują się oni także w jakiś sposób „oswobodzeni". A jeśli antyfaszysta z północnych Niemiec, który siedział dziesięć lat w obozie koncentracyjnym, jest nadal „świńskim prusaczyną", to SS-owiec z Bawarii jest pomimo wszystko, rdzennym Bawarczykiem i jako taki zasługuje na względne traktowanie"...

ŻYCIE GOSPODARCZE

DZIĘKI wkładowi Ziem Odzyskanych, a zwłaszcza zakładom przemysłowym znajdującym się na Dolnym Śląsku, polski przemysł szklany stał się jedną z ważniejszych dziedzin wytwórczości krajowej. W chwili obecnej powojenny brak szkła, a zwłaszcza szkła okiennego został już w Polsce pokryty. Istnieje jednak stała możliwość eksportu za granicę, co zapewnia tej gałęzi przemysłu dalsze widoki rozwoju. Również systematyczny wzrost ruchu budowlanego w Polsce stawia przed przemysłem szklanym duże wymagania. Aby im podołać państwowy przemysł szklany zainwestuje w r. b. około 130 milionów zł., z której to sumy ponad połowę otrzymają huty szklane Dolnego Śląska. (k. w.)

ODBUDOWA I ELEKTRYFIKACJA WSI

W akcji odbudowy wsi w roku 1947 zostało odbudowanych około 30 tys. zagród. Na odbudowę dostarczono ponad 11 miln. sztuk cegły, 99 tys. ton cementu, 496 tys. ton wapna, 670 tys. ton gwoździ, 178 ton lepiku, ponad 56 tys. rolek papy, 13,5 tys. kompletów armatury kuchennej oraz 2 tys. kompletów armatury piecowej, 10 tys. kompletów okuć stolarskich i 5 tys. ton żelaza.

Znaczne postępy poczyniła również akcja elektryfikacji wsi. W omawianym okresie włączono do sieci elektrycznych 600 wsi. Plan inwestycyjny na rok 1948 przeznacza 2 miliardy zł. na elektryfikację, co pozwoli na włączenie do sieci około 1.217 wsi.

ROZWÓJ PRODUKCJI SILNIKÓW ELEKTRYCZNYCH

W najbliższym czasie uruchomione będą w Hucie Bankowej 2 nowe silniki elektryczne krajowej produkcji.. Silniki te o mocy 2.000 kW i 850 kW zostały wykonane w fabryce w Żychlinie. Silnik 2.000 kW jest największą maszyną tego typu, wykonaną w kraju po odzyskaniu niepodległości.

PIERWSZY „SKIP" POLSKIEJ PRODUKCJI

W kopalni „Makoszowy" zostało uruchomione urządzenie mechaniczne t. zw. „skip" do transportu węgla z podziemi na powierzchnię. Nowo uruchomiony „skip" jest pierwszym tego rodzaju urządzeniem wykonanym w kraju przez zakłady pomocnicze przemysłu węglowego.

OCZYSZCZANIE PORTÓW SZCZECINA I ŚWINOUJŚCIA

W Szczecinie i Świnoujściu prowadzone są obecnie intensywne prace związane z podniesieniem zatopionych wraków, stanowiących przeszkodę i niebezpieczeństwo dla żeglugi.

Wśród wydobytych ostatnio jednostek znajdują się dwa doki pływające, prom kolejowy, transportery zbożowe, dźwigi i barki. W pełnym toku trwają prace przygotowawcze i badawcze do podniesienia z wody trzech większych jednostek.

Ogółem w r. b. przewiduje się wydobycie 38 wraków leżących w rozmaitych częściach portów Szczecina i Świnoujścia.

OBNIŻKA CEN ROPY DLA RYBAKÓW

Centrala Produktów Naftowych obniżyć ma w najbliższym czasie ceny paliwa, przeznaczonego do użytku rybaków morskich. Każdy z rybaków otrzyma specjalną książeczkę Centrali Produktów Naftowych, poświadczoną przez Morski Urząd Rybacki, na podstawie której będzie otrzymywał odpowiednie ilości paliwa po specjalnie ustalonej cenie.

MODERNIZACJA FLOTY HANDLOWEJ

W dniu 20 lutego został sprzedany do Anglii statek „Kalisz" o pojemności ok. 3.300 BRT — 5.630 TDW. Była to jednostka przestarzała, zbudowana w roku 1911, o bardzo niewielkiej szybkości, wskutek czego eksploatacja jej nie opłacała się. Na miejsce sprzedanego statku wejdą w roku bieżącym do służby nowoczesne jednostki wybudowane na stoczniach angielskich.

Komisja Wydawnictw Rzemieślniczych

Przy Związku Izb Rzemieślniczych R. P. w Warszawie powołano do życia Komisję Wydawnictw Rzemieślniczych, której celem jest czuwanie nad wydawnictwami, związanymi z zagadnieniami rzemiosła.

Utworzenie tej Komisji położy wreszcie kres chaotycznej gospodarce wydawniczej, w rezultacie której książki, traktujące o rzemiośle, o tej samej niemal treści, ukazują się jednocześnie nakładem różnych instytucji i firm księgarskich. Odbija się to ujemnie zarówno na treści, jak i poziomie graficznym książek.

Pod znakiem zasadniczych reform rozpocznie się sezon budowlany 1948 r.

W celu uniknięcia niedociągnięć ubiegłego sezonu budowlanego Ministerstwo Odbudowy w rb. będzie kładło szczególny nacisk na: 1) wczesne przygotowanie planów architektonicznych dla ważniejszych inwestycyj, 2) jak najwcześniejsze rozpoczęcie sezonu, 3) kontrolę wykonywania projektów, 4) powszechne wprowadzenie systemu akordowego, 5) uproszczenie systemu powierzania robót, 6) ulepszenie techniki finansowania robót, 7) mobilizację sił technicznych.

Na wczorajszej konferencji prasowej, w Min. Odbudowy dyrektor departamentu tow. Tyszka poinformował o przygotowaniach do sezonu budowlanego w rb. Dotychczas sytuacja na rynku budowlanym nacechowana była nierównomiernością nasilenia ruchu budowlanego. Sezon zaczynał się dopiero późnym latem i trwał zbyt krótko. Istniały poważne luki w kadrach technicznych, a przedsiębiorstwa państwowe znajdowały się dotąd w stadium organizacji tak, że udział ich w wykonaniu państwowego planu iwenstycyjnego wyrażał się zaledwie 25 procentami. Wydajność pracy spadła do 35 proc. wydajności przedwojennej.

Oszczędności

W nadchodzącym sezonie roboty mają się zacząć natychmiast z nastaniem wiosennej pogody. Wszystkie potrzebne zarządzenia, dotyczące prac przygotowawczych zostały już wydane, terminarze poszczególnych budowli ustalono, środki realizacji planów są zapewnione. Wydane zostały także nowe zarządzenia oszczędnościowe. Np. określono wysokość mieszkań na 2 m 60 cm, zakazano stosowania konstrukcyj żelaznych i stalowych do wysokości 5 pięter, polecono zwiększyć zostosowanie materiału gruzowego itd. Specjalne komisje ustalą w terenie hierarchię inwestycyj i skoordynują całokształt pracy budowlanej różnych resortów.

Duże znaczenie dla usprawnienia sezonu będzie miał wzrost wydajności pracy robotników. Już dziś osiągają oni prawie normy przedwojenne, a wydajność ich jeszcze wzrośnie przez zreformowanie umowy zbiorowej i zasosowanie przez Związek Zawodowy współzawodnictwa pracy.

Szkolenie kadr fachowców

Poważne osiągnięcia Ministerstwo Odbudowy notuje w uzupełnianiu luk w kadrach fachowców budowlanych. Przed wojną posiadaliśmy 130 tysięcy robotników budowlanych, w tym 60 proc. wykwalifikowanych. Obecnie wśród 125 tys. pracowników budowlanych jest 40 proc. wykwalifikowanych. W tym roku będzie szkolonych 20 tys. robotników, z tego co najmniej 10 tys. otrzyma dyplomy czeladnicze.

Umowy handlowe z zagranicą zapewnią import szeregu niezbędnych dla naszego budownictwa maszyn budowlanych. Ze Związku Radzieckiego np. otrzymamy w rb. sprzęt budowlany wartości przeszło miliona dolarów. Ponadto otrzymujemy z demobilu maszyny amerykańskie wartości miliarda złotych. Kładziony będzie również w rb. nacisk na mechanizację pracy przedsiębiorstw budowlanych a po przeprowadzonej już częściowo ewidencji sprzętu, na właściwe jego rozmieszczenie w terenie.

Dziecko wymaga pielęgnacji

Przy pielęgnacji niemowląt higiena odgrywa podstawową rolę. Jak widać młody obywatel z pełnym „stoicyzmem" przyjmuje fachowe zabiegi pielęgniarki, zgadzając się bez protestu na poranną toaletę.

105 proc. planu wykonał w lutym przemysł metalowy

Luty bież. roku przyniósł wykonanie w 105 proc. planu produkcji przez wszystkie zakłady podległe Państwowemu Przemysłowi Metalowemu.

Najwyższe przekroczenie miesięcznego planu wykazuje produkcja sprzętu włókienniczego: zespoły zgrzeblne wykonano w 200 proc., a krosna mechaniczne — w 118 proc.

Miesięczna produkcja silników spalinowych przekroczyła 180 proc. planu, a produkcja parowozów wąskotorowych — 150 proc.

Wytwórczość nitów, śrub i wkrętów kolejowych przekroczyła również planowane na luty ilości o 23 do 40 proc.

Polska książka dla Ziem Odzyskanych

Na ten piękny cel Komitet Zaopatrzenia Ziem Odzyskanych w polską książkę, powołany z inicjatywy Rady Państwa i pod wysokim protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej urządza we wtorek 16 bm. o godz. 19 w Sali Roma wielki koncert, w którym wezmą udział w I części — prof. Raoul Koczalski i Igor Iwanow, a w części II — H. Mickiewiczówna, A. Jaksztas, H. Ładosz, Z. Łuczak, E. i T. Suttowie.

Bilety do nabycia w Księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie, ul. Zgoda 12, telefon 88 290, a w dniu koncertu od godz. 16 w kasie Roma, ul. Nowogrodzka 49.

Nosimy jedwabie z fabryki w Leśnej

Plan produkcyjny Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego nr. 10 w Leśnej (powiat lubański na Dolnym Śląsku) przewiduje wykonanie 5 milionów metrów materiału w roku bież.

W dniu dzisiejszym Zakłady posiadają już 1.037 uruchomionych krosien, wykonując tkaniny ze sztucznego jedwabiu i dostarczając na rynek bieliźniane materiały damskie i męskie, podszewki, szale, chusteczki, tkaniny dekoracyjne itp. W lipcu 1945 r., w chwili przejmowania zakładów przez władze polskie, w Fabryce było zaledwie 104 krosien i to w stanie demontażu. Początkowo załoga liczyła tylko 22 ludzi. Obecnie produkcja miesięczna dochodzi do 350 tys. m. tkaniny.

50 milionów złotych dla powodzian

Pod przewodnictwem Premiera tow. J. Cyrankiewicza odbyło się posiedzenie Prezydium Centralnego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi. W zebraniu brali m. in. udział: min. Pracy i Opieki Społecznej tow. Kazimierz Rusinek, tow. wiceminister Wiktor Kościński, oraz tow. dyr. Stanisław Sassin.

W wyniku obrad zatwierdzono wypłatę 50 mln. zł. dla Warszawskiego Wojew. Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi. Suma ta będzie przeznaczona na pomoc dla przesiedlonych powodzian. Zarz. Miejskiemu w Poznaniu przyznano 30 mln. zł. na pokrycie kosztów naprawy szkód, wyrządzonych przez powódź.

Kąpieliska publiczne we wsiach i osiedlach

Minister Administracji Publicznej polecił organom administracji ogólnej, aby usprawniły funkcjonowanie łaźni i kąpielisk publicznych w miastach i osiedlach wiejskich.

W trosce o zdrowie ludności — głosi specjalny okólnik — wszystkie związki samorządu terytorialnego powinny w krótkim czasie przystąpić do uruchomienia zakładów kąpielowych i to w pierwszym rzędzie w dzielnicach, zamieszkałych przez ludność pracującą.

SPORT

Przeprowadzić akcję rehabilitacyjną przed wyjazdem na Olimpiadę

Ciągnąca się blisko trzy lata sprawa rehabilitacji sportowców polskich którzy w okresie okupacji współpracowali ze sportem niemieckim, ostatecznie ma być załatwiona do dnia 1 sierpnia b. r.

Po dość długo trwających naradach w tej sprawie, Państwowa Rada WF i PW zatwierdziła „regulamin rehabilitacyjny" i zleciła powołanie przy Wojewódzkich Radach WF i PW specjalnej Komisji rehabilitacyjnej, w skład której winni wchodzić: przedstawiciel Prezydium Woj. Rady, przedstawiciel sądownictwa (prawnik) przedstawiciel Okręgowej Komisji Zw. Zaw. i w razie potrzeby także rzeczoznawca, członek Okręgowego Związku Sportowego danej gałęzi sportu.

Państwowa Rada WF i PW zarządziła bezzwłoczne przystąpienie do prac rehabilitacyjnych tak, aby zostały zakończone do 1 sierpnia 1948 r.

Na marginesie zarządzenia Państwowej Rady PW i WF należy podkreślić, że termin 1 sierpnia naszym zdaniem jest nieco spóźniony, ze względu na olimpiadę londyńską, która rozpocznie się z końcem lipca. Świat sportowy Polski wolałby, aby prace rehabilitacyjne zostały zakończone wcześniej, abyśmy wszyscy mieli pełne przekonanie, że ewentualnie wyznaczeni zawodnicy na olimpiadę mają już poza sobą postępowanie rehabilitacyjne i są wolni od jakichkolwiek zarzutów. Zdarzyć się bowiem może, że pojedzie ktoś na olimpiadę, a w międzyczasie zostanie przez Komisję rehabilitacyjną zdyskwalifikowany. Opinia sportowa wolałaby, aby przez wcześniejsze zamknięcie prac Komisji Rehabilitacyjnej, do takiej ewentualności nie dopuścić.

Otwarcie sezonu lekkoatletycznego w stolicy

W dniu 21 marca o godz. 10-ej nastąpi otwarcie sezonu Warszawskiego Okręgowego Związku lekkoatletycznego. W dniu tym staraniem Związku Walki Młodych w Warszawie, na stadionie ZWM przy ul. Konwiktorskiej 6, odbędą się biegi na przełaj w trzech kategoriach: dla kobiet na dystansie 1000 m, juniorów 2000 m i seniorów 4000 m. Przed rozpoczęciem biegów zawodnicy złożą wieńce na stokach Cytadeli pod krzyżem Traugutta. Zamiast biletów wstępu przyjmowane będą dobrowolne ofiary na rozwój lekkoatletyki Warszawy.

Zarząd Główny Ligi Kobiet zawiadamia wszystkich posiadaczy biletów loteryjnych Ligi Kobiet, że termin ciągnienia został przesunięty z dnia 8 marca na dzień 5 kwietnia 1948 r.

Jednocześnie zawiadamiamy, że bilety loteryjne (cena 50.— zł za bilet) są jeszcze do nabycia w Zarządzie Głównym Ligi Kobiet Puławska 24 m. 10, w Zarządzie Warszawskim Poznańska 3 m. 8 i we wszystkich Zarządach Wojewódzkich Ligi Kobiet.

Loteria zapowiada się bardzo atrakcyjnie. Dużo cennych, praktycznych fantów, między innymi kożuszki, palta, kupony materiałów wełnianych, obuwia itp. 2008

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH R.P. zawiadamia,

że b. pracownik Wydziału Koncesyjnego Zarządu Głównego, MACIAK ZDZISŁAW, został z pracy zwolniony.

Wydane przez Zarząd Główny Zw. Inw. Woj. R. P. pełnomocnictwo z dnia 31 stycznia br. za nr 5249, upoważniające w/w do zawierania umów z właścicielami przedsiębiorstw gastronomicznych na prowadzenie koncesji wyszynkowej Zw. Inw. Woj. R. P., unieważnia się.

ZARZĄD GŁÓWNY Związku Inwalidów Wojennych R.P.

ŻYCIE PARTII

Posiedzenie Prezydium Stołecznej Rady Gospodarczej

Wydział Ekonomiczno - Przemysłowy Stołecznego Komitetu PPS zawiadamia, że w dniu 13 bm. (sobota) o godz. 14 w lokalu SK PPS (Mokotowska 24, II piętro) odbędzie się posiedzenie prezydium Stołecznej Rady Gospodarczej PPS.

PPS w akcji szkolenia rolniczego na Opolszczyźnie

Staraniem Powiatowego Komitetu PPS w Kluczborku, urządzono w powiecie kursy rolnicze dla miejscowej ludności. W przyszłości projektuje się nawiązanie ściślej współpracy z T. U. L.-em, aby w ramach akcji oświatowej TUL wprowadzić stałe pogadanki z zakresu rolnego, prowadzone przez prelegentów - pepesowców.

ZEBRANIA

WALNE ZEBRANIE DZIELNICA BIELANY

Dnia 14 bm. o godz. 11 w sali szkoły powszechnej przy ul. Zuga 16, odbędzie się Walne Zebranie członków Dzielnicy. Wstęp za okazaniem zaproszenia.

DZIELNICA TARGÓWEK

Dnia 14 bm. (niedziela) o godz. 10 w lokalu Dzielnicy PPS Targówek odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków PPS z referatem polityczno-gospodarczym.

DZIELNICA URSUS

W dniu 14 marca 1948 r. o godz. 11 w sali sportowej P. Z.Inż. Ursus, odbędzie się doroczne Walne Zebranie członków Miejscowego Komitetu PPS im St. Chudoby w Ursusie.

KOŁO NAUCZYCIELI PRAGA CENTRALNA

W dniu 14 bm. o godz. 10 w sali świetlicy, odbędzie się zebranie koła Nauczycieli Praga Centralna PPS, ul. Szwedzka 2/4.

KOŁO SAMOISTNYCH RZEMIEŚLNIKÓW

W dniu 14 bm. (niedziela) o godz. 10 w lokalu SK PPS (Mokotowska 24), odbędzie się zebranie z referatem politycznym tow. Kobyłeckiego.

KOŁO TERENOWE nr 2 PRAGA CENTRALNA

W dniu 13 bm. (sobota) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Szwedzka 2/4), odbędzie się zebranie Koła Terenowego nr 2.

ZEBRANIA NA KOŁACH FABRYCZNYCH DZIELNICY GROCHÓW

Kalendarzyk zebrań aktywu Kół fabrycznych Dzielnicy PPS Grochów:
dn. 13 bm. godz. 14,15 „PZK" Lubelska 30/32.

WYKAZ WALNYCH ZEBRAŃ KÓŁ PPS WARSZAWA — ZACHÓD KOLEJARZE

Dnia 13 marca 1948 r. o godzinie 13.00 Parowoz. W-wa Zachodn.; 13.III. o godz. 13,30 Zachodnia Ruch. Lokal stacyjny Warszawa Zachodnia, dnia 16. III o godz. 16.00 Towar. Czyste Komitet PPS Towarowa 1, dnia 17. III o godz. 16,00 Towar. Bema Komitet PPS Towarowa I, dnia 18. III o godz. 15.00 Główna — Osob. Komitet PPS Towarowa I, dnia 20. III o godz. 15,00 S. O. K. Komitet PPS Towarowa I dnia 20. III o godz. 13,30 Sygnałowy ul. Chmielna 73 warsztaty, dnia 20. III o godz. 15,00 R. O. I. Biuro, ulica Armatnia 6.

ZNMS

ZNMS — KOŁO PRZY ANP

W dniu 13 bm. (sobota) o godz. 20 w sekretariacie Koła odbędzie się zebranie aktywu Koła (zarządu wraz z referentami, delegatami wydziałowymi i kierownikami zespołów roboczych).

INFORMACJE:

SZKOLENIE SOCJALISTYCZNE DZIELNICA GROCHÓW

W każdy piątek od godz. 17-ej Komisja Repetycyjna przeprowadzać będzie egzamin z zakresu szkoły I stopnia.

W kołach fabrycznych szkolenie odbywa się w godzinach uzgodnionych w sekretariacie Dzielnicy.

PRZED CZWARTĄ DOROCZNĄ KONFERENCJĄ DZIELNICY PPS ŚRÓDMIEŚCIE

Koła należące do Dzielnicy PPS Śródmieście winny w terminie do dnia 20 bm. (sobota) wybrać kandydatów na delegatów na tę konferencję i przesłać ich spis do Dzielnicy PPS Śródmieście. Delegatami mogą być towarzysze zweryfikowani, posiadający legitymacje stałe. Delegatów należy wybrać w stosunku 1 — na 50 członków Koła.

Konferencja odbędzie się w dniach 10 i 11 kwietnia br.

REJESTRACJA CZŁONKÓW ZWIĄZKU BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH PRAGA CENTRALNA

Komitet Dzielnicy PPS Praga Centralna wzywa wszystkich członków Związku Byłych Więźniów Politycznych — PPS-owców do zarejestrowania się w sekretariacie Dzielnicy (Szwedzka 2/4). Rejestracja odbywa się codziennie (za wyjątkiem niedziel i świąt) w godz. 17—18.

ZNMS—KURS SZKOLENIOWY ANP

Towarzysze, uczestnicy kursu szkoleniowego Koła ZNMS przy ANP i ci wszyscy, którzy posiadają konieczne wiadomości, a nie chcą uczestniczyć w następnym kursie szkoleniowym, zechcą się zgłosić w Sekretariacie Koła ZNMS przy ANP do dnia 15 bm. włącznie. Codziennie w godzinach od 15—16.

SPRAWOZDANIA

NOWE WŁADZE KOŁA PPS PRZY DYR. P. M. S.

Dnia 6 bm. odbyło się walne zgromadzenie Koła pod przewodnictwem tow. Gawina z macierzystej Dzielnicy Śródmieście, przy udziale 180 członków. Po sprawozdaniu i dyskusji dokonano wyboru nowego zarządu w osobach tow. tow. Wacława Rosińskiego, Piotra Czachorowskiego, Aleksandry Skrzypczyńskiej, Tadeusza Markiewicza, Szczepana Żółtka, Genowefy Krzemińskiej i Stefana Roszczyka. Zebranie zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Współzawodnictwo skarbowców

Zarząd Główny Związku Zawodowego Skarbowców realizuje uchwały plenarnego posiedzenia o wzmożeniu i rozszerzeniu współzawodnictwa pracy, powołując Komisje Współzawodnictwa na szczeblu centralnym i okręgowym.

Ustalono, że współzawodnictwo pracy u skarbowców będzie miało charakter zespołowy. Praca zespołów zmierzać będzie do usprawnienia pracy organizacyjnej dla przeprowadzenia oszczędności i wzmożenia wpływów Skarbu Państwa.

Główna Komisja rozpracuje projekty, w oparciu o fachowe rady i doświadczenie przedstawicieli władz administracyjnych, korzystając zarazem z dyskusji na temat miesięcznika Zarządu Głównego Związku.

TABELA WYGRANYCH 52 LOTERII

1 szy dzień ciągnienia 3 ciej klasy

Wygrana 500.000 zł na nr 5187 (padła w Poznaniu).

Wygrane po 100 000 zł padły na Nr Nr: 3309 10644 13407 31921 36680 65219 67743 69333.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr: 14286 18134 19586 23751 37105 54843 62189 77799.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr: 964 2159 2849 3167 5339 10854 27241 28298 41533 46879 49552 54563 54914 59424 64337 72590 77232 78547.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr: 54, 2173 2972 3358 3485 6812 7799 7802 9145 10103 12646 13621 14729 15337 15393 18204 23148 23409 25232 26030 27616 32177 33839 37795 38649 39711 40344 43962 52191 56073 58991 59306 59659 60947 62622 63876 63915 66778 71285 76339 77141 77752.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr: 189 286 906 1001 013 088 695 900 2 027 069 245 558 714 3049 4110 240 379 511 576 594 916 5283 622 951 6456 465 623 7098 287 632 8775 9536 805 916 941 11002 012 581 668 704 717 893 12411 552 920 13240 465 521 726 809 908 14820 919 16278 396 617 17917 953 19015 337 475 20406 21153 223 417 488 649 738 972 22660 23089 24300 313 25238 872 26177 616 27061 559 692 757 28082 409 861 29614 692 940 30046 146 335 31243 968 32122 240 281 481 504 544 865 909 937 33047 225 309 700 34080 811 898 35139 414 611 36339 819 37240 406 38284 39070 40330 541 611 974 41214 506 25 42424 930 43142 810 40 44257 436 75 946 45009 351 755 966 46433 86 850 47043 468 902 15 78 48213 20 783 925 50076 395 978 51436 49 56 52057 67 53162 233 660 727 737 55014 772 847 56103 9 52 57155 902 49 58536 896 59828 60153 755 61428 837 62167 319 716 846 63203 712 64412 93 753 88 821 65346 66036 121 537 39 68355 416 790 822 979 69025 810 70149 316 502 86 637 782 860 919 936 71030 168 318 520 854 967 995 74394 75156 70 77281 78522 79591 600 912 15.

Wygrane po 1.000 zł padły na Nr Nr: 3 21 65 94 138 347 86 461 515 20 55 702 48 79 89 804 26 70 932 82 87 1127 73 394 402 73 536 45 711 47 800 937 70 99 2022 36 40 168 205 477 520 55 848 86 7 976 95 3064 205 304 64 443 51 528 79 604 65 769 99 825 36 955 430 137 84 295 317 513 635 81 812 82 908 86 5045 137 213 318 58 75 454 92 515 688 731 50 68 95 859 70 90 2 978 6118 207 402 7 52 791 906 46 56 61 88 7123 236 319 408 40 536 694 7 8010 442 824 62 5 930 9004 9 72 339 578 601 25 7 716 28 821 938 96 10048 092 112 53 315 589 95 693 711 59 832 64 8 944 11036 059 92 160 275 99 304 17 60 77 483 522 86 607 836 12049 65 122 205 14 58 410 62 521 96 660 83 91 734 79 860 71 917 57 13000 74 94 105 226 32 358 91 457 79 87 9 99 503 731 834 48 52 82 903 60 80 2 14030 77 110 248 346 57 503 652 4 68 80 703 20 7 95 8 922 71 15116 49 221 381 412 47 537 55 601 04 63 83 722 5 69 93 824 88 96 904 16033 211 396 425 32 62 86 618 47 757 73 864 86 908 34 17045 250 319 42 417 50 500 61 610 23 800 83 929 18138 71 283 394 420 577 612 743 54 19036 48 182 212 68 89 382 77 476 549 56 61 97 735 818 949.

20156 88 250 72 321 95 403 39 70 690 823 33 980 21007 17 105 23 41 3 229 76 380 461 6 588 614 72 5 809 17 28 67 8 946 63 73 83 22077 109 76 86 212 371 535 95 623 32 4 838 940 96 23125 8 50 272 300 33 420 98 583 600 700 49 988 24027 101 370 559 745 86 863 74 985 25002 46 297 406 42 66 86 521 80 612 18 70 828 940 26060 038 342 471 96 504 698 747 50 819 38 90 916 37 64 6 27086 106 18 39 79 246 71 90 472 95 521 651 77 743 876 91 956 90 28171 7 241 59 417 33 34 54

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podamy jutro

Naszym zdaniem

Zdrożeje czy nie zdrożeje?

„...Statek z pomarańczami przybył przedwczoraj do Gdyni. 104 tony tego owocu jest już w drodze do Warszawy...“ „Społem“ przygotowało na święta dodatkowo 55 ton masła...“ „Mąki wbród, jaj pod dostatkiem“ — tak brzmią fragmenty ostatnich komunikatów z rynku spożywczego przedświątecznego.

Pomimo jednak tych informacji, niewątpliwej poprawy sytuacji gospodarczej kraju i obfitego zaopatrzenia magazynów aprowizacyjnych w artykuły pierwszej potrzeby — konsument jest raczej nastawiony sceptycznie i trudno jest mu dziś znaleźć odpowiedź na pytanie: „Zdrożeje, czy nie zdrożeje?“

Wydaje nam się, że istotnym powodem tej niepewności jest przede wszystkim przedświąteczny niepokój na rynku spożywczym i — jeżeli tak można powiedzieć — „kontrpropaganda spekulacji“.

...Pomarańcze „przecieknął“ na wolny rynek! W sklepiku zażądano dziś więcej za masło! Wczoraj „podskoczyły“ ceny jaj! — oto w skrócie źródła tego niepokoju.

Wbrew rzeczywistej poprawie sytuacji na rynku, nieuczciwy kupiec usiłuje jednak, jak zawsze, wykorzystać przedświąteczną koniunkturę. Jednocześnie ostatnie obserwacje wskazują na to, że sprężystość i czujność wszystkich komórek, zajmujących się kontrolą i normowaniem rynku towarowego została nieco uśpiona pomyślną i ustabilizowaną sytuacją żywnościową.

Uważamy więc, że w najbliższym okresie należy zaniechać taktyki pobłażania i „patrzenia przez palce“. Nie wolno się łudzić, że sama podaż ureguluje spożywczy rynek w okresie przedświątecznym. Prawo podaży i popytu może być każdej chwili złamane przez spekulację i pasek chciwego, nieuczciwego kupca. Surowa, sprawnie i szeroko przeprowadzona akcja kontroli cen oraz wzmożona kontrola wewnętrzna instytucji i związków, rozprowadzających przydziały żywnościowe — może i powinna temu zapobiec.

Uwaga! Ściana może runąć!

Należy wzmóc szczególnie baczną kontrolę nad domami grożącymi zawaleniem

W związku z nadchodzącą wiosną zwiększa się możliwość katastrof w budynkach uszkodzonych i zniszczonych, które nie zostały odpowiednio zabezpieczone. Mury tych budynków, a w szczególności stropy narażone są na bezpośrednie działanie wpływów atmosferycznych. Zniszczone budynki w okresie trzech lat na tyle zwietrzały, że często grożą zawaleniem. Parę ostatnio zanotowanych wypadków jest groźnym ostrzeżeniem. Ostrzeżeniem przede wszystkim dla osób mieszkających w takich budynkach.

Osoby te we własnym interesie powinny usunąć się bezzwłocznie z miejsc zagrożonych. Jednocześnie administratorowie domów powinni wzmóc dbałość o należyty stan budowli, zwracając szczególną uwagę na pokrycie budynków dachami, gdyż chronienie budynków przed zaciekiem i zwilgoceniem jest zasadniczym elementem zabezpieczającym budynek przed zniszczeniem. Najbardziej niebezpieczne są zacieki dla stropów drewnianych, które pod wpływem wilgoci szybko gniją.

Wydział Inspekcji Budowlanej w Warszawie rozpoczyna obecnie akcję, mającą na celu skontrolowanie szeregu budynków zagrożonych, ale bez współpracy społeczeństwa akcja ta nie odniesie właściwego skutku. Dlatego też Wydział Inspekcji Budowlanej przypomina wszystkim właścicielom oraz administratorom, że na nich ciąży w myśl przepisów prawa budowlanego, obowiązek należytego utrzymywania zabudowań, a więc i usuwania stanu zagrożenia bezpieczeństwa publicznego we wszystkich zabudowaniach położonych na terenie nieruchomości.

W razie stwierdzenia doraźnych zagrożeń lub wypadków należy niezwłocznie zwracać się do Dzielnicowych Biur Inspekcji Budowlanej, gdzie od godz. 14.30 do godz. 19-ej są czynne specjalne dyżury sił technicznych.

A oto adresy:

dla dzielnicy Warszawa - Śródmieście — ul. Bracka 18 tel. 8-87-72

dla dzielnicy Warszawa-Południe — ul. Narbutta 20 tel. 4-12-43

dla dzielnicy Warszawa - Północ — ul. Brodzińskiego 9 tel. 8-83-23

dla dzielnicy Warszawa - Zachód — ul. Reja 9

dla dzielnicy praskiej — ul. Zamojskiego 36 tel. 10-50-01.

Na korytarzach i klatce schodowej uczą się przyszli dentyści

W nieprawdopodobnych — nawet jak na stosunki warszawskie — warunkach lokalowych rozwija swą pożyteczną działalność Akademia Stomatologiczna przy ul. Narbutta 33. Na trzecim piętrze w dwunastu izbach, mających w sumie 700 m kw. powierzchni musi się pomieścić co najmniej 700 studentów Przez sale te również przewija się dziennie ok. 300 pacjentów. Szereg zajęć, ćwiczeń i wykładów odbywa się na korytarzu i na klatce schodowej prowizorycznie do tego przygotowanej.

Akademia Stomatologiczna nie miała nigdy szczęścia. Nawet do roku 1939 mieściła się w czterech punktach miasta: przy ul. Marszałkowskiej 149, 151, przy pl. Małachowskiego 2, przy ul. Świętokrzyskiej 13. Młodzież uczęszczająca do niej goniła ciągle z ulicy na ulicę. Lecz to wszystko nie było takie najgorsze w porównaniu z obecną sytuacją lokalową uczelni. Tłok, ścisk, który tu panuje, można porównać jedynie z tym przysłowiowym — w beczce śledzi.

Z braku miejsca więc gabinet rektora to jednocześnie „sala“, w której odbywają się zajęcia. Uczą się tu studiujący plombowania na sztucznych szczękach.

Cenna aparatura Roentgena, która ze względu na swą wartość oraz na działanie promieni, powinna być ulokowana w osobnym pomieszczeniu, siłą rzeczy mieści się w sali ogólnej, przez którą przewijają się ciągle pacjenci. Laboratoria, pracownie oddziela się jedne od drugich prowizorycznymi przepierzeniami i parawanami! Kliniczna pracownia protetyczna znalazła sobie schronienie na... schodach. Bardzo oryginalnie wygląda jedyna sala wykładowa uczelni. Proste, zwykłe ławy bez pulpitów potrzebnych do robienia notatek, pojemność 60 osób, a ładuje się tutaj 200 słuchaczy!

W rezultacie więc kilkanaście razy trzeba powtarzać jedno i to samo ćwiczenie, aby wszyscy słuchacze mogli je zobaczyć i przerobić. Podraża to znacznie koszty nauki, niszczy cenny sprzęt, wymaga wyjątkowych wysiłków grona profesorskiego. W następnym roku szkolnym liczba uczęszczających tutaj ma wzrosnąć jeszcze o 100 osób.

Tymczasem za drzwiami, które dzielą trzecie piętro gmachu na dwie połowy, hasa sobie beztrosko na lekcji rytmiki kilkanaście dziewcząt miejskiej żeńskiej szkoły zawodowej. Szkoła ta posiada prócz tego duży gmach trzypiętrowy przy ul. Racławickiej i od czasu do czasu przypomina sobie, że posiada także sale przy ul. Narbutta 33.

Akademii Stomatologicznej najwyraźniej brak możnych opiekunów. (Rs)

Zakład Doskonalenia Rzemiosła przeszkoli w b. r. 3500 osób

Tegoroczne plany Zakładu Doskonalenia Rzemiosła przewidują szkolenie w zawodach budowlanych ok. 1.600 mężczyzn.

W związku z prowadzoną przez Min. Pracy i Opieki Społ. akcją szkolenia zawodowego kobiet, tegoroczne kursy Zakładu kształcą ponad 2.200 kobiet. Kobiety szkolone są w zawodach: fryzjerskim, cholewkarskim, czapniczym, krawieckim oraz w trykotażu maszynowym.

Uczniowie w szkolnictwie budowlanym rekrutują się przede wszystkim spośród ludności wiejskiej. Łącznie w r. b. Zakład przeprowadzi 136 kursów zawodowych dla różnych branż rzemiosła.

Przewidziane jest również w r. b. wyzwalanie uczniów kursów rzemieślniczych na podstawie egzaminu, złożonego przed członkami Zakładu pod kontrolą Izby Rzemieślniczej.

Podziękowanie

W dniu 8 bm. o godz. 15 w sali przy ul. Oczki 7 (Koło Medyków) odbyła się uroczysta Akademia zorganizowana przez Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

W części oficjalnej referat okolicznościowy wygłosiła Wiceminister Pracy i Opieki Społecznej tow. dr. E. Pragierowa. W części artystycznej na czele zespołu wystąpiła artystka Teatru Polskiego p. Nina Andrycz, przeznaczając swoje honorarium na akcję kobiecą w Polsce.

Komitet Obchodu wszystkim uczestnikom akademii składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

Efektowna fontanna przed stadionem „Syreny“

Przed główną bramą nowobudującego się na polach Mokotowskich stadionu „Syreny“ (wejście od Al. Niepodległości) będzie umieszczony piękny wodotrysk. Dyrekcja Wodociągów przystąpiła już do instalowania tam sieci wodociągowej. (Rem)

Za miesiąc początek prac przy regulacji brzegów Wisły

Most pontonowy będzie odbudowany i oddany do użytku w kwietniu

ZANIEDBANIE regulacji Wisły w okresie międzywojennym nie tylko nie pozwoliło na pełne wykorzystanie tej, tak ważnej pod względem komunikacyjnym i gospodarczym arterii wodnej, ale również przynosiło miliardowe straty wskutek powodzi i wylewów. Obecnie, regulacja Wisły została określona jako sprawa pilna i niecierpiąca zwłoki. Pierwsze kredyty przyznane na ten cel wynoszą 200 mln. zł. Już w drugiej połowie kwietnia b. r. Państwowy Zarząd Wodny rozpoczyna prace regulacyjne na odcinku Warszawa — Modlin — Płock. Jednocześnie, jak się dowiadujemy, na odcinku warszawskim, odbudowany będzie most pontonowy.

Wisła jest rzeką kapryśną, Na wiosnę pędzi olbrzymie masy wody, w lecie wygląda jak kilka wątłych strumyczków ,które sączą się między ławicami piasku. W czasie upałów średnia głębokość rzeki wynosi od 40 do 60 cm, a nawet, jak w roku ubiegłym, spada do 35 cm. W związku z tym przez znaczną część roku żegluga na Wiśle jest utrudniona albo w ogóle niemożliwa, bowiem średnie zanurzenie statków rzecznych przekracza 70 cm.

Niedługo Wisła będzie miała średnio 2 m głębokości. Osiągnie się to przez zwężenie koryta, którego szerokość dziś przekracza w wielu miejscach 1 kilometr, do zaledwie 225 metrów.

Tamy z gruzu

80 tys. ton gruzu z warszawskich ruin będzie zużyte w tym roku do budowy tam na Wiśle. Roboty rozpoczną się w drugiej połowie kwietnia na trzech odcinkach: na północ od Cytadeli i w okolicach Płocka, oraz na południe od mostu Poniatowskiego w miejscowościach Augustówka i Bluszcze. Prace regulacyjne przeprowadzi Państwowy Zarząd Wodny sposobem gospodarczym bez pomocy firm budowlanych.

Do przewożenia gruzu użytych będzie 5 holowników i 30 barek o pojemności od 10 do 30 ton. Prócz tego przy regulacji rzeki znajdą zastosowanie 2 pogłębiarki: „Smok I“ i „Smok II“. Cały ten tabor wodny znajduje się obecnie w remoncie.

„Roboty materacowe“

Zwężenie koryta Wisły osiągnie się przez wybudowanie tam poprzecznych i podłużnych. Budowa będzie wykonana tzw. systemem materacowym. Polega on na tym, że sporządza się siatki z faszyny o różnej długości i przeciętnej szerokości 6 — 8 m. Siatki te obciąża się następnie gruzem i zatapia. W ten sposób powstaną wały z gruzu, które następnie umocni się przez ocembrowanie kamieniem i betonem. Prace regulacyjne będą prowadzone intensywnie przez cały okres letni aż do pierwszych mrozów.

Pierwszy odcinek uregulowanej rzeki w odległości 25 km na północ od Warszawy będzie gotowy już w tym roku.

„Pontoniak“ i wraki mostów przeszkadzają w regulacji

Prace nad regulacją Wisły w rejonie Warszawy rozpoczną się dopiero w przyszłym roku po odbudowaniu mostu Śląsko - Dąbrowskiego.

Jak dotychczas, prace te są uniemożliwione przez zatopione wraki mostów: Kolejowego, Kierbedzia i Poniatowskiego oraz przez most pontonowy, które ponadto stanowią poważną przeszkodę dla żeglugi.

Most pontonowy będzie, wbrew pierwotnym planom, ponownie zmontowany i oddany w początkach kwietnia do użytku publicznego. Most pontonowy zostanie zbudowany na dawnym miejscu będzie tylko poszerzony i udostępniony dla samochodów.

Otwarcie mostu pontonowego niewątpliwie usprawni połączenie Pragi z Warszawą i spowoduje znaczne odciążenie mostu Poniatowskiego. (Ks)

Taczki budowlane w prezencie Warszawie przesłała Wytw. Pieców

Wytwórnia Pieców i Wyrobów Metalowych pod Zarządem Państwowym w Niemczy koło Dzierżoniówa (Dolny Śląsk) wysłała, jako dar na odbudowę Warszawy, wagon taczek budowlanych.

Wytwórnia uruchomiona w roku 1945, wyrabia przenośne piece kaflowe różnych typów, przenośne kuchnie i armatury piecowe. Zaopatruje ona nowopowstałe osiedla na Górnym Śląsku, głównie „domki fińskie“ w piece i kuchnie. W ramach odbudowy kraju, Zakład wytwarza taczki budowlane, zaopatrując w przeważającej części stołeczny przemysł budowlany.

Rekordowy miesiąc! 989 noworodków w lutym

1 marca br. Warszawa liczyła 583.311 mieszkańców. W przeciągu lutego przybyło stolicy 3.145 mieszkańców. W domach prywatnych zamieszkiwały 582.542 osoby, w hotelach zaś — 1.269. W ciągu lutego zameldowało i wymeldowało się w hotelach stolicy aż 9.527 osób.

Ubiegły miesiąc był również rekordowym pod względem urodzin. Przyszło na świat 989 noworodków.

75.000 młodzieży rozpocznie w br. pracę w brygadach „Służby Polsce“

Rozpoczęła się akcja organizowania brygad Powszechnej Organizacji „Służby Polsce“. Brygady obejmą w br. na terenie kraju łącznie 75 tys. młodzieży. Dziewczęta nie będą narazie podlegały poborowi.

— Obok pracy fizycznej, w brygadach prowadzone będzie również wyszkolenie zawodowe i specjalne — powiedział przedstawiciel Dowództwa „Służby Polsce“ na wczorajszej konferencji prasowej.

Do ośrodków szkolenia technicznego przyjmowani będą przede wszystkim ochotnicy z brygad po przejściu odpowiedniego badania lekarskiego. Młodzież wiejska po ukończeniu pracy w brygadzie będzie miała możność wstąpienia do szkół przemysłowych.

Brygady SP przyczynią się więc nie tylko do odbudowy — ale, dostarczą jednocześnie młodych sił fachowych, przemysłowi i budownictwu.

Kadry instruktorskie

Młodzież pełniąca w br. służbę w brygadach rekrutować się będzie z wyszkolonych hufców PW (które zmienią nazwę na hufce „Służby Polsce“) i Przysposobienia Rolniczo - Wojskowego. W ten sposób stworzy ona kadry instruktorskie dla dalszej akcji rozwoju brygad. które obejmą w końcu wszystkich, podlegających obowiązkowi służby w „SP“.

Opracowano już także konkretne zadania dla „trzydniówek“ (członkowie SP, nie pełniący służby w brygadach obowiązani są do pracy nad odbudową w ciągu 3 dni w miesiącu) „Trzydniówki“ wybudują w br. w każdej gminie (plan dotyczy narazie woj. Warszawskiego) boisko sportowe — i o ile pozwolą warunki — dom kultury.

Na terenie Warszawy jak to już podawaliśmy — pracować będzie 8 brygad (9600 osób) w trzech dwumiesięcznych turnusach, począwszy od 4 maja. Roboty skoncentrowane zostaną głównie na trasie W—Z. (Brygady czynne będą poza tym na Śląsku, Żuławach i w Szczecinie).

Dowództwo SP czyni już starania o zapewnienie junakom rozrywek kulturalnych i zaznajomienie ich z życiem artystycznym stolicy. Należy przypuszczać, że Polskie Radio, Film Polski i kierownictwa poszczególnych teatrów udzielą Dowództwu SP wszelkiej pomocy.

Ogródków jordanowskich — za mało

Najbardziej upośledzone są Powązki i Wola

Wczoraj po południu obradowała Komisja Zdrowia i Opieki Społecznej Stoł. Rady Narodowej. Omawiano akcję budowy ogródków jordanowskich. Stwierdzono, że w tej chwili na terenie Warszawy czynne są następujące ogródki: przy ul. Słowackiego 45, Ludwiki 6, Wawelskiej 3, Opaczewskiej 2, w parku Dreszera, przy ul. Czerniakowskiej 3, Wileńskiej 55, przy ul. Różanej róg Wiśniowej i ul. Grębałowskiej 13 (Bielany).

Jest to oczywiście ilość ogródków grubo niewystarczająca, jak na potrzeby Warszawy i w r. b. kładziony będzie dalszy nacisk na rozbudowę ich sieci. Najpilniej domaga się ogródka jordanowskiego dzielnica północna Warszawy, mianowicie Marymont i Powązki.

Brak komitetu budowy ogródków jordanowskich przy Stoł. Radzie Narodowej (istnieją tylko komitety przy Radach Dzielnicowych), nie pozwala na koordynowanie prac związanych z budową nowych ogródków i racjonalne inwestowanie najpilniejszych prac. Zebrani uchwalili wniosek o powołanie komitetu budowy ogródków jordanowskich przy St. R. N.

Równocześnie na wniosek tow. Beluch-Belońskiego omawiano projektowaną na wiosnę powszechną zbiórkę uliczną, z której zebrane fundusze przeznaczonoby na najpilniejsze inwestycje. (s-ki)

Obwody rybackie na Wiśle będą wydzierżawione fachowcom

Wczoraj o godz. 11 nastąpiło w Starostwie Praga—Północ ul. Jagiellońska 1 otwarcie ofert pisemnych na dzierżawę obwodów rybackich na Wiśle. Czynności tej dokonała komisja pod przewodnictwem tow. starosty L. Wojnarowskiego, w obecności oferentów oraz przedstawicieli władz samorządu miejskiego, Państwowego Zarządu Wodnego, Towarzystwa Rybackiego, Komisariatu Rzecznego MO i Izby Skarbowej. Wpłynęło 8 ofert na wydzierżawienie obwodów rybackich Nr. 136, 137, 138, 140, 141. Na obwód Nr. 139 nie było oferenta. Powyższe obwody obejmują odcinek Wisły leżący w granicach miasta.

Komisja przyjęła następujące oferty: ob. Staniszewskiego (obwód Nr. 136), Związku Organizacji Rybackich RP (obwody Nr. 137 i 138), ob. Kaczyńskiego (obwód Nr. 141) oraz ob. Kowalskiej (obwód Nr. 140). Z pozostałych jedną ofertę unieważniono z powodu nie wpłacenia wadium, resztę odrzucono. Komisja kierowała się nie tylko wysokością oferowanego czynszu, lecz również kwalifikacjami osobistymi i zawodowymi oferentów. W najbliższym czasie nastąpi podpisanie umów dzierżawnych Czynsz roczny r poszczególne obwody waha się w granicach od 6.500 zł. do 10.800 zł. Oferowanie tak małych kwot czynszu przyszli dzierżawcy tłumaczą tym, że połowy ryb w Wiśle obecnie są bardzo małe i że sprzęt potrzebny do połowów jest drogi. Poważną przeszkodę w połowach stanowią szczątki mostów znajdujące się pod wodą oraz wraki statków, zatopionych w czasie działań wojennych.

Amatorzy sportu wędkarskiego będą mogli otrzymywać przez Starostwo Grodzkie zezwolenia na połów ryb w poszczególnych obwodach. Nastąpi to z chwilą, gdy umowy dzierżawne zostaną podpisane przez nowonabywców. (z-k)

Każdy członek PPS — udziałowcem „Wiedzy“
Zapisy przyjmują wszystkie Komitety PPS

NA EKRANACH STOLICY

17 Program Aktualności

Program ten należy do mniej udanych. Po kronice filmowej numer 10/48 widzimy film „Sowy“ zestawiony z materiałów zagranicznych przez Instytut Filmowy. Tematycznie mniej ciekawy od poprzednich, pod względem zdjęciowym przeciętny, film ten zaznajamia z życiem i szczególniej dorastaniem nowego pokolenia rozmaitych gatunków sów.

„Łopuszna, ziemia nieznana“ odznacza się znakomitym tytułem, gdyż ziemia ta zostaje zupełnie równie nieznana po tym filmie, jak i przed. Tego rodzaju filmy trzeba zaczynać od mapki sytuacyjnej, bo określenie „sto kilometrów“ od Krakowa“ niewiele mówi. Zdjęcia przeważnie wyjątkowo banalne, nie przypominają poprzedniego dzieła Makarczyńskiego „Suita Warszawska“. Komentarz, jak zawsze nieznośny z nieustanną manierą personifikacyjną: „chaty zasypiają spokojnie“, „słońce zachodzi majestatycznie“. Jak chaty „zasypiają“ i jak słońce zachodzi winien widz oceniać na podstawie zdjęć. Komentarz brzmi fałszywie. Muzyka Mierzejewskiego tym razem niezła.

Ostatnia krótkometrażówka wytwórni RKO Pathé „Jerry Walden i jego orkiestra“ zupełnie pozbawiona inwencji. Solistka tej orkiestry nieznośna.

L. B.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza“

Redakcja i Administracja. Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01. Sekretarz Redakcji 8.85-02.
Dział Ogłoszeń 8.85-05. Admin. Drukarni 8.86-37. Drukarnia 8.79-61.
Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11. Sekretarz Red. g. 13 — 15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz.. Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70. zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100. od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225. powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60. od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150. powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza“ Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85. tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet“, Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza“ w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik“ — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność“ — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob“ ul. Złota 4. Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50 tel. 855-25.

B—40000 — Druk Sp. Wyd. „Wiedza“ — „Robotnik“ nr 1

„Dilantin" umożliwia epileptykom powrót do normalnego życia

Epilepsja, która przez tysiące lat dręczyła ludzkość, odbierając milionom istot zdolność do pracy i normalnego życia, zniknie być może niebawem z powierzchni ziemi. Po żmudnych, długich badaniach i doświadczeniach lekarze amerykańscy wynaleźli, nowy, „cudowny" lek, dilantin, który zapobiega atakom epileptycznym i pozwala chorym powrócić do normalnego życia. Dilantin jest dla epileptyków tym, czym insulina dla diabetyków.

Przed tysiącami lat ludzie wierzyli, że do mózgu epileptyka dostał się diabeł i borowali w czaszkach otwory, aby umożliwić wydostanie się „złemu". Grecy twierdzili, że ataki drgawek epileptycznych są objawem boskiego nawiedzenia i dlatego nazywali epilepsję „świętą chorobą". Już Hipokrates uznał, że epilepsja spowodowana jest jakąś naturalną, choć nieznaną przyczyną, lecz niemal do końca XIX wieku nikt nie potrafił opanować choroby.

Pierwszy lek wynaleziony przypadkowo

Pierwszy, posiadający pewną wartość, lek przeciw epilepsji odkryty został przez przypadek. Sir Charles Lockokc, Anglik, nadworny akuszer królowej Wiktorii, wpadł na pomysł, że przyczyną epilepsji jest nadmierny temperament płciowy. Od roku 1857 zaczął on leczyć epileptyków bromem. Choć późniejsze badania wykazały, że jego rozumowanie było z gruntu mylne, system leczenia stosowano jeszcze przez długie lata. Skuteczność bromu była jednak niewielka (na 100 pacjentów zaledwie 20 wykazywało pewną poprawę stanu zdrowia).

Pewna skuteczność bromu polegała przede wszystkim na uspokajającym działaniu tego leku. W roku 1911 Niemiec, dr. Hauptmann w poszukiwaniu innych środków o podobnych właściwościach, które mogłyby zapobiegać drgawkom, zaczął stosować luminal, wynaleziony właśnie jako środek nasenny przez niemieckich chemików. Luminal jednak, pomimo większej niż brom skuteczności posiadał jedną wybitnie ujemną cechę: mianowicie, jako ostry środek nasenny, zwłaszcza stosowany w wypadku epilepsji w dużych dawkach, powodował u pacjentów chroniczny stan odrętwienia i ospałości, który pozbawiał ich możliwości normalnej pracy. Wielu uczonych szukało jeszcze przez pewien czas nowych środków, lecz ostatecznie rozpowszechniło się w sferach lekarskich przekonanie, że zupełnie odpowiedni i skuteczny lek przeciw epilepsji nie istnieje.

Dr Lennox i jego praca

Szczególnie wytrwałą akcję badawczą prowadził lekarz amerykański dr. Lennox, który poświęcił studiom nad epilepsją kilkanaście lat pracy. Nie zniechęciła go opinia uczonych i lekarzy, którzy uznali w sposób kategoryczny epilepsję za chorobę nieuleczalną. Długie badania nie dały pożądanego rezultatu, pozwoliły jednak uczonemu wyeliminować pewną ilość środków i uznać je za całkowicie nieskuteczne jako ewentualne lekarstwa przeciw epilepsji. W roku 1928 po długich doświadczeniach dr. Lennox i jego współpracownik dr. Cobb ogłosili raport, w którym przyznają z pełną pesymizmu szczerością, że po dwóch tysiącach lat studiów nad epilepsją ludzkość znajduje się ciągle jeszcze w ślepej uliczce, z której nie widać wcale wyjścia.

Lennox nie zaprzestał jednak pracy i swym fanatyzmem i wiarą zachęcił do niej wielu młodych lekarzy. Jednym z nich, był właśnie odkrywca nowego leku, dilantiny, utalentowany neuro-chirurg dr. Putnam, bliski współpracownik Lennoxa.

Doktora Putnama intrygował fakt, że luminal (phenylo-ethylo-barbituricum), choć niezupełnie skuteczny, wykazuje jednak pewne efekty w leczeniu epilepsji. W roku 1930 zwrócił on uwagę na fakt, że ze wszystkich związków barbiturowych jedynie luminal działa hamująco na drgawki epileptyczne. Odkrycie to doprowadziło dr. Putnama do dalszych wniosków. Przede wszystkim obalił uznawaną dotychczas tezę, że w luminalu składnik barbiturowy przeciwdziała drgawkom i postawił hipotezę, że to właśnie związki fenylowe odgrywają decydującą rolę.

„Dilantin"

Dr. Putnam i jego współpracownicy wypróbowali na zwierzętach, w poszukiwaniu właściwego środka przeciw epilepsji, przeszło 700 preparatów, w których skład wchodzą związki fenylowe. Do doświadczeń służyły im koty, doprowadzone do konwulsji za pomocą elektryczności.

Po trzech latach doświadczeń udało się odkryć lek o wiele skuteczniejszy niż brom i luminal. Lek ten nazwano wkrótce „dilantin". Wypróbowano go na myszach, świnkach morskich, psach i szczurach, drogą doustną i zastrzykami, w mniejszych i większych dozach, przez długie miesiące oczekując objawów zatrucia. Objawy takie jednakże nie wystąpiły. Jednocześnie sprawdzano wyniki działania „dilantinu" za pomocą aparatu do badania mózgu, tzw. elektroencefalografu. Potwierdził on dotychczasową opinię: „dilantin" okazał się cudownym środkiem przeciw drgawkom na razie u zwierząt.

Pierwszy pacjent

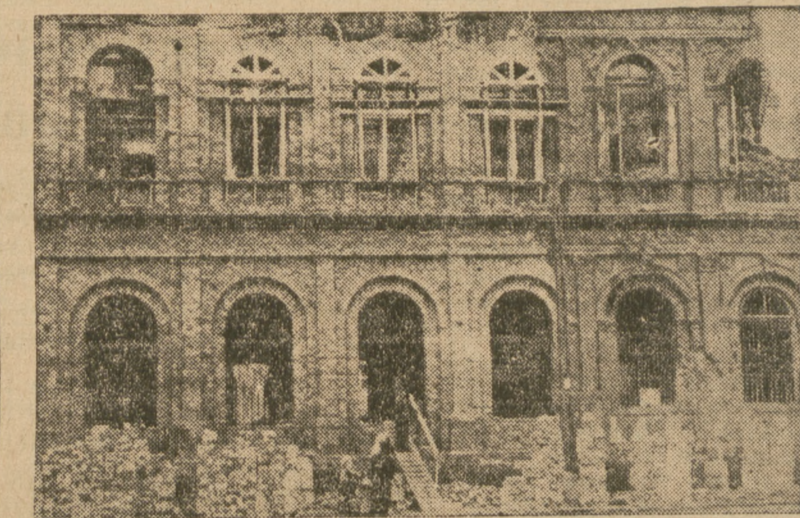
W 1930 roku po raz pierwszy zastosowano go na „ludzkim" pacjencie. Do szpitala w Bostonie przywieziono w nocy znalezionego na ulicy 30-letniego epileptyka. Chorego od kilkunastu już lat leczono bezskutecznie w różnych szpitalach. Ataki epileptyczne powtarzały się tak często, że nie mógł otrzymać żadnej pracy. Nie pomagały mu już olbrzymie dawki luminalu ani bromu. Wezwany lekarz dr. Meritt, po raz pierwszy w historii medycyny zastosował „dilantin".

Po zażyciu malutkiej dawki spodziewany atak konwulsji nie nastąpił. Nie nastąpił on również nazajutrz. Chory zażywał stale, trzy razy dziennie, niewielką dawkę „dilantinu" i ataki epileptyczne minęły bezpowrotnie. Powrócił do pracy i stał się znów normalnym człowiekiem.

W 1938 roku dr. Meritt i Putnam przedstawili na posiedzeniu Rady Lekarskiej w San Francisco wyniki swych studiów i doświadczeń. „Dilantin", zastosowany już na 118 pacjentach, okazał się najskuteczniejszym z dotychczasowych leków: w 30% wypadków zmniejszył znacznie ilość ataków, w 60% — przynosił kompletną poprawę. Jednocześnie uczeni podkreślili, że lek stosowany umiejętnie nie wywołuje żadnych podrażnień skóry (jak brom), ani też nie działa otępłająco (jak luminal).

Dwaj lekarze, dr. Putnam i dr. Meritt, zyskują coraz większą sławę. Otrzymują niezliczone ilości listów od lekarzy i od chorych z zapytaniami, z prośbą o poradę i coraz częściej z podziękowaniami za przywrócone zdrowie. (dr)

Odbudowa Warszawy



Gmach Towarzystwa Ziemskiego będzie odbudowany w stylu przedwojennym.

Walka ze szkodnikami roślin ogarnie cały kraj

W roku bieżącym Wydział Ochrony Roślin w Min. Rolnictwa przygotowuje wielką akcję zwalczania szkodników roślin. Rozpoczęto już masowe spryskiwanie sadów celem zwalczenia szkodników powodujących, jak dotąd, 20 proc. strat w owocach. Po raz pierwszy zwalczany będzie tarcznik św. Józefa — szkodnik drzew owocowych, powodujący w Czechosłowacji olbrzymie straty.

Z początkiem kwietnia Wydział Ochrony prowadzić będzie akcję zaprawiania pszenicy celem zwalczenia śniedzi. W tym samym czasie toczyć się będzie walka z pasożytem buraka cukrowego - płaszczyńcem burakowym, który spotykany przed wojną jedynie w poznańskim ukazał się niedawno w szczecińskim, pomorskim, kieleckim, łódzkim i katowickim.

Najwięcej uwagi poświęci Wydział Ochrony Roślin niebezpiecznemu wrogowi ziemniaka — stonce ziemniaczanej. Spodziewamy się wielkiego nalotu stonki w Czechosłowacji, a szczególniej z Niemiec, gdzie obecnie znajduje się około kilku tysięcy ognisk. W Polsce istnieją w tej chwili dwie stacje polowe w Dębinie i Budkowicach Starych, które badają życie i „działalność" stonki. Po ukazaniu się stonki na powierzchni ziemi (prawdopodobnie w połowie maja) rozpocznie się masowe spryskiwanie pól dwuchloranem.

W roku bieżącym zaczniemy również zwalczać znajdującego się w około 20 ogniskach — mątwika ziemniaczanego, który niedawno się u nas pokazał. Jest to mikroskopijny robak niszczący korzenie ziemniaka i obniżający ogromnie plony (na 10 kg. zasadzonych — zbiór wynosi 6 kg.).

Odpowiedzi Redakcji

Koło PPS przy Centrali Rybnej. Warszawa. Wiersz zdradza talent, autor musi jednakże jeszcze dużo pracować nad sobą. Nie zamieścimy.

Józef Garbacki, Włochy. Co do porządku musicie zwrócić się do Milicji aby interweniowała u gospodarza. Jeśli natomiast gospodarz nie chce przyjmować komornego należy je co miesiąc składać do depozytu sądu grodzkiego w Warszawie lub przesyłać pocztą, zachowując odcinek przekazu jako dowód wpłaty komornego.

Oficerowie Jednostki Wojsk. 3584. Ślub cywilny wymaga tylko odpowiednich dokumentów, a opłaty nie przekraczają 1000 złotych. Po zawarciu ślubu cywilnego można wziąć ślub kościelny, nie ma on jednakże znaczenia prawnego. Oficerowie mogą zawierać śluby cywilne, zgodnie z przepisami służbowymi WP.

Ludwika Mazurkiewicz, Kraków. Biura redakcji posiadają komplet pracowników. Zwróćcie się do Państw. Urzędu Zatrudnienia.

H. Obudowski Gorzów Wlkp. Sprawa przez Was poruszana była już niejednokrotnie omawiana na łamach naszego pisma. Pomysł wprowadzania książeczek uważamy za nierealny w dobie braku papieru.

Prenumeratorzy, Czytelnicy i Sympatycy — Mrągowo. W sprawie maści na komary musicie napisać do Ministerstwa Zdrowia NNK — Referat Malarii. O wprowadzeniu kalendarzyka słonecznego pomyślimy. Dziękujemy za miłe słowa.

Irena Krzywicka

Noce gniewu

(Teatr Placówka: „Noce gniewu" sztuka w dwóch częściach A. Salacrou).

Widz wychodzi z tych „Nocy gniewu" miotany najsprzeczniejszymi uczuciami. Poruszono w nim wszystkie, tzw. przez Młodą Polskę — bebechy. Postawiono go twarzą w twarz z najbardziej męczącymi zagadnieniami niemieckiej okupacji. Wyprowadzono z grobów zmarłych i kazano im mówić. Co myśleć o tym wszystkim? Znamy sprawy i przeżycia zbyt dobrze. Każdy z widzów ma prawo być sędzią tego utworu. Czy zanurzono nas znów w atmosferę koszmaru i zgrozy nadaremno, czy też wyszliśmy z tej sztuki oświeceni wewnętrznie, z nowym rozumieniem tych minionych, a nawet jeszcze bolących nas wydarzeń.

Zanim postaram się odpowiedzieć na te pytania, pragnę wyrazić wdzięczność Teatrowi „Placówce" za to, że zrywając z łatwizną wznowień, sięgnął po sztukę współczesną, sztukę pokazującą nam, jak we Francji przeżyto wspólną nam katastrofę, jak się ona załamała w ich psychice. Teatr „Placówka" spełnił ważne zadanie wprowadzając na scenę zagadnienie okupacji i wytwarzając prąd porozumienia między nami, a bliskim nam zawsze narodem francuskim. To tak, jakbyśmy po rozłące pytali gorączkowo przyjaciela: „Co u was? Jak było u was?"

Było podobnie, a jednak nie tak. Nie ma wątpliwości że „Noce gniewu" inaczej dźwięczą w Paryżu, inaczej u nas. Nic dziwnego, sytuacja była odmienna.

Francja dotąd nie otrząsnęła się z niesmaku, wywołanego kolaboracjonizmem. W znakomitej większości naród pogodził się z przegraną i z okupacją, a tylko garść patriotów i zapaleńców trzymała wysoko sztandar buntu. Garść ta rosła, aby w przededniu zakończenia wojny ogarnąć dość liczne rzesze, ale tam ruch oporu nigdy nie miał charakteru masowego. Absolutna pewność, jaka panowała u nas powszechnie, że Niemcy muszą przegrać wojnę, była obca Francuzom. Płynąca z tej pewności solidarna postawa polskiego społeczeństwa, sabotującego zarządzenia niemieckie na każdym kroku, obudziłaby tam najwyższe zdumienie. U nas tylko ostatnie kanalie zadawały się z Niemcami, tam tzw. „porządni ludzie", to znaczy każdy prawie przeciętny mieszczuch. U nas całe zagadnienie „Nocy gniewu" byłoby w ogóle niemożliwe. Ranny partyzant kryje się w domu swego starego przyjaciela, na jedną noc, i ten przyjaciel wraz z żoną denuncjują go przed Niemcami. Nie są to przytem ani szpicle, ani volksdeutsche, ot zwykli, przeciętni ludzie. Nie grozi im nawet za to przechowanie rannego kara śmierci, jak to u nas było, tylko przesłuchanie i krótki areszt. Niemcy inaczej gadali z Francuzami, niż z nami. I mimo to wszystko sypią. No powiedzcie sami, czy by to było u nas możliwe? Rzecz nie do pomyślenia. Przecież u nas ciągle się ktoś u kogoś ukrywał. Zapewne, liczne kanalie denuncjowały Żydów dla zysku. Ale, żeby przyjaciel przyjaciela?.. Nie!

Całe więc zagadnienie, jeżeli chodzi o nas, pali na panewce. Podobnie, jak liczne tyrady bohaterów, nawołujące do oporu, tłumaczące jego konieczność. Czy znalazłby się u nas choć jeden człowiek, najbardziej nawet mizerny duchowo, który by uważał, że inżynier upadł nisko, bo wysadza w powietrze niemieckie pociągi, i gorszył się nim jako kryminalistą? U nas nawet kombinatorzy, robiący interesy z Niemcami, uważali sobie za szyk wychwalać „naszych chłopców", tam nawet „porządni ludzie" krzywili się z niesmakiem na „ekscesy" patriotów. Toteż klimat sztuki Salacrou jest nam raczej obcy. Drzwi, które on z mozołem, co chwila wywala, dla widza polskiego są szeroko otwarte.

I wielomówność. I patos. I frazesy. I jęki żony. I lamenty torturowanego. I psychologizowanie każdego z partyzantów z osobna. W momencie nadjeżdżania pociągu, pod który podłożą bombę. I strzały. I duchy. I list skazańca. I „dla honoru Francji". Il n'en rate pas une, jak powiadają Francuzi, co jest nieprzetłumaczalne, ale od biedy znaczy: nie wyrzeka się żadnego taniego efektu. Salacrou jest pisarzem bardzo granym we Francji, ale to nie zmienia faktu, że „Noce gniewu" są czystej krwi melodramatem, dość lichego gatunku. Tylko powaga i niedawność przeżyć, które wyraża nasza treść, którą zbogacamy ten utwór, sprawia że zarówno we Francji, jak u nas traktuje się go poważnie. Katastrofalny brak repertuaru, na którą cierpi współczesny teatr, sprawia zapewne, że tę sztukę grano nie w Grand Guignol, ale w wybornym teatrze Marigny w Paryżu. Boję się, że jeżeli ją wznowią za dziesięć lat, nasze dzieci będą patrzyły na nas ironicznie, wzruszając ramionami, że się to „starym" mogło podobać. Rosjanie nazywają takie utwory „duszeszczypatielnyje". Jeżeli o mnie chodzi, nie lubię takiego szczypania.

Mocną stroną sztuki jest natomiast zręczność techniczna, zgrabne żonglowanie elementem czasu, dzięki czemu następuje nieoczekiwana synchronizacja zjawisk, dająca ciekawe efekty. Zajmująca jest też nieustanna konfrontacja zmarłych z żywymi, ale nie przeceniajmy oryginalności tego pomysłu. W czasie mego pobytu w Paryżu widziałam wiele filmów, operujących tym zestawieniem. Podobno modę na gadających nieboszczyków rozpętał René Clair swoim filmem: „Moja żona jest czarownicą". W każdym razie oglądałam ich sporo. Efekt jest niezawodny, ale muszę wyznać, że razi mnie wszelkie efekciarstwo w sprawach tak straszliwie, tak przygnębiająco poważnych i tak bardzo jeszcze bolących. Czyżby Francuzi nie umieli mówić ludzkim głosem na te tematy?

Umieją. Bo oto w niedługim czasie na ekrany stolicy wejdzie arcydzieło kinematografii francuskiej: „Walka o szyny". Tam nie będzie duchów. Ani frazesów. Ani gadania o honorze Francji. Nie będzie też dusznej, obrzydłej, mieszczańskiej atmosfery, jaka przesyca sztukę Salacrou. Kim jest nawet ów partyzant, którego najbliższym przyjacielem jest ten obmierzły kupczyk i jego wstrętna żona? W „Walce o szyny" widzimy nie analizujących się nudnie i ze smakiem mieszczuchów, ale kolejarzy francuskich. Nie żadnych aktorów, a zwykłych kolejarzy. Zobaczycie jak mówią, jak grają. Idźcie na ten film, żeby się przekonać, jak wyglądało naprawdę oblicze Francji walczącej.

„Noce gniewu" obejrzeć jednak warto i trzeba, choćby po to, żeby się wykłócić z autorem, żeby przemyśleć zagadnienia, które się nastręczają z wolą pisarza, lub bez, żeby wreszcie wiedzieć, co się gra w Paryżu. Nadmierny jednak pietyzm dla autora, jaki manifestuje „Łódź teatralna", dołączony do programu, wydaje mi się mocno przesadny.

Przedstawienie wyreżyserował bardzo pomysłowo p. J. Wyszomirski. Dobre dekoracje p. Axera. Z wykonawców na plan pierwszy wysunęła się p. Ludwiżanka, oddając wybornie całkowitą płaskość duszy Pierrette, prowadzącą bezpośrednio od cnót rodzinnych do zbrodni. Dobry był też p. Wilamowski. Reszta aktorów krzyczała i deklamowała, dziwnie jednak mało w ich głosach, interpretacji, postawie było szczerości. Drodzy państwo, przecież przeżyliście okupację. Czy tak i tym tonem, się wtedy mówiło? Czy było miejsce na sztampę?

Groch o ścianę

Jedwabne życie

Dziennikarz jest istotą niewątpliwie najbardziej na świecie uprzywilejowaną.

Przynajmniej jeżeli chodzi o urzędy, instytucje i wszelkie miejsca, gdzie się załatwia t. zw. „Sprawy".

Czasami nawet bywa mi nieprzyjemnie. Przychodzę do Urzędu, zaczynam załatwiać swój interes i dopóki jestem szarym człowiekiem, nic się nie daje zrobić. Natrafiam na przeróżne przeszkody, na opory, zdawałoby się nie do pokonania, i ponurą beznadziejność co do perspektyw mojej sprawy. Urzędnik patrzy się na mnie zezem i bezradnie rozkłada ręce.

Z chwilą jednak, gdy sprawa posunie się tak daleko, że trzeba wypełnić rubrykę „zawód" — złośliwy urzędniczy mister Hyde, zamienia się w pełnego miłości bliźniego, uśmiechniętego doktora Jekylla.

— Aaaa... dziennikarz, — uśmiecha się kleisto — przymilnie urzędas. — Zaraz załatwimy, panie redaktorze... Trzeba było zaraz powiedzieć...

No i przeszkody znikają, opory dają się jakoś pokonać i okazuje się, że przy odrobinie dobrej woli ze strony urzędnika można moją sprawę załatwić nie w trzy tygodnie, lecz w pół godziny.

Można. Jeżeli więc można załatwić dla dziennikarza, to dlaczego inni interesanci muszą trzy tygodnie czekać?

Dlaczego Panowie Urzędnicy nie wykazują swojej dobrej woli w stosunku do każdego interesanta?

Dlaczego, — na szczęście nie wszędzie, ciągle jeszcze spotykamy wielu urzędników, którzy uważają się za coś nieskończenie wyższego od tłumu z drugiej strony okienka?

Czyżby dlatego, że dziennikarz ma możliwości „opisania".

Nie. Tak nie można. Dziennikarz „opisze" czasami właśnie dlatego, że został zbyt dobrze załatwiony.

Zbyt dobrze w stosunku do innych.

Trzeba wszystkich traktować jednakowo. Nie znaczy to, żeby dziennikarz miał być „załatwiany" w trzy tygodnie, ale każdy interesant w pół godziny.

STRĄCZEK

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Sobota — g. 18 „Penelopa".
Niedziela — g. 14 „Pan Inspektor przyszedł", g. 18 „Cyd".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 3): godz. 18.15 „Noce gniewu".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 18.30 „Maria Stuart" z Gorczyńską i Żabczyńskim w rolach gł.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19.00 „Król włóczęgów".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Żabusia".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18.30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR MAŁY (Marszałkowska [illegible]): godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Dom przy drodze".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka [illegible]) godz. 19 „Żeglarz".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Dr Dolittle i jego zwierzęta" (dla szkół).

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): godz. 19 „Duby smalone".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.15 i 19.[illegible] rewia „Zjazd gwiazd".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): godz. 12 „Guliwer w krainie Liliputów" — przedstawienie zamknięte dla szkół.

„DUBY SMALONE" OSIĄGAJĄ REKORD POWODZENIA

Przekroczywszy 75 wyprzedanych przedstawień, znakomity program satyry i piosenki nadal cieszy się rekordowym powodzeniem.
W sobotę „Duby smalone" o 19. W niedzielę popołudniówka o 16.

KONCERT ARTYSTÓW DOMU WOJSKA POLSKIEGO

Dyrekcja i Zarząd Koła Rodzicielskiego Gimnazjum i Liceum Handlowego J. Statkowskiej zawiadamia o koncercie, który odbędzie się w dniu 13 bm., tj. w sobotę o godz. 13 w sali „Roma". Dochód z koncertu w całości przeznaczony jest na fundusz stypendialny dla niezamożnej młodzieży.
Koncert organizują bezinteresownie artyści Domu Wojska Polskiego.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Skarb Tarzana". Pocz. seansów: 11, 13, 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. o 19).

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Program nr 6. Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr. 17.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Wieczna Ewa". Pocz. seans. 11, 13, 15, 17, 19 21.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Nadzieja". Pocz. seans. 13, 15, 19, 21 (dla Zw. Zaw. godz. 17).

W kinie „POLONIA" (ul. Marszałkowska 56) w sobotę i niedzielę dnia 13 i 14 bm. seans o godz. 21 zarezerwowany dla Zw. Zawodowych.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Miłość na lekarstwo". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Trzech panów Ludwików". Pocz. seansów godz. 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.) 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Piękna przygoda". Pocz. seansów godz. 13, 15, 17 (dla Zw. Zaw. o 19).

W niedzielę dn. 14 bm. w kinie „ATLANTIC" początek seansów o godz. 9-ej rano. Seanse o g. 11-ej i 19-ej dla Zw. Zaw.

RADIO

NIEDZIELA, 14 MARCA

7,00 Sygnał. 7,05 „Zegarynka muz.". 8,00 Dz. poranny. 8,30 Muzyka. 8,50 Pogadanka Związku Polskich Rodzin Radiowych. 9,00 Nabożeństwo. 10,00 Aud. słowno-muz. 12,04 Poranek symf. 13,30 „Trybuna ludów" — aud. literacka. 13,40 „Niedziela na wsi". 14,25 „Pierścień Saturna" — zagadka radiowa. 14,35 Chwile Biura Studiów. 14,40 „Powracająca fala" — słuchowisko. 15,25 „Ravel Debussy" — utwory fortep. 15,45 „Historia 1848 r." — odczyt. 15,55 Koncert Muz. Polskiej. 16,40 Aud. dla dzieci. 17,00 „Zagadnienie rozwodowe" — pogad. 17,05 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18,20 „Skandal w Sewilli" — aud. rozrywkowa. 18,40 Muz. poważna. 19,25 Koncert życzeń. 20,00 Dz. wieczorny. 20,50 Wiad. sport. 21,00 „Z życia Związku Radzieckiego". 21,30 „Na muzycznej fali". 22,00 Muz. tan. 22,45 Wiad. sport. 23,00 Ost. wiad. 23,30 Muz. tan. 24,00 Hymn.

Warszawa II

9,05 Muz. popularna. 10,00 Opowiadanie. 10,15 Muzyka poważna. 11,05 Aud. w wyk. Chóru. 11,30 „Pan Tadeusz". 11,45 Muz. popularna. 12,04 Aud. słowno-muz. dla dzieci najmłodszych. 12,20 Koncert rozrywk. 13,20 Pog. muz. 13,30 „Mo-

Dodatek Tygodniowy
Warszawa
dnia 14 marca 1948 roku

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Dziś: Historia maleńka taka
Czym jest rak
Rozmowa z Julien Benda

Walery Przyborowski

Bitwa pod Coronel

Z historii wysp Falklandzkich

DO NIEDAWNA jeszcze nieznany szerszemu ogółowi Archipelag Falklandzki, stał się od kilku tygodni, jednym z punktów bliższego zainteresowania.

Wyspy Falklandzkie odkrył w roku 1593 angielski żeglarz Hawkins. Jednakże klimat ich obfitujący w gwałtowne burze i nieurodzajne tereny nie sprzyjał skolonizowaniu. Przy końcu XVIII wieku Hiszpanie próbowali założyć na nich osady. Usiłowania te jednak nie dały żadnych rezultatów. Również niepowodzeniem zakończyły się próby skolonizowania tych wysp przez Anglików w roku 1772.

Dopiero w miarę rozwoju handlu morskiego, gdy statki płynące do zachodnich wybrzeży Ameryki Południowej, musiały przepływać obok Przylądka Horn, w pobliżu którego leżą Falklandy oceniono ich znaczenie jako stacji handlowej.

Stację tę oczywiście założyli Anglicy, dążący do opanowania wszystkich ważniejszych punktów handlowych i strategicznych na całym świecie. Archipelag wszedł w skład Imperium Brytyjskiego w roku 1833.

Oddalone o 60 mil na wschód od bezludnej Patagonii wyspy Falklandzkie należą do najbrzydszych i najniegościnniejszych zakątków kuli ziemskiej. Ludność wysp zamieszkuje w jedynym mieście Port - Stanley, będącym jednocześnie stacją bunkrową i zaopatrzeniową dla statków.

Z drogi obok wysp, mimo, że jest ona znacznie dłuższa korzysta wiele statków niechcących poddawać się kontroli i opłatom na rzecz skarbu USA w Kanale Panamskim.

Opanowanie Archipelagu przez Stany Zjednoczone oddałoby w ręce imperializmu i trustów amerykańskich ostatnie wolne połączenie Oceanu Atlantyckiego ze Spokojnym. Od tej chwili każda jednostka pływająca jakiegokolwiek państwa nie mogłaby bez woli i zgody USA przedostać się z jednego oceanu na drugi. W ten sposób kula ziemska zostałaby przecięta od jednego bieguna do drugiego potężną barierą lądu amerykańskiego.

Znajdujące się w niej trzy przejścia dla flot świata: na północy Morze Behringa w środku Kanał Panamski, a na południu droga koło Przylądka Horn znalazłyby się w zasięgu dział pancerników „USA Nawy".

Ale wyspy Falklandzkie to nie tylko punkt kontrolny tej części mórz świata. Wyspy Falklandzkie to naturalna baza operacyjna dla tego, kto dąży do opanowania ziem Bieguna Południowego. Ziemie te według badań niemieckich przeprowadzonych w latach 1943—44 zawierają olbrzymie złoża rud uranowych potrzebnych do produkcji broni atomowej, oraz złoża węgla.

Zeszłoroczna wyprawa komandora Byrda finansowana przez koncerny amerykańskie miała na celu (pod płaszczykiem wyprawy naukowej) dokładne stwierdzenie prowizorycznych obserwacji przeprowadzonych przez Niemców w czasie wojny. Wyniki badań niemieckich trzymane były w ścisłej tajemnicy jednak mimo tego dostały się one w ręce wywiadu amerykańskiego.

Byrd ze swoją ekipą pracował przez kilka miesięcy w okolicach podbiegunowych. Jakie są wyniki tych badań dotych czas nie wiadomo. Należy jednak sądzić, że są one dodatnie skoro USA zdecydowały się — chociaż drogą pośrednią na zajęcie terenów należących do swego współpartnera w polityce światowej.

* * *

ZE ZNACZENIA Archipelagu jako bazy operacyjnej dla eskadr wojennych działających na tych wodach zdawali sobie doskonale sprawę Niemcy jeszcze w czasie zeszłej wojny. Dowodem tego była próba opanowania ich przez korsarską eskadrę niemiecką pod dowództwem admirała hrabiego von Spee.

Eskadra ta składająca się z najnowocześniejszych jednostek niemieckiej marynarki wojennej, upojona kilkoma łatwymi zwycięstwami na Oceanie Spokojnym parła całą siłą swych maszyn by opłynąwszy Przylądek Horn i opanowawszy Falklandy rozpocząć wojnę korsarską na Atlantyku.



W skład jej wchodziły dwa pancerniki „Scharnhorst" i „Gneisenau" mające po 11000 ton wyporności, uzbrojone w 28 dział 21 i 15 cm., których jedna salwa ważyła 1776 kg. Oprócz tego eskadrę uzupełniały krążowniki „Leipzig" i „Nuernberg" uzbrojone każdy w 10 dział 10 centrymetrowych i „Dresden" mający 12 dział

W pierwszych dniach października 1914 r. admirał Christophor Cradock otrzymał od Admiralicji angielskiej następujący rozkaz:

„Z okrętami „Good - Hope", „Glasgow", „Mommouth", „Canopus" i „Otranto" wyszuka pan zbliżającą się do brzegów chilijskich eskadrę admirała von Spee i postara się pan ją zniszczyć".

Admirał Cradock zdaje sobie sprawę z tego, że rozkaz ten skazuje go na pewną śmierć. Okręty wchodzące w skład jego eskadry to stare, powolne i słabo uzbrojone jednostki. Salwy „Mommouth" i „Good - Hope" ważą zaledwie 700 i 400 kg. Są więc razem słabsze od salwy „Scharnhorst" i „Gneisenau" o 670 kg. Również załogi angielskie to przeważnie niedawno zmobilizowani rezerwiści mało wprawni w obsłudze tak potężnej machiny jaką jest nowoczesny okręt wojenny.

Zdając sobie dokładnie sprawę z niedomagań swej eskadry admirał Cradock próbuje interweniować w Admiralicji. Londyn jednak milczy, przysyłając jedynie nowy rozkaz pozostawienia w okolicach Falklandu dwóch okrętów dla ochrony żeglugi handlowej przed napaścią niemieckiego krążownika korsarskiego „Karlsruhe".

Rozkaz więc trzeba wykonać. Koło Falklandów zostaje „Canopus". Eskadra zaś rusza na spotkanie wroga koło Przylądka Horn na Ocean Spokojny.

Na wybrzeżu argentyńskim w porcie Vallenar znajduje się angielska baza zaopatrzeniowa, a o kilkadziesiąt kilometrów dalej w miejscowości Port-Low niemiecka.

Obie bazy są oczywiście tajne. Zaopatrują je w potrzebne materiały nie wzbudzające podejrzeń niewielkie trampy żaglowe. Ku swojej bazie w Port-Low dąży von Spee. Ku bazie Vallenar płynie Cradock. Spotkanie jest nieuniknione.

W dniu 1 listopada 1914 roku obie eskadry spostrzegają się wzajemnie. Przy silnie wzburzonym morzu i o godzinie 16 pada pierwsza salwa z „Scharnhorst". Przy czwartej jego salwie 21 cm. pocisk trafia w przednią wieżę działową „Good-Hope" rozbijając ją zupełnie Połowa ciężkiej artylerii krążownika angielskiego zostaje przez to unieruchomiona. Salwy pancerników niemieckich stają się coraz szybsze i celniejsze. Zapada noc. Trafiony licznymi pociskami „Mommouth„ zapala się. Silnie uszkodzone „Otranto" i „Glasgow" wycofują się z bitwy, a o godzinie 20.30 wylatuje w powietrze „Good - Hope".

Znajdujący się w pobliżu „Leipzig" płynący w kierunku tonącego okrętu mimo, że morze dookoła pokryte jest szczątkami rozrzuconymi przez wybuch mimo, że wokół rozlegają się wołania o pomoc tonących marynarzy angielskich nie widzi nic i nic nie słyszy.

„Kwestia ratowania nie „zaszła", tak zanotowano w dzienniku okrętowym krążownika „Leipzig". Czynem tym oficer marynarki niemieckiej po raz pierwszy pogwałcił odwieczne zwyczajowe prawo morskie, wykonywane bez zastrzeżeń w czasie najzażartszych nawet walk morskich przez marynarzy wszystkich flot świata. Czynem tym skazującym na śmierć setki tonących marynarzy angielskich dowódca krążownika „Leipzig" podpisał pierwszy akt morderstw dokonywanych przez naród niemiecki.

Tymczasem na „Mommouth" zdołano ugasić pożary. Lecz statek podziurawiony pociskami jest niezdolny do walki. Natyka się na niego w ciemnościach „Nuernberg". Z odległości 600 metrów rozpoczyna huraganowy ogień ze wszystkich dział. „Mommouth" nie odpowiada bo nie ma z czego. Jedynie zapalony reflektor oświetla wiszącą na maszcie banderę z krzyżem św. Jerzego. Rozbijany dziesiątkami celnych pocisków „Mommouth" przechyla się na burtę i ginie w falach morskich.

Zwycięski admirał von Spee podąża całą siłą maszyn swej eskadry ku wyspom Falkandzkim przy których na kartach historii los napisał wyraz „zguba".

Bitwa stoczona przez eskadrę admirała Cradocka z eskadrą von Spee nosi nazwę w dziejach bojów morskich „Bitwy pod Coronel", a w grudniu 1914 r. Anglicy zniszczyli z kolei po kilkugodzinnym boju, eskadrę admirała von Spee.

Uwaga!... Gaz!...

By należycie ocenić ofiarną pracę ludzi podziemnych, to jest górników, trzeba sobie uświadomić, że praca ich jest nie tylko codziennym trudem i mozołem w szczególnie ciężkich podejmowanym warunkach. Praca ich jest równie niebezpieczna.

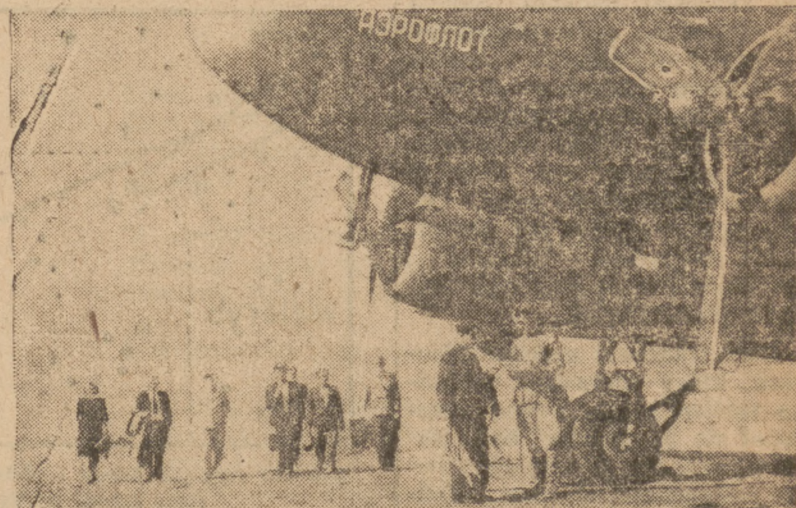
W głębiach kopalń występują rozmaite gazy, które bywają przyczyną zatrucia organizmu, a ponadto w zetknięciu z ogniem powodują wybuchy. Niebezpieczeństwo ze strony gazów o trujących właściwościach czyha również i na robotników pracujących w fabrykach przemysłu chemicznego. I jedni i drudzy stykają się podczas swej pracy zawodowej najczęściej z gazem, którym jest tlenek węgla lub metan.

Tak więc technika stanęła przed zagadnieniem zapewnienia bezpieczeństwa i wynalezienia środków ochronnych, stojących na straży zdrowia i życia ludzi, którym tyle zawdzięczamy.

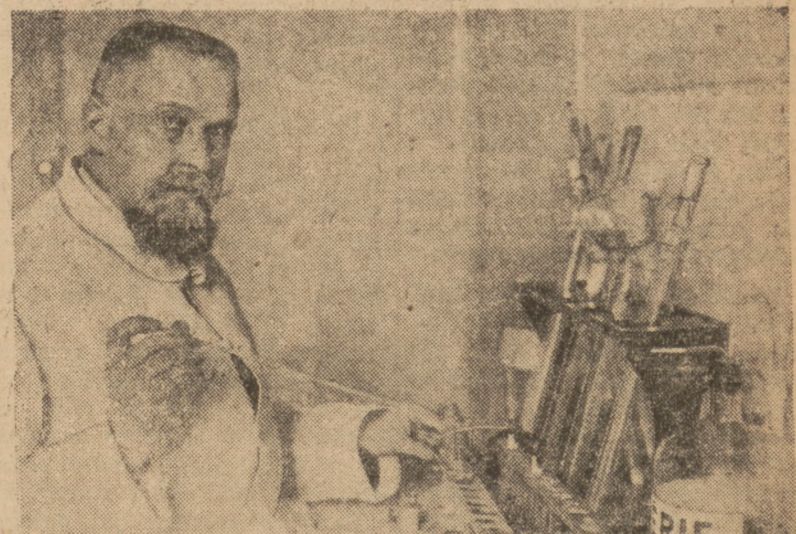
Spośród znanych i powszechnie stosowanych środków zabezpieczających (np. maski przeciwgazowe, specjalne latarki itp.) należy wymienić przyrząd, który został stosunkowo niedawno skonstruowany i który służy do automatycznego sygnalizowania obecności trującego gazu. Oto w skrócie zasada działania owego sygnalizatora. Oscylator (źródło drgań) wytwarza drgania akustyczne (słyszalne), które po przejściu przez rurkę, napełnioną specjalnym gazem, dochodzą do czułego mikrofonu u jej drugiego końca.

Wyniki są przekazywane do przyrządu samozapisującego. Znając wzorzec koncentracji gazu w rurce i robiąc pomiar szybkości fal głosowych, można wykryć przy ich wahaniach obecność drugiego składnika, czyli metanu, lub tlenku węgla. Gdy koncentracja gazu osiągnie pewną wartość, aparat daje automatycznie słyszalny sygnał oznaczający „Uwaga! Gaz"!

A na świecie...



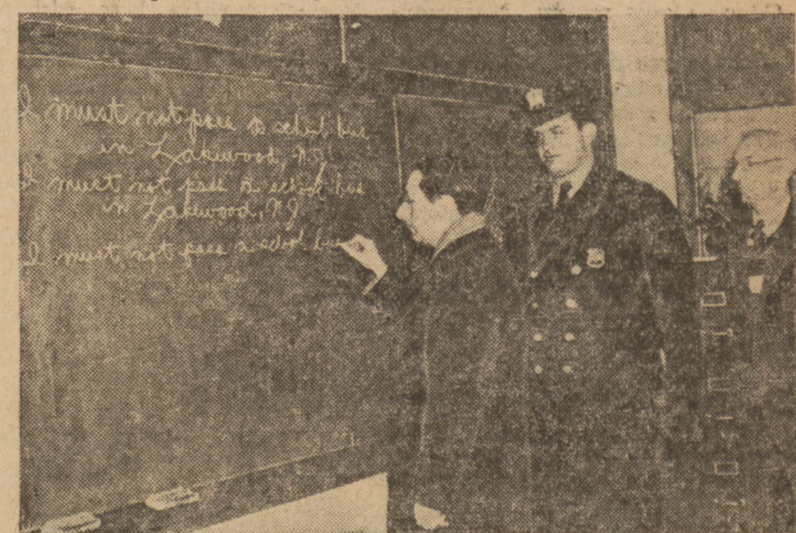
Kuracjusze wypoczywający w kaukaskich uzdrowiskach wolą przejazdy samolotem od wszystkich innych środków lokomocji. Na zdjęciu wspaniały sowiecki samolot pasażerski na kaukaskim lotnisku.



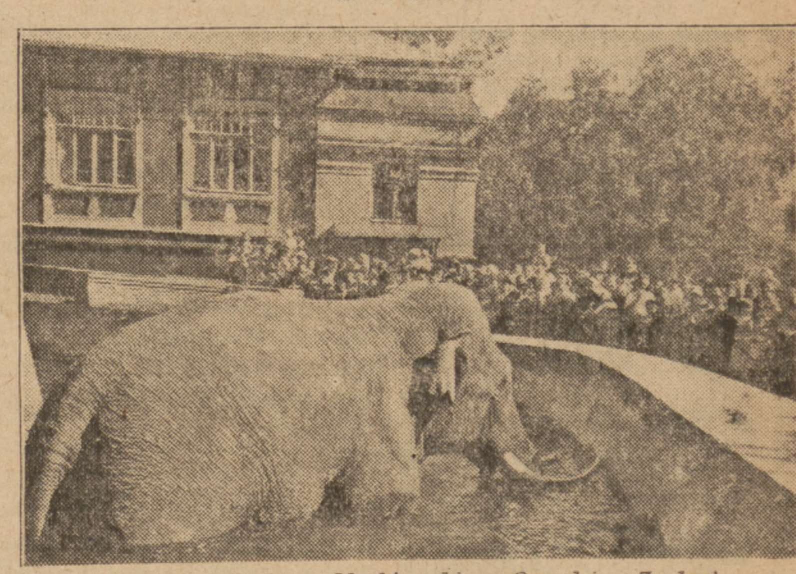
Członek Akademii Medycznej i Akademii Nauk, prof. Ramon, który pracował od lat 40-tu w Instytucie Pasteur'a, jest wynalazcą „anatoksyny", stosowanej przy szczepieniach antydyfterytowych i antytężcowych. Ubiegłej wiosny profesor Ramon starał się o stanowisko szefa badań w Instytucie Narodowym Higieny, lecz ratyfikowano go dopiero z dniem pierwszego stycznia r. b. Na zdjęciu — prof. Ramon.



W kołchozie położonym pod Moskwą jest ogromna oranżeria. Agronom Musatow z zadowoleniem stwierdza, iż w tym roku wspaniale mu się udała specjalna odmiana cebuli.



Władze uzdrowiska zimowego w Lakewood, New Jersey, przyjęły niezwykłą metodę karania automobilistów, nie szanujących przepisów drogowych. Gdy szofer z Brooklynu, zlekceważył prawo stanu New Jersey, mijając szkolny autobus, gdy z niego wysiadały dzieci, burmistrz wymierzył automobiliście karę, nakazując mu wypisanie sto razy zdania „Nie powinien byłem wymijać szkolnego autobusu" na tablicy szkolnej, zamiast zapłacenia jak zwykle dziesięciu dolarów. Funkcjonariusze, którzy go zaaresztowali, przyglądają się, jak on wypisuje jedno zdanie po drugim, aż do skutku...



Wspaniały okaz słonia w Moskiewskim Ogrodzie Zoologicznym. Przy codziennej kąpieli olbrzyma asystują tłumy ciekawych, oczywiście przeważnie dzieci.

Planeta odkryta na koncu pióra

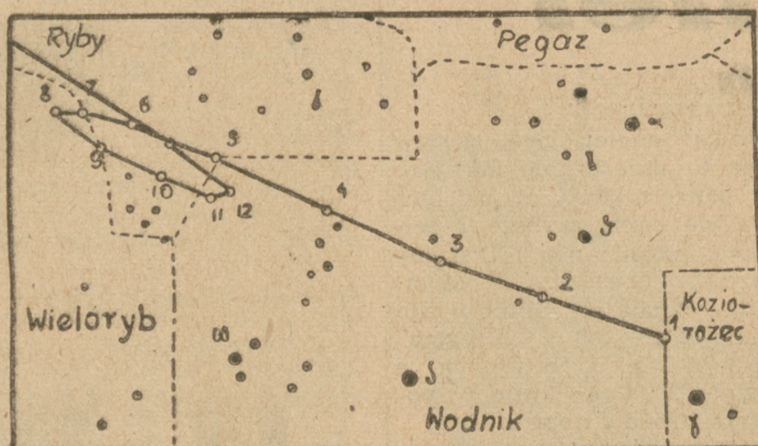
W r. 1781 odkrywa sławny astronom angielski William Herschel na niebie planetę Urana. Sporządzono też niebawem tablice jego ruchu. W myśl prawa Newtona wszystkie planety, a w szczególności Uran winnyby zakreślać naokoło Słońca geometryczne doskonałe elipsy, — gdyby nie istniało ponadto dodatkowe wzajemne przyciąganie grawitacyjne planet jedna na drugą. Dzięki temu działaniu zbaczają one nieco ze swych doskonałych orbit.. Odchylenia te czyli t. zw. perturbacje mogą być obliczone i uwzględnione w tablicach ruchów planetarnych.

Otóż francuski uczony Bouvard, który sporządził dokładne tablice ruchu Urana przekonał się po dłuższej obserwacji tej planety, że istnieją pewne rozbieżności między tablicami a obserwowanymi ruchami, które z biegiem czasu stały się coraz większymi — mimo że astronom uwzględnił perturbacyjne działanie znanych podówczas planet, w szczególności zaś Jowisza i Saturna. Uczony ten nie mógł wykryć przyczyny tych odchyleń, zaznaczył tylko, że planeta Uran znajduje się pod wpływem działania jakiegoś ciała niebieskiego „obcego i niedostrzegalnego".

Zagadka stawała się paląca, zajmując umysły najwybitniejszych astronomów. Myśl, że przyczyny tej niezgody rachunków z obserwacjami należy poszukiwać we wpływie perturbacyjnym nieznanej planety, okrążającej Słońce poza orbitą Urana, nie była obcą ówczesnym astronomom. Jednakże dopiero pierwszy Bessel wyraźnie ją powiedział.

W r. 1843 student astronomii w Cambridge w Anglii J. Adams podjął myśl Bessela i celem odszukania nowej planety zabrał się do krytycznego opracowania owych niezgodności w ruchach Urana. Już w dwa lata potem w r. 1845 zakomunikował on Challisowi, astronomowi w Greenwich, wyniki swej pracy, podając elementy nowej nieznanej planety oraz dokładną jej pozycję na niebie. Poszukiwania planety podjęte przez Challisa przy pomocy lunet nie były zbyt szczęśliwie prowadzone i nie dały rezultatu. Planetę wprawdzie obserwowano, ale jej nie rozpoznano.

Lepiej powiodło się młodemu jeszcze wówczas, lecz już znanemu ze swego talentu naukowego astronomowi U. Leverrierowi, któremu dyrektor Obserwatorium Paryskiego Arago polecił zajęcie się sprawą w kierunku wskazanym przez Bessela.



Tak oto wygląda droga (orbita) planety między gwiazdami stałymi (część orbity Jowisza w 1927 r.).

Po długich i trudnych badaniach i obliczeniach wykrył i poprawił Leverrier pewne niedokładności tablic Bouvarda — doszedł jednak do przekonania, że istniejące odchylenia Urana nie mogą być objaśnione działaniem grawitacyjnym wszystkich znanych planet. Leverrier przyjmuje więc podobnie jak Bessel, iż przyczyna tych odchyleń musi leżeć w zakłócającym działaniu nieznanej pozauranowej planety i stara się wykryć elementy jej orbity, czyli drogi obiegu.

Jakkolwiek zadanie było bardzo skomplikowane i trudne, gdyż należało wyznaczyć 6 niewiadomych elementów orbity nieznanej planety z kilkudziesięciu małych odchyleń pomiędzy teorią a obserwacjami, Leverrier podjął się rozwiązać postawione zagadnienie. Rozwiązuje 18 równań z 8 niewiadomymi i w rezultacie badań otrzymuje szereg danych dla niektórych elementów nieznanej planety dla września 1846 r. Jest tak pewien swych obliczeń, że pisze do astronoma Galle'a w Obserwatorium Berlińskim (gdyż tam jedynie znajdowały się dopiero co wykończone dokładne mapy nieba gwiaździstego), podając mu pozycję nowej planety pomiędzy gwiazdami i prosząc o jej odszukanie.

W dniu 22 września 1846 r. Galle otrzymuje list od Liverriera. Ponieważ pogoda sprzyja obserwacjom, kieruje lunetę na odpowiedni obszar nieba, porównuje obecne tam gwiazdy z mapą i znajduje tam pewną gwiazdkę 8-mej wielkości nie oznaczoną na mapie. Do następnego wieczoru gwiazdka ta przesunęła się znacznie pomiędzy innymi gwiazdami, nie było więc wątpliwości, że była to planeta, o której pisał Leverrier, tym bardziej, że przy użyciu silniejszego powiększenia można było dostrzec jej okrągłą tarczę, czego nie dają gwiazdy.

W ten sposób sprawdziły się obliczenia Leverriera. Odkrył on tę planetę drogą zastosowania metod wiedzy umysłowej, odkrył ją, jak mówiono, „na końcu swego pióra". Odkrycie to było jednym ze wspaniałych triumfów mechaniki niebios, która swymi metodami znajdowała niewidzialne światy.

Nowego członka systemu planetarnego nazwano Neptunem. Planeta ta okrąża słońce w odległości 30 razy większej niż średnia odległość Ziemi od Słońca. Ponieważ Adams milczał, przeto Herschel ogłosił że problem planety został rozwiązany także w Anglii. Rozpętała się wówczas istna burza o pierwszeństwo w odkryciu. Podniecenie jednak szybko wygasło, przeważyła opinia, że obaj mężowie zasługują na równe uznanie.

Odkrycie Neptuna nie wytłumaczyło jednak w sposób zupełnie zadowalający perturbacyj w ruchach tej planety, ponadto zaś zauważono także w ruchach samego Neptuna pewne nie dające się wytłumaczyć drobne zakłócenia, które wskazywały na istnienie jakiejś nieznanej „pozaneptunowej" planety. Długoletnie poszukiwania nie dawały pożądanych wyników, aż wreszcie według obliczeń Percivala Lovella w r. 1930 Flagstaff (Stany Zjedn. A.P.) odkryto drogą fotograficzną nową planetę. Nazwano ją Plutonem, (Pl. stanowi równocześnie inicjały Percivala Lovella).

Pluton okrąża Słońce w okresie 251 lat, a odległość jego od Słońca jest 40 razy większa niż odległość Ziemi od tej gwiazdy.

Szereg planet układu słonecznego nie kończy się jednak prawdopodobnie na Plutonie: są dane oparte na dość ważkich argumentach, iż poza Plutonem mogą być jeszcze inne nieznane planety naszego układu słonecznego.

S. Wygrzywalski

S Z A C H Y

ZADANIE Nr. 54.

M. WRÓBEL

(III nagr. „Walter James Memorial" 1947).



MAT W 2 POSUNIĘCIACH

Kontrola diagramu: Białe: Ke1, Hc1, Wd6, Wg3, Gd4, Gh3, Se5, Sg4, p: d3, f2, f4, h6 (13). Czarne: Kf5, We7, Ga2, Gh4, Se6, Sh1, p: g6, h7 (8).

OBRONA NIMZAWITSCH'A

Białe: S. Gligoricz (Jugosławia).
Czarne: K. Plater (Polska)

Grana na turnieju w Moskwie 1947 r.

1. d4, Sf6. 2. c4, e6. 3. Sc3, Gb4. 4. Hc2, 0—0. 5. Sf3, c5. 6. d:c5, Sa6. 7. a3, G:c3+. 8. H:c3, S:c5. 9. e3, b6. 10. Sd2?! (Licząc na „potencjalną" przewagę w postaci pary gońców Gligoricz kilkakrotnie w podobnych pozycjach grał w Moskwie Sd2 planując utworzenie silnego centrum przez f2—f3 i e3—e4, z nienajlepszym jednak wynikiem. Białe zaniedbują rozwój. Proste i ogólnie stosowane 10. Ge2 wydaje się co najmniej znacznie naturalniejsze). **Gb7. 11. f3, d5!** (Energicznie i dobrze, czarne nie mają już absolutnie żadnych trudności debiutowych i są harmonijnie rozwinięte.) **12. b4, Sc-d7. 13. Ge2, Wc8. 14. Hb2** (Groziło już d:c4 i ew. b6-b5 z zyskiem piona. Pozycji białych figur nie można nazwać szczęśliwą, przeszkadzają sobie nawzajem. Ale jakoś wszystko się trzyma...) **Hc7.** (Wchodziło w rachubę e6-e5 z groźbą d:c4 i e5-e4, aby nieco zaniepokoić białe w centrum. Ale i plan czarnych jest niewątpliwie dobry.) **15. 0—0, Se5. 16. c:d5, S:d5** (Grozi nieprzyjemne 17... Sc3.) 17. Se4, Wf-d8 (Można było wybrać i remisowy wariant 17... Sc3. 18. S:c3, H:c3. 19. H:c3. W:c3. 20. Gb2, Wc2 21. G:e5, W:e2, ale czarne zupełnie słusznie uważając, że stoją lepiej — grają na wygraną). **18. Gd2, Sc4. 19 G:c4, H:c4. 20. Wa-c1, Hd3?** (Ale po tej ważnej stracie tempa odwraca się karta. Należało grać 20... Hb5, poczym złe 21. a4? wobec H:a4. 22. Wa1, Wc2!!

23. Hb1, Hc6. 24. Wa7? f5!, albo 23. W:a4, W:b2. 24. W:a7, Gc6 i czarne atakując piona b4 i grożąc f7-f5 we wszystkich wariantach zachowują przewagę. Po 20... Hb5 białe prawdopodobnie musiałyby grać na uproszczenia przez W:c8, W:c8, Wc1 (co zresztą również dawało czarnym minimalną przewagę, dzięki nieco aktywniejszej pozycji figur) **21. Sf2, Hb5, 22. e4! Sf6. 23. a4!** (Piękna ofiara piona, którą czarnym lepiej było odrzucić, grając 23... Hd7. 24. Gg5, Hd4! Teraz dostaną się one pod fatalne związanie.) **H:a4? 24. Gg5, W:c1. 25. W:c1. Wc8. 26. Wa1! Hc6. 27. G:f6, g:f6, 28. H:f6, Hc3. 29. Sg4!** (Oczywiście nie 29. H:c3, W:c3. 30. W:a7?? Wc1+ ze stratą figury. Grozi Sh6+). **H:f6. 30. S:f6+, Kg7. 31. W:a7.** (W rezultacie ciekawej kombinacji zdobyły białe piona, a ich figury stoją świetnie. Pewne szanse na obronę dawała jeszcze końcówka wieżowa po 31... K:f6. 32. W:b7, Wc6, ale czarne, zdeprymowane i w niedoczasie wybierają „szybszy koniec"). **Gc6. 32. e5. Gb5. 33. g4, Wc4?? 34. Wa8! i czarne poddały się**, gdyż mat w kilku posunięciach jest nieunikniony.

Szkoda dobrze założonej partii!

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

Zad. nr 48. (A. Guliajew 3x.). **1. Ge3!** (grozi 2. Wc5+). 1... We7! 2. Wc4+; 1... Wa5. 2. Wd4!; 1... Kd6. 2. Sc8+.

Zad. nr 49. (E. Hassberg 2x). **1. Hh3!**

Zad. nr 50. (A. Ellerman 2x.). **1. Se2!**

Zad. nr 51. (J. Buchwald 3x.). **1. f7!** Kc6. 2. f8,W!; 1... Kg6. 2. f8,H!; 1... Kg5. 2. f8, S!.

Zad. nr 52. (J. Scheel 3x.). **1. Hh1!** grozi 2. Wa1!; 1... c3. 2. Hd5!; 1... b6. 2. Wb1+.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

J. Nowicki, Czarnków. Nr 50 dobrze, nr 51 oczywiście źle, brak dwu zasadniczych wariantów. Nie możemy zaliczyć.

S. Czerniak, Otmuchów. Dobrze!

L. Kuciński, Żyrardów. Ad nr 51. 1. Hf3? b4! 2. Hd1, Ka3! i nie ma 3x.

Z. Daubek, Warszawa. Nr 51. 1. Wa7, Kf5 — c8 (??). Nic nie rozumiemy. nr 52. 1. d3?, b6! (z groźbą 2... Sb6+) i nie ma 3x.

J. Badora, Płock. Każdy szachista, lub grupa szachistów tzw. „dzikich" może oczywiście organizować jakie chce turnieje, nie będą one jednak miały w oczach PZSz. żadnego znaczenia. Myśl zorganizowania mistrzostw miasta jest piękna i należy ją zrealizować, uważamy jednak, że obowiązkiem każdego polskiego szachisty jest należenie poprzez Związek Okręgowy do PZSz. Składka (5 zł. miesięcznie), nie obciąży budżetu, a Związek chciałby wreszcie mieć w ewidencji wszystkich miłośników naszej gry. Adres PZSz.: Warszawa, Dyr. W. i K., pl. Starynkiewicza 5.

Czym jest rak?

W r. 1936 co dziewiąty człowiek umierał z powodu raka lub innego nowotworu. Uczeni wszystkich krajów starają się wykryć przyczynę tego zatrważającego zjawiska, wysuwając coraz to nowe koncepcje i teorie. Jedni łączą większą część występowania raka z rozwojem przemysłu, zwłaszcza z dużym rozpowszechnieniem przetworów smołowcowych, barwników anilinowych i obecnością gazów spalinowych w powietrzu; inni dopatrują się tu skutków wojen, jeszcze inni szukają przyczyny wzrostu chorób nowotworowych w świecie kosmicznym. Sprawa ta nie została dotychczas definitywnie rozwiązana.

Czym jest rak? Jaka jest przyczyna jego powstawania? Dawniej panował rozpowszechniony pogląd, że rak jest rodzajem pasożyta, pochodzącego z zewnątrz, wżerającego się w ciało swojej ofiary i doprowadzającego ją do wyniszczenia i śmierci. Przypuszczenie to zostało odrzucone przez naukę, jako bezpodstawne. Obecnie wiemy, że rak rozwija się z komórek ustrojowych i jest wyrazem pewnych zachodzących w nich swoistych zmian.

Ustrój ludzki składa się z wielu miliardów komórek, z których każda stanowi samodzielną, żywą jednostkę biologiczną. Każda komórka pobiera pokarm, trawi, oddycha, rozmnaża się i umiera. Śmierć poszczególnych komórek nie wpływa jednak na życie całego ustroju: miejsce obumierające zajmują komórki młode, podobnie, jak miejsce zmarłego członka jakiegoś społeczeństwa zajmuje ktoś inny, młody i rozwijający się. Cały ten skomplikowany proces obumierania i odradzania się komórek przebiega w warunkach normalnych w sposób uregulowany, tak, że stosunek poszczególnych rodzajów komórek, ich układ przestrzenny pozostaje mniej więcej stały. Ustrój jako całość zachowuje swoją budowę i może spełniać prawidłowo swoje funkcje.

Zdarza się niekiedy, że jakaś grupa komórek zaczyna się gwałtownie rozmnażać i rozrastać, nie licząc się jakby zupełnie z potrzebami ustroju. W swojej niepohamowanej ekspansji komórki te niszczą narządy, w których się rozwijają, przerastają je i mogą się nawet przerzucać do innych, oddalonych miejsc w ciele chorego. Taki bezplanowy wzrost komórek jest właśnie istotą wytwarzania się nowotworów, których jednym z rodzajów jest rak.

Jakie są przyczyny rozwoju nowotworów? Mimo niezmiernie licznych badań w tym kierunku nauka nie dała jeszcze ostatecznej odpowiedzi na to pytanie. Wysuwano wiele różnych hipotez i teorii; omówienie wszystkich nawet w sposób pobieżny zajęłoby kilkaset stronic druku.

Ograniczmy się tylko do kilku najważniejszych. Najbardziej ugruntowane są teorie, dopatrujące się przyczyny rozrostu nowotworowego w podrażnieniach mechanicznych, fizycznych i chemicznych tkanek ustrojowych. Zauważono mianowicie, że raki powstają często tam, gdzie tkanki ulegają długotrwałemu tarciu i drażnieniu. Stałe ścieranie i niszczenie powierzchownych warstw komórek wywołuje rozrost tkanki w celu uzupełnienia ubytków. Z czasem rozrost taki przybiera cechy nowotworzenia, tkanki i komórki rozrastają się nadmiernie, niezależnie od rzeczywistych potrzeb ustroju. W ten sposób tłumaczy się powstawanie raków języka, rozwijających się w sąsiedztwie ostrych krawędzi złamanych zębów. Istnieją jednak nowotwory, powstające w miejscach, gdzie żadne tarcie i drażnienie nie zachodzi.

Znacznie lepiej ugruntowana jest teoria chemicznego podrażnienia tkanek, jako przyczyny rozrostu nowotworowego. Zauważono, że smoła i jej przetwory przy dłuższym działaniu na tkanki wywołują powstawanie rozrostu nowotworowego komórek. Po długich i żmudnych badaniach udało się wyosobnić z produktów suchej destylacji węgla szereg ciał chemicznych, zdolnych w mniejszym lub większym stopniu do wywoływania nowotworowego bujania tkanek. W świetle tych badań stały się zrozumiałe fakty licznego występowania raków skóry u pracowników w smołowniach, raków pęcherza moczowego u robotników w fabrykach aniliny, raków wargi dolnej u rybaków, stykających się z przesmolonymi sieciami, raków płuc u osób zatrudnionych przy asfaltowaniu ulic.

Wśród ciał rakotwórczych najsilniejsze działanie wykazują niektóre związki, blisko chemicznie spokrewnione z kwasami żółciowymi ważnymi składnikami żółci i z hormonami płciowymi. Rzuca to pewne światło na przyczyny powstawania raków przewodu pokarmowego i narządów płciowych.

W trakcie doświadczeń nad przeszczepianiem nowotworów zauważono pewne zjawiska, rzucające nowe światło na przyczyny powstawania nowotworów złośliwych i raków. Mianowicie, udało się otrzymać rozrost nowotworowy przez wprowadzenie podskórne przesączu (filtratu) z komórek rakowych, nie zawierającego żadnych elementów komórkowych. Doświadczenie to dowodzi, że w płynach omywających komórki rakowe znajduje się jakiś czynnik pobudzający tkanki do nadmiernego i nieprawidłowego rozrostu.

Nie jest wykluczone, że chodzi tu o jakieś drobne, niewidzialne zarazki czyli wirusy. W takim ujęciu rak stałby się jedną z postaci chorób zakaźnych. W warunkach ludzkich nie udało się dotychczas wykazać zaraźliwości chorób nowotworowych.

Inna grupa spostrzeżeń wskazuje na rolę wrodzonej dyspozycji w powstawaniu nowotworów złośliwych. Zauważono, że w niektórych rodzinach raki występują znacznie częściej niż w innych. Fakty te przemawiałyby za dziedziczną naturą schorzeń nowotworowych, niejako za skazą nowotworową.

Nauka nie wypowiedziała jeszcze ostatniego zdania w sprawie przyczyny powstawania raka. Badania w tej dziedzinie najeżone są trudnościami, niewątpliwie jednak tajemnica ta zostanie poznana i wyjaśniona przez geniusz ludzki.

Dr R. HANDELZALC

Rozrywki umysłowe

Pierwszy turniej zadaniowy

Od niniejszego numeru począwszy podamy w ramach Pierwszego Turnieju Zadaniowego 20 zadań różnego typu. Za rozwiązanie poszczególnych zadań każdemu z uczestników zaliczy się pewną ilość punktów, które po zakończeniu turnieju będą zsumowane. Zdobywcy największej ilości punktów otrzymają Nagrody Turniejowe (książki)

Nagrody specjalne będą udzielone za najładniejsze rozwiązania rysunkowe, które zostaną zamieszczone na łamach działu. Rozwiązania zadań nadsyłać należy (każdorazowo w terminie dziesięciodniowym od daty wyjścia numeru) pod adresem Redakcji „Robotnika", Al. Jerozolimskie 85 z dopiskiem „Rozrywki Umysłowe".

1. KWADRAT MAGICZNY
(za rozw. 2 punkty)



W podaną wyżej figurę wpisać pięć wyrazów pięcioliterowych o podanym znaczeniu, pionowo i poziomo jednakowo brzmiących. Znaczenie wyrazów: 1) Ciężki, dwukołowy wóz w Azji Mniejszej. 2) Ziomek, współobywatel. 3) Imię żeńskie. 4) Statek napowietrzny. 5) Roślina ozdobna, rosnąca we Włoszech.

2. REBUS
(za rozw. 2 punkty)



Z podanego powyżej rysunku odczytać siedmiowyrazowe rozwiązanie.

3. ZAGADKA - FIGIEL
(za rozw. 1 punkt)

Jestem w stawie, lecz nie w wodzie,
Masz mnie w sadzie, nie w ogrodzie.
Znajdziesz w chacie, w domu nie ma,
Ma mnie wiosna, lato, zima,
Ma mnie kwiatek, lecz nie kwiecie,
Liczcie głoski, a znajdziecie.

KONKURS AUTORSKI

Jednocześnie z Pierwszym Turniejem ogłaszamy Konkurs Autorski, na który można nadsyłać zadania własnego układu (rysunki winny być wykonane tuszem, na białym papierze). Autorzy najlepszych zadań otrzymają specjalne nagrody autorskie.

Prawnik wyjaśnia

OBOWIĄZEK SPOŁECZNEGO OSZCZĘDZANIA

Uchwalona przez Sejm ustawa z dnia 30 stycznia 1948 r. o obowiązku społecznego oszczędzania ogłoszona została w nr. 10 „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" i stała się obowiązującym prawem.

Jak wyjaśnia wstępny przepis tej ustawy, obowiązek społecznego oszczędzania ustanowiony został celem:

1) przyspieszenia procesu odbudowy kraju oraz; 2) nadania właściwego kierunku inwestycjom indywidualnych gospodarstw i przedsiębiorstw zgodnie z wytycznymi ogólno narodowego planu gospodarczego.

Obowiązek społecznego oszczędzania nałożony został na następujące trzy kategorie osób.

1) na osoby, których roczny dochód podlegający podatkowi dochodowemu przekracza 240.000 zł.

2) na osoby posiadające gospodarstwa rolne, o ile opłacają podatek gruntowy od rocznego przychodu, przekraczającego 60 kwintali żyta.

3) na osoby pozostające w stosunku pracy i podlegające podatkowi od wynagrodzeń, jeżeli ich wynagrodzenie przekracza rocznie 240.000 zł. Stawka oszczędnościowa dla tej ostatniej grupy (dla świata pracy) wynosi 1% do 3% wynagrodzenia, zależnie od rocznej sumy tego wynagrodzenia.

Pracodawca obowiązany jest przy każdej wypłacie wynagrodzenia składki te pobrać i wpłacić do właściwej instytucji na książeczki oszczędnościowe pracowników.

Wszystkie wkłady oszczędnościowe zostają zgromadzone w Społecznym Funduszu Oszczędnościowym, którego uczestnikami stają się wszystkie osoby obowiązane do społecznego oszczędzania.

Niezapłacone dobrowolnie składki ulegają ściągnięciu przymusowemu. Uczestnicy funduszów oszczędnościowych wszystkich trzech grup otrzymują imienne książeczki oszczędnościowe — inwestycyjne, do których będą wpisywane kwoty wpłaconych lub ściągniętych składek. Nienaruszalność takich oszczędności gwarantuje przepis, że wkłady oszczędnościowe nie mogą ulegać zajęciu sądowemu. (Nie mogą one być również za życia przenoszone na inne osoby, np. w drodze sprzedaży czy darowizny) lecz można nimi rozporządzać w testamencie.

Wkłady będą oprocentowane bądź premiowane. Posiadacz książeczki będzie mógł corocznie, poczynając od 1949 r. wycofać 5% wkładu. Część wkładu oszczędnościowego będzie mogła zostać zwolniona na pokrycie niektórych celowych nakładów, których spis będzie podany i ustalony przez Radę Ministrów.

Do liczby takich nakładów zaliczone będą między innymi: budowa oraz nabycie środków i urządzeń przemysłowych, zakupy maszyn, narzędzi, udziałów w spółdzielniach wytwórczych, maszynowych itp.; jak również w spółdzielniach mieszkaniowych.

Zwrot części wkładu oszczędnościowego następuje w przypadku śmierci członka najbliższej rodziny, narodzin dziecka, ślubu uczestnika lub jego dziecka, a także w przypadku spowodowanej kalectwem lub nieuleczalną chorobą trwałej niezdolności do pracy uczestnika funduszu lub członka jego najbliższej rodziny.

Rolnicy i pracownicy mogą uzyskać ponadto zwrot części wkładu oszczędnościowego w przypadku utrzymania dziecka w szkole poza miejscem zamieszkania, rolnicy ponadto także w przypadku klęski żywiołowej oraz poważnej straty w inwentarzu żywym.

Jednorazowy zwrot oszczędności może nastąpić na rzecz uczestnika, który ukończył 65 lat lub utracił zdolność do pracy, jeżeli nie posiada dostatecznych środków utrzymania. W tym wypadku nastąpi również zwolnienie od obowiązku dalszego oszczędzania. W wypadku śmierci uczestnika funduszu nastąpi całkowita wypłata oszczędności do rąk spadkobiercy.

Niezależnie od powyższych zwolnień i zwrotów uczestnikowi Społecznego Funduszu Oszczędnościowego przysługuje prawo do otrzymania pożyczki inwestycyjnej, jeżeli inwestycja ta jest objęta państwowym planem inwestycyjnym.

Ustawa obowiązuje od dnia 1 stycznia 1948 roku.

T. W.

KOLUMNA LITERATURY

Julian Rogoziński

Julien Benda w Warszawie

Julian Benda ma dziś 81 lat. Jest wychowankiem Ecole Centrale w Paryżu. Jako pisarz zadebiutował w Revue Blanche, — było to w czasie procesu Dreyfusa. Benda stanął po stronie oskarżonego. Po dziesięcioletnim milczeniu rozpoczął współpracę z Cahiers de la Quinzaine, które redagował Charles Peguy. Polemizuje głównie z Berponem i jego filozofią intuicji, odsuwającą na drugi plan rozumowanie. — W roku 1928-ym ukazuje się „Zdrada klerków", oraz szereg podstawowych dzieł, wszystkie były zabronione i niszczone przez Niemców w czasie okupacji. Po wojnie Julien Benda wydał 7 książek, z których najważniejsza jest dalszym ciągiem ataków na bergsonizm oraz pisarzy, którzy zdaniem autora zerwali z tradycją kultury francuskiej. Inne poświęcone są rozważaniom o poezji, polityce i filozofii.

• • •

W trzech odczytach, wygłoszonych w tym tygodniu w Warszawie, znakomity pisarz francuski Julien Benda, autor „Zdrady Klerków", rozwinął myśl, iż klerk, chcący wykazać wierność swojemu posłannictwu, nie może odstąpić od wartości niezmiennych i wiecznych, wykraczających poza życie potoczne. W świadomości człowieka bowiem istnieją podstawowe normy, definiujące go i decydujące o tym, czy człowiek jest człowiekiem. Benda zanalizował trzy dziedziny tych norm: estetyczną, intelektualną i moralną.

W dziełach, które ludzkość określa jako „piękne" istnieją czynniki, narzucające takie właśnie określenie. Elementem zasadniczym, powszechnym dla literatury, muzyki i malarstwa, jest kompozycja, czyli podporządkowanie poszczególnych składników dzieła idei organizującej je w niepodzielną całość. Dzieło pozbawione kompozycji (pamiętnik, luźne notatki) może być zajmujące, wzruszające nawet, nie będzie jednak dziełem sztuki. Istnieją więc w naszych odczuciach estetycznych jakieś czynniki stałe.

Poza tym ludzkość domagała się zawsze, aby dzieło sztuki coś wyrażało. Żądanie to w różnych epokach mogło przybierać rozmaite formy, w zasadzie swojej jednak było zawsze *niezmienne*. Jeśli chodzi o poezję, na przykład, domagano się jeszcze przed pięćdziesięciu laty, aby wiersz nie wykraczał poza porządek, ustalony zasadami logiki, aby w sensie logicznym był zrozumiały. Dzisiaj natomiast wiersz ma należeć do zjawisk efektywnych, obcych jakiejkolwiek usystematyzowanej myśli. Okresy wyparcia się logiki znane są już w historii literatury. Nie trwały nigdy długo i ludzkość wracała zawsze do dzieł, posiadających *elementy niezmienne*.

W porządku spraw intelektualnych panuje dziś błędne przekonanie, że najnowsze odkrycia fizyki obaliły determinizm, pojęcia czasu i przestrzeni, że daremne jest wszelkie dążenie do syntezy i że nie istnieje rzeczywistość obiektywna. Tak interpretują nową fizykę literaci i filozofowie, natomiast prawdziwi jej przedstawiciele, Einstein czy Langevin oświadczył niejednokrotnie, iż nowa fizyka opiera się na zasadach logiki klasycznej, natomiast zmieniły się i wyprecyzowały metody badania.

Pozostała również idea obiektywnej prawdy, ukryta niewzruszenie poza zmniejszającymi się czy też dopełniającymi systemami badań naukowych. Idea, która w tej samej postaci istniała w umyśle człowieka pierwotnego.

Trzeci rodzaj niezmiennych wartości należy do porządku zjawisk moralnych. Jest to idea sprawiedliwości abstrakcyjnej, tej samej dla wszystkich czasów i pod każdą szerokością geograficzną. Takiemu pojęciu sprawiedliwości dochowała wierności jedynie demokracja. Inni się jej wyparli: Niemcy głosili tezę, iż moralne jest to jedynie, co jest zgodne z ich interesem. Cecil Rhodes, wypowiadający wojnę Boerom, oświadczył, iż wojna ta, będąc pożyteczną dla jego kraju, jest słuszna; Barrès utrzymywał, iż wyrok w sprawie Dreyfusa był sprawiedliwy, ponieważ rewizja procesu zaszkodziłaby interesom Francji.

Tymczasem wszyscy nieszczęśliwi i upośledzeni zawsze czuli, że wyrządzona im krzywda jest gwałtem na sprawiedliwości abstrakcyjnej i nigdy nie poczytywali swojego losu za słuszny. Najlepszym dowodem będą tu rewolucje. Ale ciemięzcy chcieli również usprawiedliwić swoje postępowanie w imię „absolutnej sprawiedliwości". Idea sprawiedliwości abstrakcyjnej była zawsze wyryta w ludzkim sercu i nie była nigdy wymysłem marzycieli.

Grzegorz Timofiejew

Prace

Smęt, czemu smęt?
Czas prace na polu w sterty zbierać.
A mnie do obfitych stert
Czyż nie teraz?

W wełnie blasków suną grzbiety gór.
Niszcząc potoki zbiegają czeredą niesforną.
Osaczają splątane gąszcze instynktów —
bór.
Tak życie wymyka się formom.

Jak drapieżcę ujarzmić
Kraje zawzięte w nadmiarze woien
Rzeczy godziny
to jeszcze nie całokształt.
Najtrudniejszy duch ludzi.
Biją o brzeg pulsujące źródłośpiewy:
przyczyny.
Miłość jak dolinę zbudzić!

Przyjdź
Napęczniała wzgórzami dojrzała ziemia.
Szepce z poranna.
Rozsadzają mnie dynamity żył.
Tyle chciwego głodu mam —
Spokoju nie mam.

Z książki p. t. „Pełnia człowiecza", która ukaże się nakładem wydawnictwa Wł. Bąka w Łodzi.

Rozmowa z Julien Benda

Zapytany o pierwsze wrażenia z pobytu w Polsce, znakomity pisarz odpowiada:

— Moje pierwsze — jakże przyjemne! — wrażenie to poczucie, że jestem w nieznacznym tylko stopniu obcy w kraju zupełnie mi nieznanym, który nam opisują — przynajmniej w szkołach — jako wywodzący się z cywilizacji całkiem odmiennej od naszej. Utwierdzam się bardziej niż kiedykolwiek w przeświadczeniu, że nie ma ludów wywodzących się z cywilizacji łacińskiej, innych ze słowiańskiej, czy anglosaskiej, lecz że są jedynie narody mające lub nie mające tradycji kulturalnej. Wy należycie do pierwszych; oto co odczułem natychmiast po przybyciu do was, a czego nie odczuwałem w pewnych krajach — geograficznie znacznie bliższych Francji — których wymieniać nie mam potrzeby.

Na zapytanie o początki swej — jak słyszeliśmy — wcale nie banalnej kariery pisarskiej, Julien Benda oświadcza:

— Miałem szczęście (lub nieszczęście) urodzić się w dobrych warunkach materialnych i czterdzieści lat życia przeżyłem, jako dyletant. Nie miałem nigdy zamiaru pisać (ogłosiłem tylko kilka artykułów w okresie sprawy Dreyfusa). Oddawałem się rozmyślaniom na tematy filozoficzne, co mnie zawsze bardzo pociągało i z zapałem uprawiałem muzykę. Jako pianista osiągnąłem poziom tak wysoki, że myślałem nawet o występach estradowych. Pewnego dnia poznałem Karola Peguy i nawiązałem z nim bliższy kontakt. Podczas jednej z naszych długich rozmów poruszyliśmy kilka interesujących mnie zagadnień. Peguy zaproponował, abym spróbował je opracować dla jego słynnych „Cahiers de la quinzaine" — to dało początek mojej działalności pisarskiej. Z pewnością znajdą się osoby sądzące, że byłoby znacznie lepiej, gdybym był milczał i dalej grał na fortepianie; najważniejsze jednak, że nie jest to może zdanie większości moich czytelników...

Z kolei zagadnęliśmy naszego znakomitego gościa, co go szczególnie interesuje w życiu umysłowym dzisiejszej Polski.

— Trudno mi dać jakąś kompetentną odpowiedź. Niech mi wszakże będzie wolno wyrazić pewną nadzieję. Otóż pragnąłbym, aby życie intelektualne waszych pisarzy nie polegało wyłącznie na odźwierciedlaniu ich uczuć, lecz aby również formułowało ich sądy. Jestem wręcz przerażony stwierdzeniem: jak dużo we wszystkich krajach — nie wyłączając mojego — ukazuje się poezji, a jak mało studiów, esejów czysto intelektualnych, rozbiorów historycznych, słowem prac krytycznych. Ale nie mam bynajmniej podstawy do powątpiewania o natężeniu życia czysto umysłowego w Polsce. Niektóre rozmowy z tym czy innym spośród waszych mistrzów dały mi już wyczucie tego.

— Planuję objazd po Europie, być może i po Ameryce, z odczytem, który tu wygłosiłem po raz pierwszy, p. t. „Kryzys racjonalizmu".

Świeżo ogłosiłem nowe wydanie „Zdrady klerków" z ważną przedmową.

Nadto wydałem broszurę zatytułowaną: „Tradycja egzystencjalizmu czyli filozofowie życia". W najbliższych dniach wreszcie ukaże się moja praca „O stylu idei" z podtytułem: „Rozważania o myśleniu — jego naturze, osiągnięciach, wartości moralnej". Następnie projektuję dziełko, będące rozwinięciem odczytu, który wygłosiłem w Warszawie, pt. „Kryzys literatury współczesnej a młodzież".

Mam jeszcze sporo planów. Chętnie podpisuję się pod aforyzmem, który często powtarza mój mistrz, starszy jeszcze ode mnie Renouvier: „Wiem, że muszę kiedyś umrzeć, ale w to nie wierzę".

Rozmowę przeprowadził
Gabriel Karski

Pieśni, które śpiewać będą wszyscy

W dniach 6 i 7 bm. odbyła się w Nieborowie koło Łowicza druga z kolei konferencja, poświęcona zagadnieniu t. zw. pieśni masowej, zorganizowana przez Departament Muzyki Ministerstwa Kultury i Sztuki. Udział w konferencji wzięli: wiceminister Kultury i Sztuki Widy - Wirski, Dyrektor Departamentu Muzyki W. Rudziński wraz ze swym zastępcą dr Z. Lissą, Dyrektor Departamentu Literatury H. E. Michalski i Dyrektor Centralnego Instytutu Kultury K. Korcelli. Sztukę reprezentowali kompozytorzy z Prezesem Związku Kompozytorów Polskich Piotrem Perkowskim oraz poeci (przeważało tu młodsze pokolenie poetyckie) — z Władysławem Broniewskim na czele.

Po otwarciu konferencji przez wiceministra Widy - Wirskiego, zabrała głos dr Zofia Lissa, wyjaśniając jakie stanowisko w tej tak ważnej sprawie zajmuje Deparament Muzyki oraz jakimi drogami zmierza do stworzenia pieśni masowej, to znaczy takiej pieśni, która ze względu na swe wartości artystyczne i interesującą treść, związaną ze współczesną rzeczywistością, potrafiłaby porwać społeczeństwo i upowszechnić się tak, by śpiewano ją jak najliczniej i jak najczęściej.

Z kolei przedstawiciel Związku Autorów i Kompozytorów Rozrywkowych (ZAKR) przedstawił obecny stan w dziedzinie repertuaru estradowo - koncertowego, zaznaczając, że ZAKR zamierza podjąć zdecydowaną walkę z panującą obecnie w twórczości rozrywkowej bezwartościową, a często nawet szkodliwą tandetą. Twórczość lekka, jako wytchnienie po pracy zawodowej, nie może idąc za tanim poklaskiem powodować obniżenia gustu i poziomu estetycznego słuchacza.

W czasie dalszych prac uczestnicy konferencji zapoznali się z wyróżnionymi pracami literackimi, które zostały nadesłane na zorganizowany przez Departament Literatury konkurs na tekst piosenek. Niestety, materiał ten nie przedstawiał wielkiej wartości. Niewątpliwie było pewną wadą konkursu, że wzięło w nim udział nieliczne grono poetów, nie mających doświadczenia w pracy tak specyficznej, jaką jest pisanie tekstów do utworów muzycznych. Pieśń i piosenka mają odrębny charakter. Często nawet bardzo dobry wiersz nie nadaje się jako tekst do śpiewania.

W dyskusji oświetlono również kilka problemów, które wiążą się pośrednio z zagadnieniem pieśni masowej, jak repertuar dla świetlic i sprawa rozprowadzenia materiałów do prac kulturalno-artystycznych. Każda z poruszonych spraw była dość poważnym tematem, by poświęcić jej osobną konferencję, pomimo jednak krótkiego czasu — obrady trwały półtora dnia — przedyskutowany materiał pozwolił zorientować się zarówno w zasadniczych trudnościach, jak i w sposobach pokonywania tych trudności. Najlepszym dowodem, jak uczestnicy przejmowali się poruszanymi tematemi, może być choćby to, że pierwszego dnia dyskusja trwała do godziny 12 w nocy, a w czasie krótkich przerw wypoczynkowych mówiło się wyłącznie o tematach związanych z konferencją.

Nie ma w tym nic dziwnego. Rozśpiewanie naszego społeczeństwa, które niestety, nie wykazuje dotąd zamiłowania do śpiewu i jest słabo umuzykalnione, to sprawa doniosła. Oczywiście, dopiero dostarczenie szerokim masom odpowiedniego repertuaru pieśni i zorganizowanie sieci instruktorów śpiewu może dać dodatni rezultat. Dlatego też z naciskiem należy podkreślić, jak ważna i cenna jest przejawiana w tej dziedzinie działalność Ministerstwa Kultury i Sztuki. Mamy za sobą wiele dziesiątków lat zaniedbania, nie mamy tradycji rzetelnej pracy w zakresie upowszechnienia sztuki. Musimy zaczynać od podstaw. Tym bardziej jednak zagadnienie jest palące, tym większą musimy przywiązywać doń wagę.

Na zakończenie trzeba jeszcze dodać, że zwoływanie konferencji do miejscowości leżących poza obrębem miasta jest pomysłem godnym naśladowania. Ludzie oderwani od swych codziennych zajęć i trosk, zupełnie inaczej odnoszą się do omawianych tematów. Nie wyczuwa się w nich nerwowego pośpiechu, ani równoczesnego zaabsorbowania innymi pobocznymi sprawami. Pracują chętnie i wydajnie, a równocześnie uważają to za wypoczynek po nużącym życiu warszawskim.

M. OCHOROWICZ

Halina M. Dąbrowolska

Kraszewski dzisiaj

Wielka poczytność J. I. Kraszewskiego dała się już zauważyć podczas okupacji. Obecnie ukazały się w druku „Stara baśń" i „Chata za wsią" oraz poza tymi czołowymi pozycjami — inne wznowienia.

Ogromna rozległość tematów i środowisk, opisywanych przez Kraszewskiego, czyni z niego nie tylko doskonałego kronikarza historycznego i obserwatora własnego społeczeństwa, lecz także wnikliwego psychologa — znawcę dusz. Tego przykładem jest jego powieść o kobiecie „wyzwolonej" pod tytułem „Szalona".

„Szalona" pisana była według Chmielowskiego w roku 1878 i drukowana w piśmie „Ateneum" w 1880 r.

Kraszewski nie był zwolennikiem wyłamania się kobiety ze środowiska rodzinnego, czy w imię nauki, czy dla zdobycia samodzielnego fachu. Lecz oto dziwne zjawisko: autor wbrew swoim tendencjom stworzył postać kobiety bojowniczki o własną i cudzą wolność — może najlepszą w literaturze polskiej. Bohaterka Zonia jest typem uwolnionym od wszystkich przesądów. Dąży ona do szlachetnie pojętej swobody. Prawda, zgodna z naturą — w której dobroć za Rousseau wierzy — jest motorem życia tej szalonej dziewczyny.

Na podstawie studium Zawodzińskiego, wiemy, że Kraszewski mógł zaobserwować ten typ studentki, będąc kuratorem uczelni na Ukrainie. Miejscem akcji jest Kijów, który po likwidacji uniwersytetu wileńskiego skupił większość kresowej młodzieży. Tam zaczęto po raz pierwszy przyjmować kobiety na wykłady, jako tzw. „kursistki". Były to lata osiemset sześćdziesiąte. Postępowanie „Szalonej", mimo odległej epoki jest tak zuchwałe, że nawet współczesne kobiety nie dorównały temu, czego ona żąda. Nie jest to wyłącznie zagadnienie równouprawnienia w pracy. Jej chodzi również o emancypację uczucia kobiety do mężczyzny, o wyzwolenie z więzów zabobonów i konwenansów.

Zonia, jako sierota, wychowana została u swoich krewnych na wzorach „Wiosny ludów". Po śmierci opiekunów przenosi się do Kijowa, ażeby się uczyć. Drugą jej siostrę Madzię również wzięli kuzyni, lecz wychowują ją zupełnie inaczej — w tradycjach konserwatywnych. Kraszewski jest po stronie Madzi, ale szczery artysta zwycięża moralistę. Temat porywa. Bohaterka książki, która w założeniu ma być potępiona, — triumfuje — wbrew autorowi siłą swego charakteru, odwagą i uczuciem, gdy tymczasem typy, według Kraszewskiego dodatnie, wychodzą bezdusznie i nie przekonywają o swej słuszności.

Gorszący, samodzielny tryb życia „Szalonej" skłania jej krewnego, szlachetnego młodzieńca, do zaopiekowania się nią. Oto, co mu Zonia odpowiada: „Tak, nam będzie zrozumieć się trudno, wy po staremu kobietę i dziewczę macie za istotę, która bez łańcucha się obejść nie może. Ja żadnej opieki bym nie przyjęła, bo ja niewoli nie znoszę. Do kościoła nie chodzę wcale, wiarę mam swoją własną — na rozumowanych podstawach buduję pojęcie o życiu".

Ta nieujarzmiona natura ponosi klęski. Gdy kochany i kochający ją mężczyzna musi wybierać pomiędzy nią a matką i załamuje się, ona — aby go uwolnić od siebie — znika. To co mówi o swej miłości jeszcze współczesna kobieta nie odważy się często powiedzieć. „Kochał mnie, ale był bierny w całych tych dziejach miłości. Tak, kochał mnie wprzódy, nim się we mnie ta pasja dla niego wzbudziła, potem to ja go uwiodłam, jam go rozzuchwaliła, jam upoiła, jam uczyniła niewdzięcznym synem". Na propozycję ślubu rzuca odmowę. „Życie dla ukochanej osoby gotowam dać — swobody i przekonań duszy — nigdy. Ta zalecana przez pobożnych faryzeuszów ofiara intelektualna jest gorsza niż samobójstwo — zabija duszę i upadla".

Los nie szczędzi Zoni wszystkich nieszczęść. Opuszcza ona ukochanego człowieka i Polskę. Widzimy ją w końcu na barykadach w Paryżu w 1873 roku, walczącą o wolność Komuny.

Kraszewski pisał „Szaloną" we Francji, jako blisko siedemdziesięcioletni człowiek. Czytając te karty ulega się pokusie, ażeby posądzić autora o wspomnienia osobiste.

Brak opisów i narracji oraz żywy dialog uwspółcześniają tę ciekawą książkę.

Kronika muzyczna

KONKURS NA UTWÓR MUZYCZNY O CHARAKTERZE POPULARNYM

Związek Kompozytorów Polskich ogłasza konkurs kompozytorski na utwór o charakterze popularnym, oparty na tematyce polskiej na zespół typu świetlicowego. W konkursie mogą brać udział wszyscy obywatele Rzeczypospolitej.

Nagrody wynoszą: I — 100.000 zł, II — 80.000 zł, III — 60.000 zł. Czas trwania utworu od 8 do 15 minut. Forma utworu: marsz, wiązanka, suita, tańce, uwertura, rondo, symfonietta itp. Termin nadsyłania prac konkursowych upływa dn. 1 września br.

Utwory opatrzone godłem należy nadsyłać pod adresem Zw. Kompozytorów Polskich, Warszawa, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 2. W zaklejonej kopercie, opatrzonej tym samym godłem, należy podać imię i nazwisko oraz dokładny adres kompozytora.

DYRYGENT CZECHOSŁOWACKI W KRAKOWIE

Do Krakowa przybył z Pragi dyrygent czechosłowacki dr Wacław Smetaczek, który dyrygować będzie koncertem symfonicznym Filharmonii Krakowskiej.

Zabrania się

Zdarzyło mi się raz widzieć pewną dowcipną komedię muzyczną.

Część akcji rozgrywała się w jakimś urzędzie z nieprawdziwego zdarzenia, ot po prostu — jakiś operetkowy „Departament Spraw Zbytecznych" czy coś w tym rodzaju.

Zapamiętałem z niej tylko pewien kapitalny szczegół dekoracji przedstawiającej biuro. Jednym z rekwizytów mających w sposób groteskowy podkreślać atmosferę urzędowego wnętrza, była olbrzymia wywieszka z napisem: „ZABRANIA SIĘ". Dwa słowa — nic więcej, ale słowa zawierające cały dowcipny pamflet na biurokrację, która każde mrugnięcie naszego oka zamknęłaby najchętniej w odnośny przepis.

Nie wiem czemu napis ten przyszedł mi na myśl, gdy przypadkiem wpadł mi w ręce egzemplarz pisma „Gazeta Filmowców" z dnia 1 lutego 1948 roku.

W numerze tym na pierwszej stronie, znajdujemy doniosłe (tak jak nazywa redakcja G. F.) zarządzenie Naczelnej Dyrekcji Przedsiębiorstwa Państwowego „FILM POLSKI".

Z braku miejsca pozwolę sobie zacytować tylko najcenniejsze wyjątki z tego historycznego okólnika, jak również niemniej doniosłe zakończenie. Oto one:

„pkt. 1: wszyscy pracownicy winni zachowywać się w sposób zdyscyplinowany i z pełną lojalnością, posłuszeństwem i gorliwością do swoich władz nadrzędnych;

pkt. 3: wszyscy pracownicy obowiązani są do zachowania umiaru w wypowiedziach o innych pracownikach Przedsiębiorstwa i do zachowania należytego szacunku w wypowiedziach o władzach zwierzchnich;

pkt. 6: wszystkie wypadki stwierdzonych wystąpień połączonych ze zdradą tajemnicy urzędowej... podrywających autorytet władz zwierzchnich karane będą w myśl przepisów..., itd... itd".

A oto zakończenie, godne zaprawdę „Wielkiej Kancelaryi Królestwa Polskiey Filmyi":

Wszelkie dotychczasowe wykroczenia przeciw niniejszemu zarządzeniu z wyjątkiem wykroczeń nacechowanych wyraźnie złą wolą puszcza się w niepamięć".

Dobre — co...? Brakuje bodaj tylko: „Dan w Łodzi Anno Domini...". Nie tylko jednak osobliwy ton tej enuncjacji musi budzić zdziwienie — do „dyrektorstwa" w najbardziej niesamowitych odmianach zdążyliśmy się już niestety przyzwyczaić. Trudna do zrozumienia, a jeszcze trudniejsza do przyjęcia jest treść poszczególnych paragrafów „orędzia". Co to znaczy np. „pełna lojalność, posłuszeństwo i gorliwość(!) do swoich władz nadrzędnych"? Taka budowa zdań „nie jest" nawet w języku urzędowym. Na lojalność godzimy się bez zastrzeżeń, posłuszeństwo wynika niejako samo przez się — ze służbowej lojalności. Natomiast „gorliwość" (w tym kontekście) pachnie nam jakoś brzydko... Wiemy na czym to mniej więcej polega...

A w ogóle wątpimy bardzo w celowość całego tego „doniosłego" zarządzenia. Doświadczenie uczy, że żaden najbardzie nawet srogi i napuszony okólnik na temat: „zabrania się kiwać palcem w bucie" nie odniósł zamierzonego skutku. Mógłby coś o tym powiedzieć ów przedwojenny starosta, który rozesłał do swych urzędników okólnik, żądając aby kłaniano się mu na ulicy.

Tak już bowiem jest moi mili, że uczucie szacunku nie jest zależne od niczyjej woli. Albo szacunek jest, albo go nie ma. Ten sposób budowania kapliczek pośród „jasnych łanów", nie znajdzie prawdopodobnie uznania w oczach prenumeratorów „Gazety Filmowców".

kiks.

Historia maleńka taka...

Zaczęło się od pięści – skończyło... na bombie atomowej

Francuski rysownik Bertall, w tej oto serii 12 rysunków przedstawił historię broni i oręża, które na przestrzeni wieków ludzie wciąż ulepszali, na to by... wyniszczać się wzajemnie.

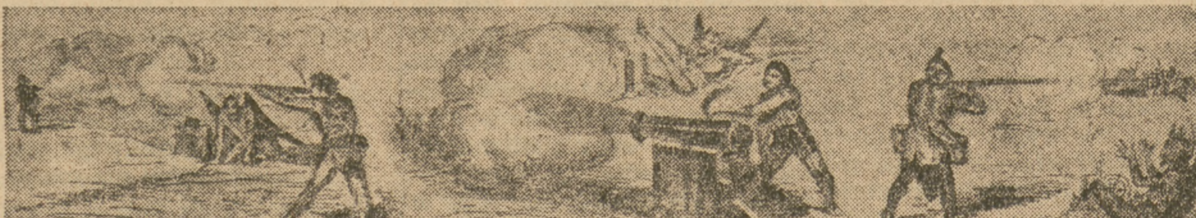
Dotychczas Bertall posługiwał się wiedzą, przekazaną mu przez dzieje walk między ludźmi. Lecz oto — w roku 1866! — puszcza wodze swej fantazji. Jak sobie wyobraża przyszłe wojny?



Zaczęło się niewinnie od pięści. — Pierwszy krok postępu to... kij — Drugi: maczuga



Ale człowiek nauczył się wyrabiać ostre narzędzia, więc wynalazł coś przeciwko maczudze: ostry miecz. — Łatwiej dosięgnąć przeciwnika dłuższym mieczem. Więc: im będzie dłuższy, tym pewniejsze zwycięstwo. — Został wynaleziony proch! W kąt poszły miecze i kopie. Ołowiana kula zabija z daleka, z odległości paru kroków.



Ale pierwsze skałkowe muszkiety potrafią to jeszcze lepiej! Nic dziwnego, że trzeba było trzydziestu lat wojny, by pokonać wroga... — Artyleria! Teraz już człowiek potrafi nie tylko zabijać kilku naraz przeciwników, lecz szybko burzyć jego warowne mury! — Karabin z magazynem! sześć, osiem strzałów za jednym naciśnieciem kurka. Może nawet nie widzieć wroga — ale potrafi go zabić!



Gdzieś, około 1900 roku doprowadzi postęp wojenny do... używania bomb gazowych! To będzie „prawdziwa" wojna! — Duszące, trujące, zapalające, druzgocące, w pył obracające... itd. itd. Wojna... wojna nowoczesna... — ...aż przyjdzie dzień i człowiek wynajdzie tak straszliwą broń, że pokotem położy szeregi nieprzyjacielskie...

Taką straszliwą drogę wzajemnego mordowania się wyśnił ołówek artysty przed 80 z górą laty. Na każdym rysunku na uboczu siedzi Szatan, zły duch ludzkości, podżega, judzi i cieszy się z walki, którą sam być może wywołał pomiędzy ludźmi.

Nie brak i dziś tych Szatanów! Ich nadzieją jest bomba atomowa! Wola wolnych ludów całego świata przekreśli te rachuby! Wielkie zdobycze ludzkiego geniuszu służyć będą dobru, pokojowi i szczęściu Ludzkości!

A. Czechow

Album

Radca tytularny Kraterow, chudy i cienki jak wieża admiralicji, wystąpił naprzód i, zwracając się do Żmychowa, powiedział:

— Wasza wysokość! Wzruszeni i poruszeni do głębi duszy pańskim długoletnim kierownictwem i ojcowską pieczą...

— Dłużej niż w ciągu całych dziesięciu lat — podpowiedział Zakusin.

— Dłużej niż w ciągu całych dziesięciu lat, my, pańscy podwładni, w dzisiejszym pamiętnym dla nas... tego... dniu, ofiarujemy waszej wysokości, w dowód szacunku i głębokiej wdzięczności, ten album z naszymi portretami i pragniemy, aby pan w swoim dalszym wybitnym życiu nie pozostawiał nas jeszcze długo — długo, do samej śmierci...

— Bez swych ojcowskich przestróg na drodze prawdy i postępu...—dodał Zakusin, wytarłszy z czoła natychmiast występujący pot; Zakusin miał widocznie wielką ochotę do mówienia; według wszelkiego prawdopodobieństwa przygotował sobie orację. — I niechaj pański sztandar — zakończył: — powiewa długo — długo na niwie geniuszu, pracy i społecznej świadomości!

Po pomarszczonym lewym policzku Żmychowa spłynęła łza.

— Panowie! — powiedział drżącym głosem. — Nie spodziewałem się, nie myślałem w ogóle, że uczcicie mój skromny jubileusz... Jestem wzruszony... nawet... całkiem. Nie zapomnę tej chwili do samego grobu i wierzcie... wierzcie, przyjaciele, że nikt nie życzy wam pomyślności tak, jak ja... A jeśli coś tam było, to chyba z waszym pożytkiem...

Żmychow, rzeczywisty radca stanu, pocałował się z tytularnym radcą Kraterowym, który nie spodziewał się takiego zaszczytu i zbladł z zachwytu. Naczelnik wykonał następnie ręką gest oznaczający, że nie może mówić ze wzruszenia i zapłakał tak, jak gdyby mu nie darowali drogiego albumu, lecz naodwrót, odbierali... Potem, uspokoiwszy się nieco i powiedziawszy jeszcze kilka pełnych uczucia słów, pozwolił wszystkim uścisnąć sobie dłoń, zeszedł nadół wśród radosnych okrzyków, wsiadł do karety i odjechał, żegnany błogosławieństwami. Siedząc w karecie, odczuł w piersi napływ niezgłębionych dotąd uczuć i jeszcze raz zapłakał.

W domu oczekiwała go nowa radość. Rodzina jego, przyjaciele i znajomi urządzili taką owację, że wydawało mu się, jakoby rzeczywiście zasłużył się wielce ojczyźnie i że z ojczyzną było by chyba bardzo źle, jeśli by jego nie było na świecie. Jubileuszowy obiad polegał w całości na toastach, mowach, uściskach i łzach. Żmychow nie spodziewał się nawet, że jego zasługi zostaną wzięte tak bardzo do serca.

— Panowie! — powiedział przed deserem. — Przed dwiema godzinami zostałem nagrodzony za te wszystkie cierpienia, które musi przeżywać człowiek oddany, że tak powiem, nie formie, nie literze, lecz obowiązkowi. Przez cały czas swej służby trzymałem się stale zasady: nie ludzie dla nas, lecz my dla ludzi. Dzisiaj zostałem sowicie wynagrodzony! Moi podwładni ofiarowali mi album... Jestem wzruszony.

Uroczyste fizjonomie pochyliły się nad albumem i poczęły go oglądać.

— Ładniutki album! — rzekła córka Żmychowa, Ola. Myślę, że kosztuje pięćdziesiąt rubli. Jakiż on piękny! Podaruj mi ojczulku ten album. Słyszysz? Schowam go... taki ładniutki.

Po obiedzie Oleńka zaniosła album do siebie do pokoju i zamknęła go w stole. Na drugi dzień wyjęła z albumu urzędników, rzuciła ich na podłogę, a na ich miejsce wstawiła koleżanki z instytutu. Oficjalne mundury ustąpiły miejsca białym pelerynkom. Kola, synek jego wysokości, pozbierał urzędników i pomalował ich odzież czerwonym kolorem. Bezwąsym dorysował zielone wąsy, nieposiadającym zaś bród — brunatne brody. Kiedy już nie pozostało nic do ozdobienia, wyciął ze zdjęć figurki, przekłuł im szpilką oczy i jął bawić się w żołnierzyki. Wyciąwszy radcę tytularnego Kraterowa, przymocował go do pudełka zapałek i zaniósł w takim stanie ojcu do gabinetu.

— Papo, pomnik! Spójrz!

Żmychow zachichotał, i, rozczuliwszy się, cmoknął Kolę w policzek.

— Idź, psotniku, pokaż mamie. Niech i mama popatrzy.

Kazimierz Wojciechowski

„Piękno na to jest, by zachwycało"

Na marginesie ciekawej inicjatywy TUR

Od dawien dawna zdradzali ludzie zamiłowanie do piękna. W jaskiniach naszych przodków spotyka się ślady rysunków, nie raz bardzo pięknych. Zulus wyrównując rękojeść włóczni rzeźbi ją i nabija kolorowymi kamykami, Eskimos na kości zwierzęcia wycina ozdoby. Kobiety już w najdawniejszych czasach używały ozdób, a wszystkie ludy miały i mają swoje pieśni, legendy i tańce.

W miastach rozwija się sztuka świadoma. Artyści tworzą dla całego narodu i ludzkości.

Obok artystów zawodowych działają jednak ochotnicy, przeżywając szczerze i po swojemu świat piękna. A jest ich wielu. Tak np. wystawa malarzy - dyletantów urządzona w Katowicach 1947 r. staraniem Rady Kultury wykazała ogromne rozpowszechnienie malarstwa wśród amatorów.

Przypomnijmy słowa Norwida:

„Bo piękno na to jest, by zachwycało
Do pracy, praca, by się zmartwychwstało...
I tak ja widzę przyszłą w Polsce sztukę,
Jako chorągiew na prac ludzkich wieży..."

Sztuka odsłania urodę życia. Dzieło piękne toruje drogę estetyczną do porozumienia z przyrodą, ludźmi, pracą i światem. Dostarczając przeżyć podobnych, wiąże ludzi w społeczność. Kształci i wysubtelnia nasze zmysły, wyczula słuch doskonali serca. Udostępnia piękno kształtu, ruchu, dźwięku, barwy, słońca i cienia. Poczucie smaku, harmonii, kompozycji zawdzięczamy w dużym stopniu sztuce.

Artyści niosą nam przeżycia. Radują nasze oczy, wprowadzają nastrój. Przez ich dzieła czujemy „nieuchwytne wyrazy" krajobrazu, wysiłku pracy, ruchu maszyn fabrycznych. Twórcy sztuki, czulsi na piękno, widzą je często w zjawiskach, obok których my przechodzimy nieraz obojętnie. Ucząc nas patrzeć i wsłuchiwać się, rozbudowują naszą wrażliwość, bogacą nas. Dzięki artystom stajemy się ludźmi pełniejszymi. Potrafimy lepiej widzieć, cieszyć się i cierpieć nad cudzą niedolą.

Stąd to wielkie znaczenie wychowawcze sztuki. Artyści pomagają nam kształtować styl życia osobistego i społecznego.

Jest jakiś dziwny związek między sztuką, a postępowaniem. Choć zależy ono głównie od położenia ludzkiego, to jednak większa solidność, umiar i subtelność wywodzą się w dużym stopniu z wpływu, jaki ma na nas sztuka. I stąd powiedzieć można, że kto czyta poezje, czy „kocha się" w obrazach, jest zaawansowanym kulturalnie i łatwiej z nim współżyć. Nawet w słownictwie zbiega się to trafnie. Mówimy przecież „ładny obraz" i „ładny charakter". Ład, porządek i zasady cechują i obraz i dany charakter. Mówimy „o pięknej rzeźbie" i „pięknym postępowaniu", „brzydkim domu" i „brzydkim czynie". Ubóstwo słów czy podobna kwalifikacja?

Wojna zniszczyła sztukę. Niewiele jej zostało w muzeach, domach społecznych i mieszkaniach. Lecz zostało umiłowanie w szerokich rzeszach ludzi.

° * °

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego pragnie pomóc w udostępnianiu sztuki. W porozumieniu z Zarządem Głównym Związku Polskich Artystów Plastyków organizuje wystawę i tanią sprzedaż dzieł graficznych: drzeworytów, akwafort, miedziorytów itp. Akcję tę popierają związki zawodowe. Przez masową sprzedaż znacznie się obniży koszt obrazu.

Artyści - graficy nadesłali na zew TUR-u ponad 600 dzieł. Sąd złożony z przedstawicieli Związku Plastyków, K.C.Z.Z. i TUR-u wybrał na wystawę i do sprzedaży 211 dzieł o najwyższym poziomie artystycznym. Będą one w dniach 8—17 marca umieszczone na wystawie TUR w Warszawie przy Al. Róż 7. Wstęp na wystawę bezpłatny. Ceny drzeworytów, akwafort i innych wahają się od 200 zł. do kilku tysięcy. Wśród obrazów są też drzeworyty Skoczylasa dostarczone przez rodzinę wielkiego grafika. Piękne rzeczy nadesłali: Bartłomiejczyk, Hiszpańska, Jurgielewicz, Sopoćko, Stankiewiczówna i inni głośni artyści.

Zwiedzając wystawę lub powierzając z prowincji wybór dzieła sztuki TUR-owi, każdy będzie mógł się zaopatrzyć w piękny drzeworyt, miedzioryt czy akwafortę. Dzieła te ozdobią niewątpliwie lokale społeczne i prywatne. Oczekuje się dużych zamówień ze strony świetlic, domów kultury, związków zawodowych, szkół i biur. Każdy lokal winien być upiększony prawdziwym dziełem sztuki. Znikną ze ścian domów robotniczych brzydkie oleodruki. Oko człowieka zatrzyma się po trudach całodziennej pracy na rzeczach istotnie ładnych.

Tani a piękny drzeworyt pozwoli obcować ze sztuką również w mieszkaniu.

Kapitalizm nie wytworzył własnej sztuki. Styl secesji stworzył brzydotę. Pogoń za pieniędzmi, egoizm i brutalność nie sprzyjały wielkiej sztuce. Nasze czasy wesprą sztukę. Lecz musi powstać powszechny klimat uznania, artyści muszą czuć, że są narodowi potrzebni.

W takich tylko warunkach rozwija się i doskonali coraz to bogatsza sztuka, głęboka jak prawda. Musi ona być ukochana przez cały naród, inaczej groziłby jej upadek.

Lassalle w swej wielkiej mowie „Nauka a robotnicy" wykazał, iż socjalizm związał się z nauką, bo został oparty na podstawach naukowych. Dziś wiemy jednak dobrze i widzimy, iż ruch socjalistyczny dąży do pełni życia, że na sztandarach ruchu widnieją nie tylko hasła walki, pracy i nauki. Obok nich wielkimi zgłoskami zapisuje się SZTUKA.

Był czas, gdy artysta tworzył dla biskupa, księcia i króla, dla przemysłowca i bogatego kupca. Tworzył dla nich, bo musiał żyć, lecz sercem był z ludem. Najwięksi artyści to najczęściej rewolucjoniści, ludzie wolni duchem, to przodownicy postępu.

Praktyczne rady

Przy szyciu należy mieć zawsze pod ręką ciepłe żelazko do prasowania. Prasować każdą uszytą część. Całość nigdy nie będzie tak dobrze wyglądała, jeżeli będziemy czekały z prasowaniem do chwili ukończenia pracy.

Jeżeli nie spieszysz się z wykończeniem sukni, zostaw ją wiszącą na kilka dni. Materiał wyciągnie się dobrze, a zawsze lepiej, gdy tego dokona się przed zrobieniem obrębu na dole.

Naczynia aluminiowe czyści się papką ze sproszkowanej przesianej gliny, szarego mydła i wody.

Lustra można czyścić rozcieńczonym sidolem lub kredą rozrobioną spirytusem. Wytrzeć skórką zamszową lub miękkim galgankiem.

Flakony szklane do kwiatów, mające za wąskie szyjki, aby wymyć ręką, należy zalać pozostałą esencją herbacianą z dodatkiem ciepłej wody i pozostawić tak na kilka godzin. Później wymyć gorącą mydlaną wodą, wypłukać, a flakon pozostanie lśniąco czysty.

Kurz ściera się najlepiej wilgotną ściereczką. Aby nie zniszczyć przedmiotów i mebli, dobrze jest ściereczkę trzymać nad parą; wilgotność jej będzie wystarczająca.

Podłogę niemalowaną należy pokrywać 2—3 razy zwykłą farbą w odcieniu jasno-brązowym lub czerwono-brązowym. Gdy farba wsiąknie dostatecznie w deski, należy pokryć je lakierem. Lakier nadaje podłodze połysku, a także podnosi trwałość farby. Dla ochrony przetrzeć po pewnym czasie woskiem do podłóg.

Sok cytrynowy jest bardzo skuteczny przy usuwaniu plam od rdzy. Lecz dobrze jest posypać przed tym plamę kilku ziarneczkami soli. Suszyć na słońcu.